

Zbigniew Anusik

O księżętach Wiśniowieckich i czasach, w których żyli : suplement do monografii rodu

Przegląd Nauk Historycznych 8/2, 149-245

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

ZBIGNIEW ANUSIK

Uniwersytet Łódzki

O książkach Wiśniowieckich i czasach, w których żyli. Suplement do monografii rodu

Ilona Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, ss. 552 + 2 tablice

W 2007 r. ukazała się na półkach księgarskich monografia rodu książąt Wiśniowieckich pióra Ilony Czamańskiej. Autorka, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, znana była do tej pory przede wszystkim ze swoich prac poświęconych historii krajów rumuńskich, czyli Mołdawii i Wołoszczyzny w okresie od XIV do XVIII w.¹ Jak sama przyznaje, dziejami Wiśniowieckich interesowała się jednak od dawna i materiały do monografii tego rodu gromadziła przez wiele lat. Napisanie omawianej tu książki stało się dla Ilony Czamańskiej swoistym wyzwaniem, gdyż, jak słusznie zauważa we wstępie: „Wymarły w XVIII wieku ród w historiografii niemal nie istnieje, nie zachowało się też jego archiwum, a historyk lubi odzyskiwać to, co wydawać by się mogło zginęło bezpowrotnie. Choć należą do najbardziej znaczących rodów magnackich pierwszej Rzeczypospolitej, Wiśniowieccy nie doczekali się dotychczas monografii ani też kompleksowego opracowania problemów związanych z funkcjonowaniem rodziny” (s. 5). Przyznać trzeba, że przygotowując się do wypełnienia postawionego przed sobą zadania badawczego, Autorka przebiła się przez ogromną ilość różnego rodzaju źródeł i literatury przedmiotu. Dość powiedzieć, że kwerenda źródeł rękopiśmiennych została dokonana w 27 archiwach i bibliotekach naukowych na terenie Polski, Litwy, Ukrainy, Białorusi, Rosji i Austrii. Autorka sięgnęła również

¹ Por. zwłaszcza I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996; oraz eadem, *Drakula. Wampir, tyran czy bohater*, Poznań 2003.

do ponad 330 starodruków i wydawnictw źródłowych oraz do ponad 270 mniej lub bardziej szczegółowych opracowań. Jednym słowem, podstawa źródłowa prezentowanej tu publikacji przedstawia się naprawdę imponująco, a zamieszczona na 27 stronach drobnego wydruku bibliografia (wraz z rejestrem wykorzystanych w pracy źródeł rękopiśmiennych) musi wywrzeć wrażenie na każdym odbiorcy. Cennym uzupełnieniem przekazu tekstowego jest także bogaty materiał ikonograficzny (55 ilustracji, tablica genealogiczna i mapa posiadłości ziemskich pozostających we władaniu rodziny Wiśniowieckich), w jaki wydawnictwo zaopatrzyło tę monumentalną (liczącą aż 552 strony) monografię. Jeśli dodamy do tego przygotowanie filologiczne Autorki, która swobodnie radzi sobie z tekstami napisanymi w kilku różnych językach, to stwierdzić wypada, że miała ona wszelkie podstawy do tego, aby napisać dobrą, kompetentną i co wydaje się najważniejsze – kompletną monografię rodu książąt na Wiśniowcu. Przyznać trzeba, że praca Ilony Czamańskiej wnosi wiele do genealogii i dziejów opisywanego tu rodu. Autorka rozwiązuje kilka istotnych problemów, dociera do wielu nieznanych dotąd przekazów źródłowych, dokonuje nowej interpretacji faktów i wydarzeń opisanych już w literaturze przedmiotu i przedstawia własną – w wielu przypadkach całkowicie uzasadnioną – wizję historii rodziny Wiśniowieckich.

Przy wszystkich swoich zaletach, książka Ilony Czamańskiej ma jednak również i wady. Zbyt często zdarzają się tu bowiem trudne do wytłumaczenia błędy, pomyłki merytoryczne, nie do końca uzasadnione interpretacje i zbyt daleko idące uproszczenia. Jest ich tak wiele, że chwilami zacierają nawet pozytywne wrażenia z lektury pozostałych, zdecydowanie bardziej starannie opracowanych partii tekstu. Konstrukcja omawianej pracy jest przejrzysta i klarowna. Oprócz bardzo dobrze napisanego, erudycyjnego wstępu, składa się ona z trzech odrębnych części. W zwięzłej i syntetycznej części pierwszej, na 8 zaledwie stronach Autorka przedstawiła pochodzenie i genealogię Wiśniowieckich. Przypomniała stary spór historiograficzny dotyczący protoplasty tego rodu, przytaczając argumenty zwolenników i przeciwników tezy o identyczności kniazia Fedka Nieświckiego (niewątpliwego protoplasty rodów Zbaraskich i Wiśniowieckich) z bratankiem Jagiełły, Fedorem Korybutowiczem. Zdaniem Ilony Czamańskiej, „przyglądając się zawartym w dokumentach i relacjach kronikarskich informacjom dotyczącym postaci kryjących się pod mianem Fedor Korybutowicz i Fedor Nieświcki możemy dojść do następujących wniosków:

1. Nie ma takiego wypadku, w którym Fedor Korybutowicz i Fedor Nieświcki podpisani byliby na jednym dokumencie, albo wspólnie braliby udział w jednym wydarzeniu. 2. Postawa obydwu kniaziów w najlepiej oświetlonym źródłami okresie powstanie Świdrygiełły rysuje się podobnie, obaj oscylowali pomiędzy Świdrygiełłą a Zygmuntem Kiejstutowiczem i Jagiełłą. 3. Żadna z kronik ruskich nie wspomina Fedora Nieświckiego, a jedynie Fedora Korybutowicza, choć wiadomo na podstawie dokumentów, że Fedor Nieświcki odegrał w obozie Świdrygiełły niezwykle ważną rolę. 4. Fedor Korybutowicz i Fedor Nieświcki używali podobnych znaków pieczętnych. Tak więc materiał dokumentowy dotyczący bezpośrednio obu Fedorów nie wydaje się dostateczną podstawą, by można było całkowicie wykluczyć identyczność tych postaci” (s. 22).

Dokonując szczegółowej analizy zachowanego materiału źródłowego, Autorka dochodzi do wniosku, że nie zawiera on „żadnego wyraźnego dowodu na to, że Zbarascy i Wiśniowieccy nie byli potomkami Korybuta. Nie mamy też wprawdzie jednoznacznego dowodu, że Korybutowiczami byli, jednak należy tu zastosować przyjętą w sądownictwie zasadę domniemania prawdomówności, jeżeli nie możemy dowieść nieprawdy. Trzeba więc przyjąć tradycję rodzinną wywodzącą ród od Korybuta. Tak czy inaczej zresztą kniazio wie Zbarascy i Wiśniowieccy musieli być Giedyminowiczami. Jeśli nie byli Korybutowiczami, na tym terenie w grę mogą wchodzić w zasadzie tylko Koriatowicze” (s. 24). Dostrzegając kilka słabych punktów w teorii zwolenników tezy o identyczności Fedka Nieświckiego z Fedorem Korybutowiczem (rozbieżności w wyglądzie znaków pieczętnych obu kniaziów, niskie miejsce Fedka Nieświckiego na listach świadków w zachowanych dokumentach wagi państwowej), podzielam jednak przekonanie Ilony Czamańskiej, że Zbarascy i Wiśniowieccy pochodzili z rodu Giedymina². I jeśli na-

² Moim zdaniem, jest wielce prawdopodobne, że Fedko Nieświcki i Fedor Korybutowicz to jedna i ta sama osoba. Najbardziej przekonującym argumentem na korzyść tej tezy wydaje się fakt, że bez trudu można (wbrew twierdzeniu Zygmunta Luby Radziwińskiego) ustalić itinerarium kniazia przy założeniu, że mamy do czynienia z jedną postacią. Jego zmiany orientacji politycznej w burzliwym okresie powstania Świdrygiełły też znajdują swoje logiczne wytłumaczenie. Zwróćmy również uwagę na fakt, że sporu o tożsamość obu Fedorów nie rozstrzyga bynajmniej także jeden z najwybitniejszych znawców genealogii rodu Giedymina – Stefan M. Kuczyński. Por. i d e m, *Fedor Korybutowicz*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. VI, Kraków 1948, s. 384; oraz i d e m, *Fedor kn. Neswizki (Fed'ko Neswizki, Nieswizki, Nieświecki, Nieświski)*, [w:] *ibidem*, s. 386-387.

wet ich bezpośrednim przodkiem nie był jeden z synów Korybuta Dymitra Olgierdowicza, to na pewno wywodzili się oni od któregoś z braci wielkiego księcia Olgierda (nie można wykluczyć, że właśnie od Koriata).

„Potwierdzonymi źródłowo potomkami Fedka Nieświckiego byli Jerzy i Wasyl Nieświccy, nie wiadomo jednak, czy byli jego synami, czy wnukami, na to ostatnie wskazywałaby tradycja rodowa” (s. 24). W moim przekonaniu wersję o tym, że Fedko Nieświcki miał tylko jednego syna, młodo zmarłego Daszkę *vel* Daniela należy stanowczo wykluczyć. Przy założeniu, że Fedko Nieświcki (Korybutowicz) urodził się na przełomie XIV i XV w. (Fedor Korybutowicz po raz pierwszy pojawia się w źródłach w 1422 r. jako świadek na dokumencie wystawionym przez wielkiego księcia Witolda), a zmarł około 1442 r. (kiedy to Kazimierz Jagiellończyk nadał Zbaraż bojarowi Fedka Nieświckiego, Deniskowi Mukosiejewiczowi), to jego syn mógłby przyjść na świat najwcześniej około 1420 r. Z kolei wiemy na pewno, że w 1450 r. książę Wasyl Nieświcki (w 1442 r. mógł być jeszcze niepełnoletni, co wydaje się jednak mało prawdopodobne) zwrócił się do Kazimierza Jagiellończyka z prośbą o zwrot włości zbaraskiej i otrzymał ją z powrotem w dziedziczne władanie. Wynika z tego, że Wasyl Nieświcki (zm. ok. 1463) urodził się najpewniej w okresie zawartym między rokiem 1420 a 1432. Był więc z całą pewnością synem, a nie wnukiem księcia Fedka Nieświckiego. Datę jego urodzenia należałoby zresztą przesunąć raczej bliżej początku lat dwudziestych XV w. Wynika to z prozaicznego faktu, że w roku 1463 jego trzech dorośli już synowie: Wasyl, Semen i Sołtan dokonali podziału ojcowizny. „Spośród tej trójki jednak jedynie najstarszy, Wasyl Wasylewicz, miał męskie potomstwo i to aż pięciu synów: Michała, trzech Semenów oraz Fedora, a ponadto także dwie córki. Trzech spośród nich stało się założycielami trzech wielkich rodów: Michał – Wiśniowieckich, Semen – Zbaraskich, a Fedor – Woronieckich i Poryckich” (s. 24). Przytoczony tu cytat z pracy Ilony Czamańskiej wymaga uzupełnienia o informację, że protoplastą Zbaraskich był Semen (Siemion) Starszy (zm. po 1481), gdyż Siemionowie Średni i Młodszy zmarli bezpotomnie. Ponadto najmłodszy z synów księcia Wasyla Wasylewicza Zbaraskiego – Fedor był protoplastą dwóch rodzin kniaziowskich – Poryckich (wywodzących się od jego najstarszego syna Aleksandra) i Woronieckich, którzy byli najmłodszą linią rodu kniaziów ze Zbaraża.

W istocie więc trzej synowie Wasyla Wasylewicza dali początek czterem, a nie trzem znanym rodom kniaziowski³.

Spróbujmy zatem uporządkować nieco genealogię pierwszych kniaziów Nieświckich i Zbaraskich. Ich protoplastą był niewątpliwie Fedko Nieświcki, być może identyczny z Fedorem Korybutowiczem, który żył w latach 1395/1400-1442. Jego synami byli Jerzy i Wasyl Nieświccy. Ten ostatni urodził się około 1420 r. a zmarł zapewne około roku 1463. Miał on trzech synów, z których najstarszy – Wasyl Nieświcki-Zbaraski (ok. 1440-1474) pozostawił po sobie liczne potomstwo, stając się protoplastą wszystkich późniejszych kniaziów Wiśniowieckich, Zbaraskich, Poryckich i Woronieckich.

Wiśniowieccy pieczętowali się herbem Korybut, przedstawiającym krzyż z przekrzyżowanymi ramionami, którego podstawa przechodzi w półksiężyc, pod nim zaś znajduje się sześcioramienna gwiazda. Wszystkie elementy herbu powinny być srebrne, a tło czerwone. Bardzo często pojawiają się jednak przedstawienia tego herbu w kolorze złotym. „Kiedy zaczęto ten herb określać mianem »Korybut« – nie wiadomo, pierwsze zapisy tej nazwy herbu pochodzą bowiem dopiero z drugiej połowy XVI wieku z dzieła Bartosza Paprockiego. Herbu tego miał według tradycji używać jako pierwszy Michał Zbaraski-Wiśniowiecki, nie możemy tego jednak stwierdzić, gdyż nie zachował się żaden oryginalny jego dokument. Używanie podobnej formy krzyża, aczkolwiek bez gwiazdy, także przez Zbaraskich, zdaje się wskazywać, że herb w tym kształcie był używany już wcześniej, około połowy XV wieku” (s. 25). Dodajmy jednak w tym miejscu, że przywołany tu herb książąt Zbaraskich wyraźnie ewoluował, by na pomniku nagrobnym ostatnich jego przedstawicieli przybrać formę czegoś w rodzaju kolumny na odwróconym barkiem do góry półksiężycu. Nie ma więc w jego wyobrażeniu ani krzyża o przekrzyżowanych ramionach, ani też gwiazdy.

Najobszerniejszą i niewątpliwie najcenniejszą częścią pracy Ilony Czamańskiej jest jej część druga, pt. *Galeria Wiśniowieckich*. Na ponad 420 stronach tekstu zostały tu przedstawione sylwetki wszystkich dorosłych przedstawicieli rodu (oznaczonych pełnymi liczbami porządkowymi) oraz ich żon i córek. „Z założenia pominięto wcześniej zmarłe dzieci, z wyjątkiem tych, których istnienie odegrało jakąś ważną rolę w stosunkach rodzinnych, jak np. Halszka

³ Por. W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. II (*Tablice*), Warszawa 1959, tabl. 175.

córka Jerzego [14], lub publicznych, jak np. Michał (Zygmunt) syn Iwana [3]. Odnotowano jednak w tekście istnienie tych dzieci” (s. 27).

Pierwszym przedstawicielem rodu kniaziów Wiśniowieckich był Michał, najstarszy syn kniazia Wasyla Wasylewicza Zbaraskiego. Zdaniem Ilony Czamańskiej, urodził się on około 1460 r., gdyż już w 1475 r. występował jako osoba pełnoletnia w imieniu swoim i braci. „Ta wczesna dorosłość spowodowana była tragedią rodzinną. W 1474 r. nastąpił potężny najazd tatarski na Zbaraż. Ojciec Michała bronił się w zamku zbaraskim, który jednak w trakcie walki został podpalony. Bohaterski książę walcząc do końca spłonął w swym zamku, a małżonka wraz z kilkorgiem dzieci dostała się do niewoli” (s. 31). Książę Michał uniknął niewoli tatarskiej i już w następnym roku wystąpił w imieniu swoim i braci z pretensjami do spadku po zmarłym w 1472 r. bezpotomnie stryju Sołtanie⁴. 4 lipca 1475 r. synowie Wasyla Wasylewicza Zbaraskiego otrzymali połowę spadku po kniaziu Sołtanie, na którą składał się zamek Wiśniowiec z przyległościami oraz wieś Taraż. Pozostałą część dóbr po Sołtanie objął natomiast jego brat – Semen Wasylewicz. Drugi stryj młodych Zbaraskich, średni syn kniazia Wasyla Fedorowicza, nazywany kniazem Zbaraskim-Kołodeńskim, zmarł w 1481 r. Pod koniec życia został on starostą krzemienieckim. Z małżeństwa z kniaziówną Marią Rowieńską pozostawił tylko córkę Anastazję (zm. 1516). Wbrew twierdzeniu Ilony Czamańskiej, iż „w związku z brakiem męskiego potomstwa większość swych dóbr zapisał bratankom” (przypis 4 na s. 31), w rzeczywistości książę Semen Zbaraski-Kołodeński zapisał synom Wasyla jedynie swoją część spadku po bracie Sołtanie. Pozostałe dobra, a więc przede wszystkim włości kołodeńska i czerniechowska przypadły Anastazji i jej mężowi, kniaziewi Semenowi Juriewiczowi Holszańskiemu (zm. 1505). Wraz z ręką jedynej córki tej pary – Tatiany ks. Holszańskiej, zarówno Kołodno, jak i Czerniechów przeszły z czasem we władanie słynnego kniazia Konstantego Ostrogskiego⁵.

⁴ Książę Sołtan był najmłodszym synem kniazia Wasyla Fedorowicza. Z działu dóbr po rodzicach wzięł Horodek, Wiśniowiec i Maniów. Nazywany był kniazem Zbaraskim i Maniowskim. W swoim testamentcie, spisany w 1472 r., wspominał o własnych córkach, którym zapisał sumę 200 kop groszy. O dalszych losach córek kniazia Sołtana brak jednak jakichkolwiek wiadomości. Por. J. Wolff, *Kniazowie litewsko-ruscy od końca XIV wieku*, Warszawa 1895, s. 606; W. Dworzaczek, *op. cit.*, tabl. 174.

⁵ Por. J. Wolff, *op. cit.*, s. 606-608; oraz Z. Anusik, *Głosa do dziejów rodu książąt Ostrogskich*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2008, nr 1, s. 139-140.

Tymczasem synowie Wasyla Wasylewicza „stopniowo dorastali, toteż w 1482 roku dokonano ostatecznego podziału spadku po ojcu i stryjach, w którym Michałowi przypadł zamek Wiśniowiec z miasteczkiem”, prawem poboru myta i 9 przyległymi wsiami. „Odtąd już oficjalnie począł zwać się Wiśniowieckim” (s. 31-33). W latach 1500-1507 książę Michał sprawował urząd namiestnika braclawskiego w zastępstwie przebywającego w niewoli moskiewskiej hetmana wielkiego litewskiego księcia Konstantego Ostrogskiego. W 1512 r. walczył wraz z dwoma synami w sławnej bitwie z Tatarami stoczonej niedaleko Wiśniowca. W 1514 r. otrzymał na wieczność włość brahińską. Zmarł najpewniej wkrótce po 19 kwietnia 1517 r. Zdaniem Ilony Czamańskiej, był żonaty dwukrotnie. „Na temat pierwszej małżonki Michała Wiśniowieckiego nie udało się odnaleźć żadnych informacji. Być może pochodziła z książątów Połubeńskich, ale nie jest to pewne. Najprawdopodobniej była matką Aleksandra” (s. 34). Zwróćmy w tym miejscu uwagę na fakt, że zgodnie z tradycją rodową Wiśniowieckich, małżonką księcia Michała była nieznaną z imienia księżówna Połubińska. Nazwisko tych książąt przybierało też niekiedy formę Połubieński⁶. Herbarze nie notują natomiast żadnych książątów Połubeńskich. Drugą żoną księcia Michała była siostrzenica Teodory Zofii z Rohatyńskich Radziwiłłowej. Ilona Czamańska identyfikuje ją jako Annę Naruszewiczównę herbu Wadwicz. Jej zdaniem, była ona matką trzech młodszych synów Michała – Iwana i dwóch Fedorów (s. 34).

Niewątpliwym osiągnięciem Autorki jest ustalenie kolejności starszeństwa synów Michała Wiśniowieckiego. Najstarszym z nich był Aleksander (uważany dotąd za najmłodszego), protoplasta tzw. linii „królewskiej” Wiśniowieckich. Urodzony około 1480 r., zmarł w roku 1555. Od 1532 r. był starostą rzeczyckim. Posiadał część Wiśniowca i włości wiśniowieckiej oraz Brahin z włością. Był także właścicielem dóbr Myszów, Jezów i Drywin z przyległościami na „Rusi Włodzimierskiej” (s. 35), czyli na rodzinnym Wołyniu w powiecie włodzimierskim. Jego następcą na starostwie rzeczyckim został, zdaniem Ilony Czamańskiej, „Onikej Hronostaj” (s. 36), który znany jest w literaturze przedmiotu raczej jako Onikej Hornostaj (syn Hornostaja Ostafija Romanowicza herbu Hippocentau-

⁶ Por. J. Wiśniewski, *Połubiński (Połubieński) Wasyl Andrejewicz*, [w:] *PSB*, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 370.

rus)⁷. Żoną kniazia Aleksandra Wiśniowieckiego była poślubiona przed rokiem 1529 Katarzyna Skorucianka (nazywana przez Autorkę Skorutą lub Skorutianką). Ilona Czamańska wysuwa słuszne przypuszczenie, że była ona córką podkomorzego chełmskiego Aleksandra Skoruty z Młodatycz herbu Korczak (zm. 1515). W uzupełnieniu dodajmy, że matką Katarzyny była Małgorzata, córka Sienka z Bybła herbu własnego i Anny Fredrówny herbu Bończa. Katarzyna ze Skorutów ks. Wiśniowiecka miała też siostrę Hanne (zm. 1533), żonę kniazia Wasyla Sanguszki (z linii kowelskiej), starosty świsłockiego oraz czterech braci: Mikołaja, Jana, Aleksandra i Lwa⁸. Energicznie gospodarując w dobrach po zmarłym mężu, Katarzyna ze Skorutów Wiśniowiecka dokupiła (lub też wykupiła z zastawu) kilka majątków ziemskich, m. in. Brody i Maksymowicze w powiecie mińskim od „Andrzeja Koptia Preżurowskiego” (s. 36). Tego ostatniego należałoby jednak nazwać raczej Andrzejem Kopciem (zapewne pochodził on z rodziny Kopciów herbu Kroje). Być może Skorucianka wniosła do domu Wiśniowieckich dobra „Drywin, Jeżów i Myszów”, jak twierdzi Autorka (s. 36). Zupełnie bezzasadne jest jednak przypuszczenie, że Katarzyna ze Skorutów Wiśniowiecka, pochodząca z rodziny posiadającej dobra na Rusi Czerwonej oraz na Wołyniu, mogła odziedziczyć majątność Horki w powiecie mińskim. Kniahini Katarzyna Wiśniowiecka zmarła około roku 1570⁹. Z małżeństwa z kniazem Aleksandrem miała trzech synów – Michała, Maksyma i Aleksandra oraz córkę Stefanę (zm. 1559), wydaną za starościca pińskiego Łukasza Kurzenieckiego (s. 36).

Protoplastą „książęcej” linii Wiśniowieckich był książę Iwan, na starszy syn Michała Zbaraskiego-Wiśniowieckiego z jego drugiego małżeństwa. „Daty jego urodzin nie znamy, jednak urodził się zapewne przed rokiem 1480, gdyż wiadomo, że jego młodszy brat

⁷ Por. A. Markiewicz, *Hornostaj Iwan Ostafjewicz*, [w:] *PSB*, t. IX, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961, s. 627; oraz *idem*, *Hornostaj Onikiej*, [w:] *ibidem*, s. 628.

⁸ Por. K. Stopka, *Skoruta Aleksander (Olechno) z Młodatycz*, [w:] *PSB*, t. XXXVIII, Warszawa-Kraków 1997-1998, s. 288-290.

⁹ Katarzyna ze Skorutów Wiśniowiecka zmarła najpewniej przed 3 lutego 1570 r., kiedy to zgodnie z uchwałą sejmu lubelskiego przystąpiono do wybierania poborów z dóbr ziemskich województwa wołyńskiego. W zachowanym rejestrze poborowym jako właściciele dóbr Myszów, Drywin i Jeżów w powiecie włodzimierskim występują już bowiem jej synowie – Michał i Aleksander. Por. *Źródła dziejowe*, t. XIX, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1889, s. 21.

Fedor [4], pełnił służbę już u króla Aleksandra i zdołał zasłużyć się temu władcy, musiał więc być wówczas człowiekiem dorosłym, tym bardziej więc dorosły musiał być Iwan” (s. 37). Przytoczony tu wywód Ilony Czamańskiej wcale mnie nie przekonuje. Za punkt wyjścia musimy wziąć bowiem datę urodzin kniazia Michała. Skoro przyszedł on na świat około roku 1460 (raczej nie wcześniej, ze względu na daty życia jego ojca), to jego starszy syn – Aleksander mógł urodzić się właśnie około 1480 r. Skoro zaś Iwan był młodszy od tego ostatniego, to urodził się zapewne najwcześniej w roku 1481, a być może nawet nieco później. Jeśli założymy, że młodszy brat Iwana – Fedor przyszedł na świat w roku 1483 lub nawet 1484, to i tak miał jeszcze dużo czasu, aby zasłużyć się królowi Aleksandrowi Jagiellończykowi, który zmarł w Wilnie 19 sierpnia 1506 r. Od wczesnej młodości Iwan służył wojskowo. Za swoje zasługi wojenne otrzymał kilka nadań królewskich. W 1511 r., a więc jeszcze za życia ojca, uzyskał wraz z bratem Fedorem przywilej królewski na zamek Peremil z włością. W 1522 r. dostał nadanie puszczy „w powiecie perelomskim”, gdzie później lokował miasto Sejny (s. 37). W 1527 r. został starostą ejszyskim i worniańskim. W 1536 r. uzyskał zamianę tych dzierżaw na starostwa czeczerskie i propojskie, które zwolniły się po śmierci „Ostafieja Daszkowicza” (s. 37). Zaznaczmy jednak w tym miejscu, że nie istniał na Litwie żaden powiat perelomski, a miasto Sejny należało pod względem administracyjnym do powiatu grodzieńskiego. W rzeczywistości Iwan ks. Wiśniowiecki otrzymał nadanie pół mili kwadratowej puszczy wielkoksiażęcej w leśnictwie przełomskim *vel* perelomskim¹⁰. Wbrew też twierdzeniu Autorki¹¹, drewno pozyskiwane z terenów nad jeziorem i rzeką Sejny nie mogło mieć jakiegokolwiek wpływu na gospodarkę kniazia w dobrach wołyńskich, gdyż trudno nawet wyobrazić sobie w jaki sposób mógłby on

¹⁰ Por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* [dalej: *SGKP*], wyd. B. Chlebowski, F. Sulimierski i W. Walewski, t. X, Warszawa 1889, s. 417. Powiedzmy także, że założenie miasta Sejny przypisuje się nie kniaziewi Iwanowi Wiśniowieckiemu, ale władającemu tymi dobrami pod koniec XVI w. (kupił je od wnuczki Iwana – Hanny z Wiśniowieckich Sapieżyny w 1593 r.) staroście przełomskiemu Jerzemu Grudzińskiemu.

¹¹ Na s. 37 Ilona Czamańska pisze, co następuje: „Uzyskanie i eksploatacja puszczy w powiecie perelomskim niewątpliwie ułatwiły Iwanowi intensyfikację gospodarki także na rodzinnym niezbyt gęsto zaludnionym Wołyniu”. W tym miejscu można dodać jedynie, że odległość od Sejn do Wiśniowca w linii prostej wynosi niemal 500 km.

przetransportować je na odległość kilkuset kilometrów. Wspomniany zaś wyżej Ostafiej Daszkowicz, to nikt inny, jak znany rycerz kresowy i pogromca Tatarów, słynny Ostafi Daszkiewicz (zm. 1535)¹².

Omawiając stan posiadania Iwana Wiśniowieckiego, Ilona Czamańska pisze: „Jak można wnioskować z obciążeń wobec państwa, Iwan i Aleksander [Wiśniowieccy – przyp. Z.A.] dysponowali na Wołyniu majątnościami porównywalnej wartości. Dwaj Fedorowie mieli o połowę skromniejsze nadziały. W 1528 roku Iwan zobowiązany był do wystawiania z włości wołyńskich czternastu konnych żołnierzy, a z pozostałych majątności na Litwie trzydziestu siedmiu. Plasowało go to w końcu pierwszej dziesiątki najbogatszych kniaziów i panów na Litwie. Zaznaczyć jednak trzeba, że między nim a najbogatszymi: Mikołajem Radziwiłłem czy Janem Gasztoldem była kolosalna różnica. Wśród kniaziów prym wiodli Szuccy, Sanguszkowie i Ostrogscy. W gruncie rzeczy Wiśniowieccy mieścili się wówczas na czele dość licznej grupy możnowładców o porównywalnych dochodach” (s. 38). Przyznać trzeba, że Autorka dość lekceważąco potraktowała bardzo istotny przekaz źródłowy, dzięki któremu możemy porównać stan posiadania największych właścicieli ziemskich w Wielkim Księstwie Litewskim u schyłku trzeciego dziesięciolecia XVI w. z dobrami należącymi w tym samym czasie do kniaziów na Wiśniowcu. Na dodatek zacytowany tu fragment tekstu aż roi się od błędów i nieścisłości. Przypomnijmy zatem, że zgodnie z uchwałą sejmu wileńskiego, który obradował na przełomie 1528 i 1529 r. z każdych ośmiu służb (jedna służba obejmowała przeciętnie dwa gospodarstwa chłopskie) miał zostać wystawiony jeden zbrojny z koniem. Według popisu z roku 1528, najbogatszymi właścicielami ziemskimi w Wielkim Księstwie Litewskim byli: Stanisław i Mikołaj Kieżgajłowie, wystawiający w sumie 768 koni, następnie Radziwiłłowie (razem 760 koni), Olbracht (nie Jan) Gasztold (466 koni), Jerzy Olelkowicz książę słucki (433 konie), Konstanty ks. Ostrogski (426 koni) oraz Ościkowicze (338 koni), Hlebowiczowie (279 koni), Zabrzezińscy (258 koni), biskup wileński Jan z książąt litewskich (236 koni), Piotr Kiszka (224 konie) i Aleksander Chodkiewicz (201 koni). Najbogatsi po Ostrogskim kniaziowie wołyńscy – Sanguszkowie wystawili wówczas 170 koni,

¹² Por. W. Pocięcha, *Daszkiewicz (Daszkowicz) Eustachy (Ostafi)*, [w:] *PSB*, t. IV, Kraków 1938, s. 444-447.

a czterej bracia Wiśniowieccy – 84 konie¹³. W dobrach Wiśniowieckich znajdowały się więc łącznie 672 służby (Kieżgajłowie mieli ich aż 6144), a najbogatszy z nich – Iwan posiadał 408 służb i około 4 tys. poddanych. Wbrew bałamutnemu twierdzeniu Ilony Czamańskiej, w żadnym razie nie należał więc książę Iwan Wiśniowiecki do grona dziesięciu najbogatszych posiadaczy ziemskich w Wielkim Księstwie Litewskim.

Zdaniem Autorki, pierwsza małżonka księcia Iwana, „Nastazja Olizarowiczówna, siostrzenica Konstantego Ostrogskiego, wniosła w posagu Berestiany w powiecie łuckim. Pozostałe należne jej majątki Ostrogski zachował dla siebie, a Iwan niezbyt energicznie oponował”. (s. 38). W 1540 r. książę Iwan odstąpił swoją część Peremila księziom Sanguszkom Koszyrskim w zamian za 1/3 włości dereczyńskiej. „Druga małżonka Iwana, Maria Magdalena Branković, jako cudzoziemka wniosła jedynie posag w pieniądzu i klejnotach. Iwan kupił jej za to i podarował zamek Żołdziszki, który zachowała później jako opawę wdowią” (s. 38). Zaznaczmy jednak w tym miejscu, że jeśli nawet pierwsza żona – Nastazja, córka Siemiona Olizara Szyłowicza i nieznaney z imienia księżniczki Ostrogskiej wniosła Iwanowi Wiśniowieckiemu dobra Berestiany (Bereściany), to nie utrzymały się one zbyt długo w rękach jego rodu. W rejestrze poborowym województwa wołyńskiego z 1577 r. wieś Bereściany wymieniana jest bowiem jako część składowa należących do Radziwiłłów dóbr ołyckich¹⁴. W czasie wojny z Moskwą w 1535 r. Iwan ks. Wiśniowiecki zajął z pewnością miasta Poczep i Radohoszcz, a nie „Poczep i Radogoszcz” (s. 39). Mam także uza-

¹³ Por. T. Kempa, *Dzieje rodu Ostrogskich*, Toruń 2003, s. 44. M. Kosman, *Historia Białorusi*, Wrocław 1979, s. 88-89. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na fakt, że najbogatszym panem litewskim był w 1528 r. Stanisław Kieżgajło, który z majątków własnych oraz żony – Anny z Kiszaków wystawił aż 617 koni. Jego dobra zamieszkiwało więc blisko 50 tys. poddanych. Por. Z. Spieralski, *Kieżgajło Stanisław*, [w:] *PSB*, t. XII, Wrocław 1966-1967, s. 448. Dodajmy także, że w owym czasie nie było wśród Radziwiłłów żadnego bajecznie bogatego Mikołaja. Jedyny żyjący w 1529 r. przedstawiciel tej rodziny o imieniu Mikołaj, to biskup żmudzki (z linii książąt na Goniądzu i Medelach), który wystawił ze swoich dóbr 79 koni. Najbogatszym Radziwiłłem był u schyłku trzeciego dziesięciolecia XVI w. kasztelan wileński i hetman polny litewski Jerzy (ojciec królowej Barbary), który wystawił ze swoich dóbr 273 konie, co przekłada się na 2184 służby i ponad 20 tys. poddanych. Por. G. Błaszczuk, *Radziwiłł Jerzy*, [w:] *PSB*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 228; M. Michalewiczowa, *Radziwiłł Mikołaj*, [w:] *ibidem*, s. 320.

¹⁴ Por. *Źródła dziejowe*, t. XIX, s. 46.

sadnione wątpliwości co do tego, czy prawdziwe jest zdanie, iż w 1538 r. Wiśniowiecki „dowodził wojskami zaciężnymi na Litwie wspólnie ze swoim zięciem, Grzegorzem Chodkiewiczem” (s. 39). Chodkiewicz rzeczywiście ożenił się bowiem z jedyną córką kniazia Iwana z jego pierwszego małżeństwa, ale nie ma pewności, że poślubił ją już w 1538 r. Sądzić raczej wypada, że Katarzyna ks. Wiśniowiecka wyszła za Hrehorego Chodkiewicza dopiero w roku następnym (wiemy na pewno, że był on jej mężem w sierpniu 1539 r.). Pisząc o pierwszej żonie Iwana Wiśniowieckiego, Ilona Czamańska popełnia kilka dość istotnych błędów. Twierdzi ona mianowicie, że Nastazja Olizarówna „w 1511 roku była już żoną Janusza Sanguszki. Opiekun, wydając ją za mąż za Sanguszkę, skłonił ją i jej męża do zrzeczenia się na jego rzecz odziedziczonych po ojcu majątkości: Studzianki, Stupno i Moszczenica” (s. 39-40). Problem jednak w tym, że dla poparcia swojego twierdzenia, iż małżeństwo Nastazji z Januszem Sanguszką zostało zawarte w 1511 r., Autorka przytacza potwierdzenie przez Sanguszkę zapisu jego teścia, Semena (Siemiona) Olizara Szyłowicza dla monasteru dermańskiego datowane na 24 grudnia 1520 r. Powiedzmy także, że wymienione wyżej wioski Studzianki, Stupno i Moszczenica należały do klucza dubieńskiego książąt Ostrogskich i z pewnością były spadkiem po matce, a nie po ojcu Nastazji Olizarówny. Pierwszy mąż Nastazji zmarł bezpotomnie najpóźniej w 1522 r. i wkrótce potem wyszła ona za Iwana Wiśniowieckiego¹⁵. Dalsze wywody Ilony Czamańskiej na temat Nastazji Olizarówny budzą już jednak uzasadnione – jak sądzę – wątpliwości. „Dokumenty spadkowe wykazują niezbicie, że miała ona z Iwanem tylko jedną córkę Katarzynę, a w każdym razie było to jedyne dziecko, które po jej śmierci pozostało przy życiu. Niewątpliwie więc nie był jej synem Dymitr, jak przypuszczają liczni historycy [...] Zmarła prawdopodobnie krótko po Konstantym Ostrogskim, a więc w roku 1533. Jednak wyraźna wzmianka o niej, jako o osobie nieżyjącej, pochodzi dopiero z roku 1538” (s. 40).

¹⁵ Janusz ks. Sanguszko był synem Michała i starszym bratem Wasyla z linii kowelskiej. Autor biogramu tego ostatniego datuje śmierć Janusza na rok 1516. Por. M. Machynia, *Sanguszko (Sanguszkowicz) Wasyl*, [w:] *PSB*, t. XXXIV, Wrocław 1992-1993, s. 513. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak przypuszczenie, że naprawdę zmarł on pomiędzy rokiem 1520 a 1522. Nastazja Olizarówna w pół roku po śmierci Sanguszki wyszła za mąż za Iwana Wiśniowieckiego. Por. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. VII, Lipsk 1841, s. 85.

Pozostawiając na razie bez rozstrzygnięcia kwestię tego, czy Nastazja Olizarówna była matką Dymitra Wiśniowieckiego, skoncentrujemy się na ustaleniu daty jej śmierci. Na potwierdzenie swego twierdzenia Autorka przytacza zeznanie procesowe Hrehorego Chodkiewicza z 17 stycznia 1541 r., które pozwole sobie w tym miejscu zacytować: „Jakoż ona upominała się o te majątki u księcia Konstantyna przez swoich przyjaciół i sama prosiła, żeby zwrócił jej te majątki, on nie chciał zwrócić jej tych majątków. W tym czasie zmarł a majątki dostały się jego synowi, księciu Ilii, a potem też żona księcia Wiśniowieckiego, teściowa pana Grzegorza Chodkiewicza, umarła” (przypis 23 na s. 40). Z zapisu tego wynika jedynie to, że Nastazja Olizarówna zmarła po śmierci kniazia Konstantego, a za życia jego syna, kniazia Ilii. Jest to spory przedział czasowy zawarty pomiędzy 10 sierpnia 1530 r. (data śmierci Konstantego ks. Ostrońskiego) a 19 sierpnia 1539 r. (data śmierci jego starszego syna). Dlaczego datę śmierci pierwszej żony księcia Iwana Wiśniowieckiego Ilona Czamańska ustaliła na rok 1533 – do prawdy nie wiem. Jak należy rozumieć użyte tu określenie „krótko po Konstantym Ostrońskim”? Jedynym wyjaśnieniem tej zagadki wydaje się przypuszczenie, że Autorka błędnie przyjęła (idąc za przekazem starszej literatury przedmiotu), iż hetman Ostroński zmarł w roku 1533. Zaznaczmy też na marginesie, że przesunięcie daty śmierci Nastazji Olizarówny na rok 1530 lub 1531 (wtedy rzeczywiście nastąpiłaby ona krótko po śmierci kniazia Konstantego) bardzo ułatwiłoby Ilonie Czamańskiej uwiarygodnienie hipotez wysuniętych przez nią w dalszej części omawianej tu pracy.

Według Autorki, jedynym dzieckiem Iwana ks. Wiśniowieckiego i Nastazji Olizarówny była księżniczka Katarzyna. Rzeczywiście musiała ona urodzić się „nie później niż w roku 1524” (s. 40), skoro w 1539 r. była już żoną Hrehorego Chodkiewicza. Nie jest jednak prawdą, że „wniosła mężowi w posagu Berestiany, stanowiące uposażenie z dóbr matki, oraz Kniehynin, stanowiący uposażenie z dóbr ojca” (s. 40). Zarówno jeden, jak i drugi majątek należał bowiem w przeszłości do Siemiona Olizara Szyłowicza, a zatem były to dobra macierzyste Katarzyny Chodkiewiczowej. Jeszcze za życia kniazia Ilii Ostrońskiego, a więc przed 19 sierpnia 1539 r. oboje małżonkowie podjęli starania o odzyskanie dóbr po babce Katarzyny. Tym razem Ilona Czamańska twierdzi, że chodziło o dobra „Białaszów, Moszczenica, Studenki i Stupno” (s. 40). Starania te zakończyły się jednak niepowodzeniem, gdyż wszystkie wspomniane wsie, a więc Białaszów, Moszczenica, Studzianki

i Stupno występują w rejestrach poborowych województwa wołyńskiego jako własność kniaziów na Ostrogu¹⁶. Pisząc o mężu i dzieciach Katarzyny Wiśniowieckiej, Autorka popełnia kilka dalszych błędów. Z pewnością nieprawdziwe jest stwierdzenie, iż Hrehory Chodkiewicz „w 1564 roku otrzymał najwyższą godność senatorską na Litwie – kasztelanię wileńską” (s. 41). Najwyższą godnością senatorską na Litwie było bowiem województwo wileńskie. W dobie nowożytnej raz tylko odstąpiono od tej zasady. Kiedy bowiem Konstanty ks. Ostrogski w 1522 r. otrzymał nominację na urząd wojewody trockiego, zajął pierwsze miejsce w radzie wielkoksiażęcej, z zastrzeżeniem jednak, że po jego śmierci zostanie przywrócony dotychczasowy porządek zasiadania w radzie i wojewoda wileński wróci na swoje zwykłe miejsce¹⁷. Nie jest też prawdą, iż dzięki inicjatywie i mecenatowi Chodkiewicza „wydana została drukiem pierwsza Biblia w języku ruskim” (s. 41). Pierwsza Biblia w języku ruskim (nie zawierająca jednak tłumaczenia Nowego Testamentu) została bowiem wydrukowana przez Franciszka Skorynę w Pradze w latach 1517-1519¹⁸. W należącym do Hrehorego Chodkiewicza Zabłudowie opublikowano jedynie część Nowego Testamentu (Ewangelie) w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Na pełne wydanie Biblii w tym ostatnim języku trzeba było poczekać do 1581 r., kiedy to ukazała się drukiem Biblia Ostrogska, wydana z inicjatywy wielkiego protektora prawosławia, wojewody kijowskiego Konstantego Wasyla ks. Ostrogskiego.

Hrehory Chodkiewicz zmarł 12 lub 19 listopada 1572 r. Katarzyna miała z nim czworo dzieci – synów Andrzeja i Aleksandra oraz córki – Aleksandrę i Hannę. Synowie zmarli bezzennie i bezpotomnie. Aleksandra Chodkiewiczówna poślubiła „księcia Romana Sanguszkę, od 1567 roku hetmana polnego litewskiego, blińskiego współpracownika Grzegorza Chodkiewicza. Zmarła jednak już w 1570 roku, a w kilka miesięcy później podążył za nią jej mąż (zm. 12 maja 1571 r.). Opiekę nad pozostałymi z tego związku dziećmi przejęła początkowo matka Romana Sanguszki, Hanna z Brankowiciów (zwana popularnie Hanną Despotówną), wówczas wdowa po drugim mężu Mikołaju Zbaraskim” (s. 41-42). Wywód

¹⁶ Por. *Źródła dziejowe*, t. XIX, s. 80-82.

¹⁷ Por. Z. Wojtkowiak, *Ostrogski Konstanty*, [w:] *PSB*, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 487, T. Kempa, *op. cit.*, s. 38; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 142.

¹⁸ Por. A. Nagórko, *Skoryna (Skaryna, Skorina, Skorznia, Skornia) Franciszek*, [w:] *PSB*, t. XXXVIII, s. 291-292.

ten należy uzupełnić o stwierdzenie, że książę Roman Sanguszko był nie tylko hetmanem polnym litewskim, ale i wojewodą bracławskim. Ewidentnie nieprawdziwa jest natomiast informacja, że w 1571 r. Hanna z Brankovićów była wdową po drugim mężu. Starosta krzemieniecki Mikołaj ks. Zbaraski zmarł bowiem dopiero w 1574 r.¹⁹ Hanna ks. Zbaraska zmarła w 1578 r., a Katarzyna z Wiśniowieckich Chodkiewiczowa nie żyła już w 1580 r. Matkę przeżyła jedynie młodsza córka Hanna, która poślubiła Pawła Sapiechę (zm. 1580), kasztelana kijowskiego, a po jego śmierci wyszła za mąż za Pawła Paca (zm. 1595), z czasem kasztelana wileńskiego.

Sporo zastrzeżeń budzić muszą wywody Autorki na temat drugiej żony Iwana Wiśniowieckiego – Magdaleny (Marii Magdaleny) Branković. Podobnie jak jej trzy siostry, uchodzi ona za córkę Jovana Brankovicia (syna ostatniego despoty panującego w Serbii) i Heleny Jakšić. Ilona Czamańska wysuwa jednak przypuszczenie, że równie dobrze mogła ona być córką Heleny Jakšić z jej drugiego małżeństwa z Ivanišem Beriskovićem²⁰. Za tą ostatnią koncepcją przemawiają przede wszystkim daty najważniejszych wydarzeń w życiu Magdaleny. Jako córka Jovana Brankovicia musiałaby przyjść na świat przed rokiem 1502, kiedy to zmarł jej ojciec. Tymczasem dopiero w 1529 r. wyjechała ona do Mołdawii, towarzysząc starszej siostrze – Helenie (Jelenie), wychodzącej za mąż za hospodara Piotra Rareșu. „Tam najprawdopodobniej Magdalena zetknęła się z Iwanem Wiśniowieckim, którego poślubiła między rokiem 1533 a 1538, raczej bliżej jednak tej pierwszej daty. Wraz z nią przybyła do Polski jej siostra Hanna, która poślubiła Fedora Sanguszkę nie później niż w roku 1535. Pierwszym dzieckiem Magdaleny był sławny Dymitr Wiśniowiecki” (s. 42). Zaznaczmy tu jednak od razu, że Autorka nie przytacza żadnego przekazu źródłowego poświadczającego pobyt Iwana Wiśniowieckiego na terenie Mołdawii. W moim przekonaniu kolejność wypadków była zresztą zupełnie inna. To Hanna Despotówna jako pierwsza wyszła za mąż za księcia Fiodora Sanguszkę (najpewniej przed rokiem 1530) i to prawdopodobnie ona ściągnęła na Litwę (nie do Polski) swoją sio-

¹⁹ 27 V 1574 r. książę Mikołaj Zbaraski sporządził testament. Zmarł przed 8 lipca tego roku, kiedy to jego syn, książę Janusz, starosta krzemieniecki po ojcu, oblatował ten dokument. Por. J. Wolff, *op. cit.*, s. 616.

²⁰ Zwraca uwagę fakt, że w tekście omawianej książki drugi mąż Heleny Jakšić występuje jako Ivaniš Berisković. W indeksie jednak odnotowany już został jako Ivaniš Berislavić. Sprzeczności tej nie potrafię rozstrzygnąć.

strę²¹. Poważne zastrzeżenia budzi też dalsza część wywodu Ilony Czamańskiej, która jest zupełnie pewna tego, że Magdalena była matką najstarszego syna Iwana Wiśniowieckiego: „Wskazuje na to imię Dymitra – nosił je wuj i opiekun sióstr Branković, Dymitr Jakšić, postać wielce znacząca w regionie bałkańskim, a także najstarszy syn Hanny. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Magdalena była matką Dymitra, mniej pewne jest, czy Iwan był jego rzeczywistym ojcem, ale w tej delikatnej materii trudno teraz czegokolwiek dowieść. Iwan zabezpieczył Magdalенę darowując jej świeżo zakupiony zamek Żoldziszki [Żodziszki – przyp. Z.A.] oraz dwór Owdów. Mimo że małżonkowie nie byli już młodzi, doczekali się jeszcze, oprócz Dymitra, kilkorga następnych dzieci: córki Aleksandry oraz synów: Andrzeja, Konstantego i Michała (nazywanego najczęściej Zygmuntem)” (s. 42-43).

W moim przekonaniu, sprawa ustalenia tego, kto był matką pozostałych (poza Katarzyną) dzieci Iwana Wiśniowieckiego nie jest bynajmniej ani prosta, ani też przesądzona. Nie znamy bowiem ani daty śmierci Nastazji Olizarówny, ani daty ślubu Iwana z Magdaleną Despotówną. Przyjęte przez Autorkę założenie, że Nastazja zmarła około 1533 r. okazało się zupełnie chybione. Jej śmierć mogła równie dobrze nastąpić w drugiej połowie 1530, jak i na początku 1538 r. Wszystko zdaje się jednak wskazywać na to, że zmarła ona raczej w końcu lat trzydziestych XVI stulecia. Z pewnością można natomiast wysunąć w tym miejscu inną jeszcze, zupełnie uprawnioną hipotezę. Otóż wydaje się, że o ile Milica Despina i Helena (Jelena) Branković były rzeczywiście córkami despoty Jovana, to zarówno Magdalena Wiśniowiecka, jak i Hanna Sanguszkowa były córkami Heleny Jakšić z jej drugiego małżeństwa. Obie musiały bowiem przyjść na świat około 1510 r. (Magdalena raczej nieco później), przy czym starszą z sióstr Berisković była

²¹ Najstarszym synem Hanny był sławny książę Dymitr Sanguszko, pierwszy mąż sławnej a nieszczęśliwej Halszki z Ostroga, zamordowany w 1554 r. w Jaromierzu przez Zborowskich. Przyszedł on na świat z całą pewnością przed 1530 r. skoro już w 1546 r. uczestniczył w komisji rozgraniczającej Wielkie Księstwo Litewskie od Korony, a w 1547 r. uczestniczył w wyprawie przeciwko Tatarom, gdzie okazał wielkie męstwo, za co w roku następnym otrzymał starostwo żytomierskie. Por. M. Machynia, *Sanguszko (Sanguszkowicz) Dymitr*, [w:] *PSB*, t. XXXIV, s. 471. Gdyby przyjąć tok rozumowania Ilony Czamańskiej i wyznaczyć datę jego urodzin na rok 1535, to Dymitr Sanguszko walczyłby mężnie z Tatarami jako dwunastolatek, zostałby starostą żytomierskim w wieku 13 lat, poślubiłby Halszkę z Ostroga jako osiemnastolatek i zostałby zamordowany w wieku zaledwie lat 19.

raczej Hanna, która wcześniej wyszła za mąż i wcześniej zaczęła rodzić swoje dzieci. O zasadności mojego przypuszczenia świadczą zresztą dalsze losy wdowy po kniaziu Iwanie Wiśniowieckim, która najpóźniej w 1546 r. poślubiła kniazia Aleksandra Czartoryskiego (zm. 1571), z czasem wojewodę wołyńskiego. W małżeństwie tym urodziła jeszcze syna Michała i córkę Marynę. „Spośród dzieci z pierwszego małżeństwa tylko córka Aleksandra pozostała pod jej opieką. Synowie teoretycznie powinni się znaleźć pod opieką stryja Fedora. Najprawdopodobniej jednak, wychodząc po raz drugi za mąż, Magdalena doprowadziła do wcześniejszego uznania za pełnoletniego swego najstarszego syna Dymitra i formalnego przejęcia przez niego opieki nad młodszym rodzeństwem. W praktyce młodszy synowie Iwana wychowywali się głównie na dworze królewskim [...]” (s. 43). Dodajmy jednak gwoździ wyjaśnienia, że są to jedynie przypuszczenia Autorki. Równie uprawnione wydaje się twierdzenie, że w chwili śmierci ojca Dymitr był już pełnoletni i nie były potrzebne żadne zabiegi o przejęcie przez niego opieki nad rodzeństwem. Młodsza córka Magdaleny – Maryna ks. Czartoryska – w 1569 r. poślubiła Andrzeja Sapiechę (zm. 1621), z czasem wojewodę smoleńskiego. Zmarła jednak bezpotomnie już w roku następnym. W swoim testamencie sporządzonym w dniu 13 lipca 1571 r. Magdalena uczyniła swoim głównym spadkobiercą najmłodszego syna – Michała ks. Czartoryskiego. Zmarła prawdopodobnie wkrótce potem. Dodajmy w tym miejscu, że Michał Czartoryski (zm. 1582) od 1574 r. pełnił urząd starosty żytomierskiego. Ożenił się z Zofią Chodkiewiczówną, z którą miał synów Michała (zm. ok. 1600) i Jerzego oraz córkę Zofię, żonę Wacława Bohowityna Szumbarskiego. Młodszy z jego synów – Jerzy ks. Czartoryski, ożeniony z Jadwigą Falczewską, zmarł bezpotomnie na przełomie 1605 i 1606 r. jako ostatni przedstawiciel tej linii rodu, która wiodła się od wojewody wołyńskiego Aleksandra i Magdaleny Despotówny²².

Jedyna córka Iwana Wiśniowieckiego i jego drugiej żony – Aleksandra, zdaniem Autorki urodziła się między rokiem 1535 a 1538. W moim przekonaniu, równie uprawniony jest rok 1540, skoro skądinąd wiemy, że około 1555 r. wyszła za mąż za marszałka i pisarza gospodarskiego Jana Szymkowicza. Wniosła ona mężowi „ogromny posag” w wysokości 5650 kop groszy litewskich. Po śmierci Szymkowicza, który zmarł przed 1 maja 1569 r., Aleksandra poślubiła „Mikołaja Radziwiłła [ok. 1546-1589], wojewodę

²² Por. W. Dworzaczek, *op. cit.*, tabl. 181.

nowogrodzkiego [nowogródzkiego – przyp. Z.A.], księcia na Birzach i Dubinkach, syna Mikołaja »Rudego« i bratanka królowej Barbary» (s. 45). Zmarła bezpotomnie w 1575 lub na początku 1576 r. Synem Iwana Wiśniowieckiego i Magdaleny Despotówny był też zapewne Michał (Zygmunt), urodzony około 1540 r., paż króla Zygmunta Augusta, który zginął w wypadku podczas pokazu fajerwerków w Królewcu w 1552 r. (s. 46)²³.

Rodzonym bratem Iwana ks. Wiśniowieckiego był Fedor (Starszy). Urodził się on najpewniej około 1483 r. (według Autorki „znacznie przed rokiem 1490, raczej ok. 1480 roku”). W 1500 r. władał już dwiema wsiami na Wołyniu wydzielonymi z dóbr ojcowskich. O granice jednej z tych wsi toczył jednak spór nie z „kniaziami Juriem i Wojną Zbaraskimi” (s. 47), ale z noszącymi te imiona kniaziami ze Zbaraża Woronieckimi. Około 1510 r. książę Fedor poślubił Marię Cneajnę, córkę hospodara mołdawskiego Stefana III Wielkiego. Po bezpotomnej śmierci pierwszej żony w 1518 r. toczył procesy z hospodarami mołdawskimi o zatrzymanie jej posagu. W 1524 r. został dzierżawcą propojskim i czeczerskim. Ponownie ożenił się dopiero w 1533 r. Tym razem wybranką księcia Fedora została księżówna Nastazja Żylińska. Również i to małżeństwo okazało się bezdzietne, a sam książę Fedor (Starszy) zmarł wkrótce po ślubie, przed wrześniem 1533 r., kiedy to nadanie obu dzierżaw po nim otrzymał Ostafi Daszkiewicz, konsekwentnie nazywany przez Autorkę Daszkowiczem (s. 49). Wdowa poślubiła wkrótce księcia Aleksandra Sanguszkę Koszyrskiego (ok. 1508-1565), w przyszłości marszałka hospodarskiego, z którym miała jedynego syna – Lwa (ok. 1536-1571). Zmarła około 1536 r.

Najmłodszym synem Michała Wiśniowieckiego (zm. 1517) z jego drugiego małżeństwa był Fedor Młodszy. „Jak wskazują popisy wojskowe, miał on znacznie mniejsze obowiązki wojskowe od swych braci. I tak w roku 1528 miał wystawić zaledwie 5 koni, podczas gdy Aleksander – 15, Iwan – 14, Fedor [4] – 12” (s. 51). Dodajmy w tym miejscu, że Fedor Młodszy był tym samym najuboższy z braci Wiśniowieckich, gdyż posiadał w swoich dobrach jedynie około 80 gospodarstw chłopskich. Nie pełnił żadnych urzędów. Żenił się

²³ W jednej ze swoich poprzednich prac uznałem, że wszyscy synowie Iwana ks. Wiśniowieckiego pochodzili z jego małżeństwa z Nastazją Olizarówną. Por. Z. Anusik, *op. cit.*, s. 137. Dziś jednak skłaniam się do poglądu, że Zygmunt (Michał) mógł pochodzić z drugiego małżeństwa swego ojca, a więc był synem Magdaleny Despotówny.

dwukrotnie. Pierwszą jego żoną była Bohdana, córka kniazia Jurija Iwanowicza Holszańskiego-Dubrowickiego (nie Holszańsko-Dubrowickiego, jak na s. 52). Po raz drugi ożenił się z kniaziówną Maryną Putiatianką, córką kniazia Bohdana Iwanowicza Putiatyicza Druckiego. Książę Fedor Młodszy zmarł bezpotomnie w 1549 r. na Krymie. Do niewoli tatarskiej dostał się wraz z drugą żoną, broniąc swojego zameczku w Peremirce na Wołyniu. Maryna z Putiatów ks. Wiśniowiecka została wykupiona z niewoli przez krewnych męża. Zmarła bezpotomnie w 1561 r.

Michał ks. Wiśniowiecki (1529-1584) był najstarszym synem Aleksandra (zm. 1555) i Katarzyny Skorucianki (Autorka konsekwentnie nazywa ją Skorutianką). O jego młodości nic nie wiadomo. Nie są również bynajmniej pewne zamieszczone na kartach omawianej książki informacje o jego pierwszych doświadczeniach militarnych. Ilona Czamańska twierdzi, że najpewniej w roku 1555 lub 1556 książę Michał wziął udział w bitwie z Turkami na polach białogrodzkich. „Co ciekawe, w starciu wzięło udział aż trzech książąt ze swymi nadwornymi pocztami: obok Michała Wiśniowieckiego także Roman Sanguszko oraz Ostafi Rużyński, którego wybrano na głównodowodzącego” (s. 53). Co jednak wydaje się równie interesujące, o wydarzeniu tym nie wiedzą nic autorzy biografów obu wspomnianych tu książąt²⁴. Dodajmy także, że w latach pięćdziesiątych XVI w. na tronie chańskim na Krymie zasiadał władca z dynastii Girejów, którego imię zapisujemy raczej jako Dewlet, a nie Devlet, jak na s. 53. Zaznaczmy również, że 15 stycznia 1582 r. zawarto w Jamie Zapolskim rozejm, a nie pokój z Rosją (s. 57). Michał ks. Wiśniowiecki w 1581 r. otrzymał nominację na urząd kasztelana kijowskiego. Był także starostą czerkaskim, kaniowskim, lubeckim i łojowskim. Ożenił się około 1560 r. z Elżbietą (Halszką) Zenowiczówną (zm. 1592/1593), córką Jerzego, kasztelana smoleńskiego i Zofii Hlebowiczówny²⁵. Wniosła ona do domu Wiśniowieckich majątność Deksniany. Miała też prawo do 1/5 dóbr Łuczysko (Autorka używa też nazwy Łuczaskie), o które Wiśniowieccy procesowali się z rodziną Szemetów

²⁴ Por. M. Machynia, *Sanguszko (Sanguszkowicz) Roman*, [w:] *PSB*, t. XXXIV, s. 500-501; M. Nagielski, *Rożyński (Różyński, Rużyński) Ostafi Iwanowicz*, [w:] *ibidem*, t. XXXII, Wrocław 1989-1991, s. 481.

²⁵ Matka Elżbiety Zenowiczówny – Zofia była córką wojewody wileńskiego Jana Hlebowicza i jego trzeciej żony, Hanny ks. Zasławskiej, wywodzącej się z rodu Jawnuty Giedyminowicza. Dzięki temu małżeństwu książę Michał spowinować się z wieloma znakomitymi rodami magnackimi Wielkiego Księstwa Litewskiego.

(Szemiotów). Z małżeństwa tego pochodzili trzej synowie: Aleksander, Michał i Jerzy oraz dwie córki: Maryna i Zofia.

Starsza córka kasztelana kijowskiego Michała – Maryna poślubiła w 1594 r. kniazia Fedora Druckiego-Horskiego (zm. 1607). Odkupił on od jej braci macierzysty majątek młodych Wiśniowieckich – Deksniany za 2000 kop groszy litewskich. Z Fedorem Horskim miała Maryna pięcioro dzieci – dwóch synów i trzy córki. Znacznie przeżyła swojego męża. Nie znamy jednak daty jej śmierci. Nie zna jej również Autorka, która wypowiada się na ten temat w sposób wielce nieprecyzyjny: „Maryna przeżyła męża przynajmniej o 20 lat, w czasie których przeszła na katolicyzm lub może powróciła do katolicyzmu. Świadczy o tym fundacja i uposażenie kościoła w Bohuszewicach, któremu na jej prośbę syn Hryhory nadał w 1644 roku wsie Horiki i Zapole” (s. 60). Zofia ks. Wiśniowiecka, młodsza córka Michała i Elżbiety Zenowiczówny w 1594 r. poślubiła „Ostafiego Tyszkiewicza-Łohojskiego” (zm. 1631), z czasem wojewodę brzeskiego-litewskiego. „Niewiele wiemy na temat życia i małżeństwa Zofii. Według Genealogii Włodzimierza Dworzaczka urodziła ona co najmniej ośmioro dzieci – pięciu synów [...] i trzy córki [...] Nie wydaje się jednak, by całe wymienione tu potomstwo Ostafiego Tyszkiewicza pochodziło z jego pierwszego małżeństwa z Zofią. Tylko dwie jego córki bowiem, Elżbieta i Konstancja, i jeden z synów (nie wymieniony z imienia) otrzymali zapis w testamencie wuja, Jerzego Wiśniowieckiego [14]. Wydaje się mało prawdopodobne, by książę Jerzy pominął bliskich krewnych, czyniąc zapisy dla osób znacznie luźniej spokrewnionych [...] Ostatnia wiadomość o Zofii pochodzi z roku 1613 [...] Zmarła zapewne krótko potem. Ostafi Tyszkiewicz po jej śmierci poślubił Katarzynę Siemaszkównę” (s. 61).

Cały przytoczony powyżej wywód wymaga kilku słów wyjaśnienia. Po pierwsze, mąż Zofii ks. Wiśniowieckiej używał również drugiego imienia Jan i nazywany jest w literaturze przedmiotu Janem Ostafim lub Janem Eustachym. Po drugie, ze związku księżniczki Zofii z Tyszkiewiczem pochodziły nie tylko trzy córki wymienione przez Autorkę, a więc Elżbieta, Zuzanna i Konstancja, ale także Teodora i Katarzyna (obie zostały zakonnicami i dlatego nie uwzględnioo ich w *Genealogii W. Dworzaczka*) oraz prawdopodobnie Krystyna. Synami Zofii byli też zapewne trzej starsi synowie Jana Eustachego Tyszkiewicza – Antoni Jan, marszałek nadworny litewski, Jerzy, biskup wileński oraz Kazimierz, podkomorzy brzeski litewski. Wszyscy oni rozpoczęli bowiem swoje kariery polityczne

jeszcze w latach trzydziestych XVII w., a więc musieli przyjść na świat w końcu XVI lub też w pierwszej dekadzie następnego stulecia²⁶. Nie ma natomiast pewności co do Krzysztofa i Felicjana, gdyż mogli być oni równie dobrze synami Zofii ks. Wiśniowieckiej, jak i Katarzyny z Siemaszków. Wydaje się jednak, że podobnie jak trzej starsi bracia pochodzili z pierwszego małżeństwa swojego ojca²⁷. Po trzeciej wreszcie, Katarzyna Siemaszkówna (zm. po 1631), córka Mikołaja, kasztelana braclawskiego i Anastazji Jeło-Malińskiej, zanim poślubiła wdowca po Zofii Wiśniowieckiej była żoną (drugą) wojewody bełskiego Adama Prusinowskiego, który zmarł w 1619 r. Jej ślub z Janem Eustachym Tyszkiewiczem mógł się więc odbyć najwcześniej właśnie w tym lub też w następnym roku, a jej synowie (Kasper Niesiecki wspomina o kilku) przychodzili na świat w latach dwudziestych XVII stulecia. Dodajmy wreszcie, że w przywołanym przez Autorkę testamencie Jerzego ks. Wiśniowieckiego ani słowem nie wspomniano o jakichkolwiek zapisach na rzecz dzieci Maryny Druckiej-Horskiej. Brak wzmianki o innych (poza wymienioną wcześniej trójką) dzieciach Zofii Tyszkiewiczowej nie rozstrzyga więc bynajmniej o tym, ile ich urodziła swojemu mężowi.

Średni syn Aleksandra (zm. 1555) i Katarzyny Skorucianki – Maksym (zm. 1565), nie odegrał żadnej roli w dziejach. Zauważmy jednak, że procesował się o grunta łanowieckie nie z jakimiś Hniewoszewiczami-Jałowickimi (s. 62), ale z możną rodziną wołyńską Jełowickich herbu własnego (jej przedstawiciele używali później przydomka Bożeniec). Właśnie do Jełowickich należały bowiem w XVI w. Łanowce wraz z włością graniczącą z posiadłościami rodu Wiśniowieckich. Najmłodszym bratem Michała (zm. 1584) i Maksyma (zm. 1565) był książę Aleksander (1543-1577). Nie piastował on żadnych urzędów, ale podobnie jak Maksym prowadził liczne procesy z rodziną Jełowickich. W 1565 r. poślubił kniaziownę Aleksandrę Kapuściankę (Autorka nazywa ją Kapustianką), córkę kasztelana braclawskiego Andrzeja ks. Kapusty i Hanny Szym-

²⁶ Por. K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IX, Lipsk 1842, s. 179-181; W. Dworzaczek, *op. cit.*, tabl. 178.

²⁷ Zdaniem autora biogramu Mikołaja Siemaszki wszystkie jego dobra przeszły na potomków jego dwóch córek – Marianny Daniłowiczowej i Katarzyny Tyszkiewiczowej. Por. J. Byliński, *Siemaszko Mikołaj*, [w:] *PSB*, t. XXXVI, Warszawa-Kraków 1995-1996, s. 617. Nie jest jednak pewne, czy jakiegokolwiek dziecko Katarzyny z jej małżeństwa z Janem Ostafim Tyszkiewiczem przeżyło matkę. Wszystkie wołyńskie dobra senatorskiej gałęzi rodu Siemaszków znalazły się bowiem w rękach męża Marianny – Stanisława Daniłowicza.

kówny. Była ona wraz z siostrą Maryną, żoną Bohdana Sapięhy, z czasem wojewody mińskiego, spadkobierczynią wszystkich dóbr ziemskich po rodzicach. Dobra te obie kniaziówny odziedziczyły jednak nie „po bezpotomnej śmierci swych braci” (s. 64), bo ci zmarli jeszcze za życia ojca, ale po śmierci matki²⁸, która zmarła 19 lipca 1577 r. Zdaniem Ilony Czamańskiej, wdowa po Aleksandrze Wiśniowieckim „w 1581 roku była największą potentatką na kijowszczyźnie płacąc ze swych włości aż 118,09 zł podatku” (s. 64). Autorka zapomniała jednak dodać, że w skład majątności księżnej Aleksandry wchodziły nie tylko dobra odziedziczone przez nią po rodzicach, ale i połowa włości brahińskiej, którą władała w imieniu swoich dzieci. Poza tym rzeczywiście wpłaciła ona ze swych dóbr podatek w wysokości 118 florenów i 9 groszy, ale nie do przyjęcia jest zapis tej sumy zaproponowany przez Ilonę Czamańską. Sugeruje on bowiem, że ówczesny złoty składał się ze 100 groszy, podczas gdy w rzeczywistości był tylko jednostką obrachunkową (nie było monet o tej wartości) i składał się nie ze 100, ale z 30 groszy. Za niewątpliwe osiągnięcie Autorki uznać natomiast należy ustalenie daty śmierci kniahini Aleksandry Wiśniowieckiej. Zmarła ona bowiem w maju 1601 r., a nie jak dotąd przyjmowano około roku 1603²⁹. Aleksander i Aleksandra z Kapustów ks. Wiśniowieccy mieli dwoje dzieci – syna Adama i córkę Ewę. Ta ostatnia, urodzona najpewniej w 1577 r., w 1593 r. poślubiła Piotra ks. Zbaraskiego (zm. 1604), syna Władysława i Zofii Przyłuskiej. Kniaziówna Ewa wniosła mężowi zapisane jej przez matkę dobra Aleksandrów (Aleksandrowo) *vel* Horłowicze (Horłowszczyzna). Oboje procesowali się też z jej bratem o wypłatę posagu i przekazanie należnych Ewie 1/4 dóbr ojcowskich oraz ruchomości. Piotr ks. Zbaraski zmarł latem 1604 r., a wdowa po nim w końcu 1617 lub na początku 1618 r. Małżeństwo było bezdzietne, a dawne dobra Kapustów i Wiśniowieckich wróciły do księcia Adama.

Dymitr ks. Wiśniowiecki (zm. 1563) był najstarszym synem kniazia Iwana (zm. 1542) i na tym należałoby chwilowo poprzestać. Ilona Czamańska wprowadza bowiem do jego biografii tak

²⁸ Autorka pisze, że 19 lipca 1577 r. zmarła matka Aleksandry, Hanna Szymkówna-Kapusta (s. 64). W moim przekonaniu należałoby nazwać ją raczej kniahinią Hanną z Szymków Kapuścina.

²⁹ Por. Z. Spieralski, *Kapusta Andrzej*, [w:] *PSB*, t. XII, Wrocław 1966-1967, s. 6.

wiele nowatorskich interpretacji i ustaleń, że nie sposób wręcz nie skomentować wszystkich tych wywodów. Już na wstępie Autorka stwierdza zupełnie jednoznacznie, że Dymitr nie był synem pierwszej żony Iwana – Nastazji Olizarówny. Powołując się na list hospodara mołdawskiego Aleksandra Lapușeanu do Zygmunta Augusta z 1553 r. przyjmuje, że Dymitr i były hospodar mołdawski – Eliasz Rareș byli synami dwóch rodzonych siostr. „Warto też zwrócić uwagę na niespotykane dotychczas w rodzinie Wiśniowieckich ani Zbaraskich imię Dymitr. Imię to nosił też wuj Magdaleny, postać wielce znacząca w regionie naddunajskim. Należy więc przyjąć za rzecz pewną, że Dymitr był synem drugiej żony Iwana Wiśniowieckiego, Magdaleny Branković” (s. 67). Pewien kłopot sprawiło Autorce rozwiązanie sprzeczności chronologicznych, ale i z tym poradziła sobie całkiem zręcznie. „To ustalenie nie rozwiązuje wszystkich problemów i wątpliwości. Iwan bowiem mógł ożenić się z Magdaleną nie wcześniej jak w roku 1533, tymczasem już w roku 1545 Dymitr pojawia się jako osoba dorosła i samodzielna na popisie wojsk w Krzemieńcu. Wydaje się dość mało prawdopodobne, by za dorosłego mógł być uznany dwunastolatek [...] Jak można zaobserwować w rodzinie Wiśniowieckich, jako wiek minimum, niezbędny do samodzielnego przejęcia majątku, uważano ukończenie lat szesnastu, a i w praktyce stosowanej powszechnie raczej nie bywało to mniej niż 14 lat (nie znaczy to jednak, że takie wypadki się nie zdarzały. Konstanty Ostrogiński został usamodzielniony w wieku 12 lat – tak w przypisie 4). Przynajmniej tyle musiał więc liczyć Dymitr w roku 1545, powinien był więc urodzić się najpóźniej ok. roku 1530-1531” (s. 67). W swoich dalszych wywodach Ilona Czamańska, podnosząc fakt zgłaszania przez Dymitra pretensji do tronu mołdawskiego, zdecydowała się na przedstawienie następującej koncepcji: „Prawo do tronu w krajach rumuńskich mieli wówczas tylko ci, którzy byli *os domesc*, czyli naturalni potomkowie gospodarów, pochodzący zarówno z formalnych, jak i nieformalnych związków. Czy więc Dymitr mógł być *os domesc*? W świetle zachowanych materiałów wydaje się to prawdopodobne. Wiadomo bowiem, że: 1) był synem Magdaleny Branković, 2) prawdopodobnie urodził się zanim matka jego wyszła za mąż za Iwana Wiśniowieckiego, 3) matka jego przed małżeństwem z Wiśniowieckim przebywała kilka lat na dworze swej siostry i nie była zamężna. Możliwe więc, że Dymitr był naturalnym synem Piotra Rareșu lub innego członka rodziny hospodarskiej adoptowanym przez Iwana Wiśniowieckiego, który będąc już po pięćdziesiątce

w chwili swego drugiego małżeństwa zapewne nie spodziewał się, że nowa żona urodzi mu jeszcze trzech synów. Oczywiście nie twierdzimy, że tak było, nie ma na to wyraźnych dowodów źródłowych, ale taka możliwość wydaje się prawdopodobna” (s. 69).

Przyznać muszę, że cała przedstawiona tutaj koncepcja zbudowana została na bardzo kruchych podstawach. Przeciwno niej przemawia przede wszystkim chronologia wydarzeń. Gdyby nawet Magdalena Branković (lub raczej Berisković albo Berislavić) poślubiła Iwana Wiśniowieckiego w początkach 1531 r. (przy założeniu, że Nastazja Olizarówna rzeczywiście zmarła wkrótce po śmierci hetmana Konstantego Ostrogskiego), to Dymitr urodziłby się najwcześniej w tym samym roku. Gdyby był synem Piotra Rareşa (jego matka pojawiła się w Mołdawii u boku siostry w 1529 lub nawet w 1530 r.), urodziłby się mniej więcej w tym samym czasie. W chwili śmierci Iwana Wiśniowieckiego miałby zatem zaledwie 11 lat, a na popisie pod Krzemieńcem stawiłby się w wieku 14 lat. Możliwość taką śmiało możemy wykluczyć. Nie jest bowiem prawdą, że czternastoletnich chłopców uznawano za zdolnych do samodzielnego działania w sensie prawnym. Litewskie prawo przewidywało, że męczyzna osiąga pełnoletność w wieku 18 lat i tylko wyjątkowo wiek ten obniżano. Nieprawdziwe jest też twierdzenie, że Konstanty Wasyl ks. Ostrogski został uznany za pełnoletniego w wieku 12 lat. Jeszcze za życia jego ojca ustalono, że uzyska on pełnoletność w wieku 15 lat. Faktyczne przyznanie mu lat sprawnych nastąpiło jednak dopiero w styczniu 1541 r., kiedy miał on około lat 16³⁰. Mam nadzieję, że Autorka zdaje sobie sprawę z tego, jak ogromna różnica dzieliła w owym czasie Ostrogskich i Wiśniowieckich. Łaska wyświadczona przez Zygmunta Starego synowi wielkiego hetmana była czymś wyjątkowym i wypada wątpić, by dostąpić jej mogli potomkowie mało znaczącego kniazia na Wiśniowcu. Zupełnie absurdalny jest natomiast pomysł, że Dymitr, będąc nieślubnym synem Magdaleny, został adoptowany przez Iwana Wiśniowieckiego. Co prawda na Litwie obyczaje były mniej surowe niż w Koronie, o czym najlepiej świadczy nieszczęśliwe pożycie marszałka wielkiego litewskiego Krzysztofa Dorohostajskiego z dwiema kolejnymi żonami³¹,

³⁰ Por. T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/1525-1608), wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997, s. 22-23. Nawet przy założeniu, że książę Konstanty Wasyl urodził się w 1527 r. (tak w starszych opracowaniach), to w chwili przyznania mu lat sprawnych miałby 14, a nie 12 lat.

³¹ Por. J. Seredyka, *Księżniczka i chudopacholek. Zofia z Radziwiłłów Dorohostajska*. Stanisław Tymirski, Opole 1995, *passim*.

a jest to jedynie jeden z wielu możliwych do przywołania przykładów, to jednak trudno wyobrazić sobie akceptację litewskich panów dla pomysłu dokooptowania do ich grona kogoś, kto byłby w ich oczach tylko „bękartem” (nie mówiąc już o tym, że rozwiązanie to zostałyby oprotestowane przez braci Iwana). Ówczesna Litwa i Polska nie były bynajmniej pod względem obyczajowym podobne do księstw naddunajskich, gdzie nieślubni synowie gospodarów bez trudu sięgali po trony. Nad Wisłą, Niemnem i Słuczą nieprawe pochodzenie zamykało drogę nie tylko do stanu szlacheckiego, ale nawet do prawa miejskiego. Nie przekonuje mnie również twierdzenie, że Dymitr musiał być potomkiem rodu Muszatowiczów, skoro zgłaszał pretensje do tronu hospodarskiego w Mołdawii. Takie same pretensje do tego tronu zgłaszali bowiem w tym samym mniej więcej czasie Olbracht Łaski oraz Jakub Heraklides (ten ostatni z powodzeniem), a przecież żaden z nich nie mógł wykazać się nawet odległym pokrewieństwem z rodem panującym.

Przeciwno koncepcji Iłony Czamańskiej przemawiają też kolejne wydarzenia z życia Dymitra. Nie jest bynajmniej prawdą twierdzenie, że po śmierci ojca „mając lat kilkanaście, Dymitr przejął w zarząd cały jego majątek [...] W 1545 roku tylko na Wołyniu władał on majątkami: Kuszyn [Kuszlin – przyp. Z.A.], Podhajce, Oknin, Taraż, Kamaryn [Komarzyn *vel* Komaryn – przyp. Z.A.], Krutniew i Łopuszno [Łopuszna – przyp. Z.A.]. Do tego dochodził jeszcze Wiśniowiec stanowiący wspólną własność ze stryjami oraz dobra leżące w innych częściach Wielkiego Księstwa Litewskiego na Wileńszczyźnie i Żmudzi. Majętności te stawały Dymitra w gronie znaczniejszych na Litwie kniaziów” (s. 69). Po pierwsze bowiem, nie wiemy na pewno, ile lat miał Dymitr w chwili śmierci ojca. Zakładając, że w 1545 r. musiał być pełnoletni, urodziłby się najpóźniej w 1527 r. Datę jego urodzenia należałoby jednak przesunąć raczej na rok 1525 lub nawet 1523 (około 1524 r. urodziła się bowiem jego siostra Katarzyna). Nie ulega więc dla mnie najmniejszej nawet wątpliwości, że był on synem Iwana i Nastazji Olizarówny. Przez Olizarów, Ostrofskich, Bielskich i Holszańskich był on z pewnością spokrewniony z rodem Muszatowiczów. Stąd mogły się brać jego (nie ufundowane zresztą na zbyt mocnych podstawach) pretensje do tronu mołdawskiego. Po drugie, wymienione przez Autorkę wsie na Wołyniu stanowiły integralną część klucza wiśniowieckiego. Po trzecie wreszcie, majątek odziedziczony po ojcu, nie stawał bynajmniej Dymitra „w gronie znaczniejszych na Litwie kniaziów”. Pod względem majątkowym ustępował on bo-

wiem wyraźnie najbogatszym panom litewskim, a niezbyt wielkim przecież majątkiem ojcowskim już wkrótce musiał podzielić się ze swoimi młodszymi braćmi.

W 1546 r. Dymitr samodzielnie już walczył z Tatarami, współdziałając ze słynnym zagończykiem, starostą barskim Bernardem Pretwiczem. Oznacza to, że na ordę wyprawił się na czele własnego pocztu (wyruszając z terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego) i dopiero w czasie trwania kampanii połączył się z siłami starosty barskiego stojącego na straży granic Korony. Trudno doprawdy wyobrazić sobie, aby piętnastolatek mógł uczestniczyć w tych działaniach. Byłyby one natomiast zupełnie naturalne w przypadku, gdyby Wiśniowiecki miał wówczas ponad 20 lat. Nie ma natomiast żadnych przesłanek do tego, aby przypuszczać, że Dymitr starał się o rękę słynnej Halszki z Ostroga (s. 71). Równie zagadkowe jest twierdzenie Autorki, że Dymitr rościł sobie pretensje do starostw czerkaskiego i kaniowskiego i czuł się rozgoryczony po nadaniu ich kniaziowi Dymitrowi Sanguszcze (s. 71). Zupełnie uprawnione (aczkolwiek w tym przypadku całkowicie niezamierzone) jest natomiast stwierdzenie, że Dymitr Wiśniowiecki był kuzynem Dymitra Sanguszki. Jeśli pierwszy z nich był bowiem synem Nastazji Olizarówny (a wszystko zdaje się na to wskazywać), to ich babki – księżniczki Ostrogskie były rodzonymi siostrami.

Nie wdając się już w szczegóły biografii kniazia Dymitra, porzeczemy na wskazaniu jedynie kilku ewidentnych nieścisłości. Po pierwsze, nie przekonuje mnie twierdzenie Autorki (z powodów zasygnalizowanych powyżej), że sprawami mołdawskimi interesował się Dymitr ze względu na interesy swojej bliskiej rodziny. Po drugie, zabrakło tu informacji, że w czasie walk o tron mołdawski w roku 1552 została zamordowana (uduszona) wdowa po Piotrze Rareșu – Helena (Jelena), siostra (zapewne przyrodnia) Magdaleny Wiśniowieckiej. Po trzecie, co oznacza sformułowanie, że latem 1553 r. „Wiśniowiecki zdecydował się na desperacki krok: wraz ze swym ludem wszedł w granice Turcji do sandzaku białogrodzkiego z zamiarem połączenia się z Mehmedem Eliaszem Rareșem, a być może w dalszej konsekwencji przejścia na służbę turecką” (s. 72). Czy znaczy to, że Wiśniowiecki ruszył do Turcji na czele oddziału wojska, czy też wyprowadził ze swoich włości na Wołyniu poddanych, z którymi zamierzał przenieść się do państw sultana? Po czwarte, wydaje się wątpliwe, aby Dymitr Wiśniowiecki otrzymał w 1554 r. od Zygmunta Augusta nadanie starostw czerkaskiego i kaniowskiego po Dymitrze Sanguszcze (s. 73). Bardziej prawdopo-

dobne jest, że oboma starostwami zarządzali komisarze królewscy aż do chwili, gdy w 1559 r. nowym starostą został kuzyn Dymitra, książę Michał Wiśniowiecki (zm. 1584). Po piąte, Dymitr Wiśniowiecki wznosił na wyspie Chortycy nie jakiś „zamek” (s. 73-74), ale umocniony obóz (najpewniej otoczony wałami ziemnymi wzmocnionymi częstokołem), będący pierwowzorem późniejszych siczy zaporoskich. Po szóste wreszcie, nie ma doprawdy żadnego powodu, aby przyjmować bałamutne stwierdzenia kronikarzy rumuńskich, iż Dymitr był żonaty z jakąś Piasecką czy Piaseczyńską i dostał się do niewoli wraz ze swoim szwagrem (s. 81-82). Wszystko wskazuje bowiem na to, że zmarł on bezzernie i bezpotomnie, a próby wywiedzenia od niego jakichś rodzin szlacheckich są zwykłymi urojeniami. Książę Dymitr został stracony w Stambule w październiku 1563 r. Warto natomiast na zakończenie tego wątku rozważyć przytoczyć jeszcze jeden z wywodów Ilony Czamańskiej: „[...] sułtan potraktował go [Dymitra – przyp. Z.A.] właśnie tak jak zwykłego rozbójnika, skazując go na haniebną śmierć przez zrzucenie na haki. Przestępców politycznych, nawet uzurpatorów, w ten sposób w Turcji nigdy nie karano, to była wyłącznie kara przeznaczona dla pospolitych przestępców najgorszego kalibru” (s. 81). Okazuje się zatem, że w Stambule nic nie wiedzano o uzasadnionych jakoby pretensjach Dymitra Wiśniowieckiego do tronu hospodarskiego w Mołdawii i potraktowano go nie jak pretendenta, ale jak zwykłego najeźdźcę szukającego sławy i łupów na terenie kraju podlegającego władzy tureckiego sułtana.

Andrzej ks. Wiśniowiecki był drugim synem księcia Iwana (zm. 1542). Autorka dość arbitralnie ustala datę jego urodzin na rok 1538, zakładając iż „wobec wyjazdu Dymitra do Turcji w 1553 roku prawdopodobnie został, mimo bardzo młodego wieku, usamodzielniony” (s. 84). Są to jednak jedynie przypuszczenia. Wiemy natomiast na pewno, że w styczniu roku 1554 zarówno Andrzej, jak i jego młodszy brat Konstanty musieli być pełnoletni, gdyż przekazali wówczas w zastaw majątność Sejny swojemu szwagrowi, Hrehoremu Chodkiewiczowi. Datę urodzin Andrzeja należałoby zatem przesunąć przynajmniej na rok 1535, a nie jest wykluczone, że mógł on przyjść na świat nawet wcześniej. Nie znając daty śmierci Nastazji Olizarówny, nie możemy wykluczyć ani tego, że Andrzej był jej synem, ani tego, że był synem Magdaleny Despotówny. W 1565 r. Andrzej Wiśniowiecki przeprowadził dział dóbr z bratem Konstantym. Ilona Czamańska wymienia należące do niego majątki, nie podając jednak zbyt wielu szczegółów. Zwraca przy tym

uwagę fakt, że znaczna część dóbr Andrzeja (były wśród nich majątki wniesione mu przez żonę) leżała poza granicami Wołynia. Zastanawiać jednak musi to, że majątność Widut (Widuty, Widucie) w czasach, gdy należała do kniazia Fedora (zm. 1549) leżała w granicach ziemi chełmskiej (s. 51), ale po przejściu jej przez kniazia Andrzeja dziwnym trafem znalazła się w powiecie włodzimierskim (s. 84). Wyjaśnijmy więc w tym miejscu, że dobra Widucie (tak brzmi ich właściwa nazwa) leżały na Wołyniu i sąsiadowały z dużym kluczem Maciejów, położonym zasadniczo w ziemi chełmskiej. Jedynie wieś Somin z klucza maciejowskiego leżała w powiecie włodzimierskim i graniczyła bezpośrednio z Widuciami. Dopiero po 1570 r. Somin wraz z Maciejowem został nabyty przez kniazia Andrzeja Wiśniowieckiego i wówczas wieś Widucie włączono w skład majątności maciejowskiej. Dwa słowa komentarza wypada też poświęcić dobrom Morawica w powiecie łuckim. Były to bowiem ni mniej, ni więcej tylko dawne dobra Kniehynin, wniesione do domu Wiśniowieckich przez Nastazję z Olizarów Szyłowiczów. W 1570 r. władał nimi jeszcze szwagier Andrzeja, kasztelan wileński Hrehory Chodkiewicz. W 1577 r. majątność ta znajdowała się w posiadaniu wdowy po Chodkiewiczu – Katarzyny z Wiśniowieckich. Według rejestru poborowego z 1583 r. dobra te należały już do kniazia Andrzeja Wiśniowieckiego³². Nie wiadomo jednak, czy przeszły w jego ręce drogą kupna, czy też w wyniku jakichś rozliczeń rodzinnych.

Warto też w tym miejscu uzupełnić nieco informacje na temat stanu majątkowego kniaziów Wiśniowieckich w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVI stulecia. Samo wyliczanie należących do nich majątności nie daje bowiem wyobrażenia o rozmiarach ich posiadłości. Stosunkowo najwięcej można powiedzieć o wołyńskich posiadłościach rodu. W 1570 r. książę Andrzej miał tu majątki (uwzględniono tylko dobra położone w powiecie krzemienieckim), z których opłacał 137 florenów i 4 grosze podatku. Jego młodszy brat Konstanty wpłacił do skarbu pobór w wysokości 100 florenów. Nieco mniejszymi dobrami dysponowali natomiast ich bracia stryjeczni – Michał (90 florenów) i Aleksander (75 florenów i 18 groszy). Wiśniowieccy opłacili więc ze swoich dóbr gniazdowych położonych w powiecie krzemienieckim podatek w łącznej wysokości 402 floreny i 22 grosze. Interesujące wydaje się porównanie tych posiadłości z dobrami kniaziów Zbaraskich, podobnie jak żyjący wówczas Wiśniowieccy, prawnuków kniazia Wasyla Zba-

³² Por. *Źródła dziejowe*, t. XIX, s. 32, 49, 108.

raskiego (zm. 1474). Czterej bracia Zbarascy, synowie Andrzeja – Mikołaj, Stefan, Jerzy i Władysław dysponowali w powiecie krzemienieckim dobrami, z których wnieśli do skarbu podatek w łącznej wysokości 402 floreny i 20 groszy. Stan zagospodarowania dóbr gniazdowych obu spokrewnionych ze sobą rodzin był więc niemal dokładnie taki sam. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że Wiśniowieccy posiadali jeszcze dobra w powiecie włodzimierskim, a Zbarascy w powiatach łuckim i włodzimierskim. Nawet po uwzględnieniu tych posiadłości znacznie ustępowali oni jednak pod względem majątkowym najbogatszym kniaziom wołyńskim – Konstantemu Wasylowi Ostrogskiemu (1167 florenów podatku), Zasławskiemu (821 florenów i 2 grosze podatku) i Bohuszowi Koreckiemu (664 floreny i 6 groszy podatku). Warto również odnotować w tym miejscu fakt, iż użytkownik połowy wołyńskich majątności potężnych kniazów Ostrogskich – Olbracht Łaski (mąż Beaty z Kościeleckich, wdowy po kniazu Ilii) zapłacił w 1570 r. ze swoich wołyńskich posiadłości podatek w wysokości 747 florenów i 26 groszy³³.

W 1577 r. ani Andrzej, ani inni książęta Wiśniowieccy nie wnieśli poboru ze swoich dóbr w powiecie krzemienieckim z powodu ich spustoszenia przez Tatarów. Według rejestru poborowego z 1583 r. do Andrzeja Wiśniowieckiego należały wsie Somin i Widucie w powiecie włodzimierskim, część miasta Wiśniowca ze wsiami Bodaki, Horynka, Komaryn (Komarzyn), Kudłajówka, Kuszlina, Łozy, Podhajce, Popowce, Sienkowce, Storożyńce, Taraż

³³ Por. Z. Anusik, *Zbarascy i Kalinowscy. Karta z dziejów wielkiej własności ziemskiej na kresach Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem*, t. III (*Etniczne, kulturowe i religijne pogranicza Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*), red. K. Mikulski i A. Zielińska-Nowicka, Toruń 2006, s. 76-77; idem, *Latyfundia książąt Zbaraskich w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, nr 1, s. 33-34; Do Andrzeja Wiśniowieckiego należały także w 1570 r. dobra Widucie w powiecie włodzimierskim, z których opłacił podatek w wysokości 6 florenów i 16 groszy. Być może wszedł on również w tym czasie w posiadanie majątku Somin (jak podaje Autorka na s. 86), ale w rejestrze z 1570 r. jako właścicielka tych dóbr odnotowana jest nieznaną z imienia pani Maciejowska. Zarówno Widucie, jak i Somin były z pewnością własnością Andrzeja Wiśniowieckiego w 1577 r. Bracia stryjeczni kniazia Andrzeja – Michał i Aleksander Wiśniowieccy byli natomiast w 1570 r. właścicielami (oprócz gniazdowych dóbr w powiecie krzemienieckim) wsi Myszów, Drywin, Jeżów i Rokitnica w powiecie włodzimierskim, a 3 inne wsie w tym powiecie trzymali w zastawie. Z dóbr tych wpłacili podatek w wysokości 58 florenów i 26 groszy. Por. *Źródła dziejowe*, t. XIX, s. 21, 22, 31, 70.

i Zwiniacze, miasto Andrzejów z wsiami Baszukówka, Bobrowce, Dymitrówka, Hruszka, Krutniew, Łopuszna, Ostrowiec, Oleksiniec i Świniuchy w powiecie krzemienieckim oraz miasto Morawica ze wsiami Bereh, Białoברזże, Bodaki, Hruświcz, Janowiec, Karaje, Kniehynin, Ostrów, Przedziel, Spasów, Ujazd, Wolica i Zarudzie w powiecie łuckim (razem część miasta, 2 miasteczka i 36 wsi). Do dzieci nieżyjącego już brata kniazia Andrzeja – Konstantego, należała część miasta Wiśniowca ze wsiami Czajczyńce, Fedkowce, Hryckowce, Kotiużyńce, Krakowce, Krzywczuki, Maniew i Oknin oraz miasto Manaczyn z wsiami Bahlajówka, Bańkowce, Dorofiejówka, Horostów, Klonin, Kuryłówka, Myszynka, Ostrowiec, Pempowce, Rabiejówka, Trzeciaczka, Wołczkowce i Zielona – wszystkie w powiecie krzemienieckim (razem część miasta, 1 miasteczko i 21 wsi). W tym samym powiecie posiadali też swoje dobra – jedyny żyjący brat stryjeczny Andrzeja – Michał oraz wdowa po drugim bracie stryjecznym – Aleksandrze. Kasztelan kijowski Michał ks. Wiśniowiecki był właścicielem części miasta Wiśniowca z wsiami Bakoty, Butyn, Konachowce, Młynowce, Myszkowce, Rakowce (dwie wioski o tej samej nazwie), Zalesce i Zwiniacze, miasta Wierzbowca i wsi Bielki, Hnidawa, Kochanówka, Kornaczówka, Kudynowce, Łopuszna, Martyszkowce i Staryki Wierzbowieckie (w sumie część miasta, 1 miasteczko i 17 wsi). W rękach kniahini Aleksandry z Kapustów Wiśniowieckiej (wdowy po Aleksandrze i opiekunki jego dzieci) odnotowano natomiast część miasta Wiśniowca wraz z wsiami Andrzejówka, Bereżenka, Borsuki, Domanienka, Hnidorudka, Kuskowce (dwie wsie o tej samej nazwie), Napadówka, Peremirka, Sniehirówka, Siniawce, Wolica, Wonzołów, Zabołotce i Żukowce. Wdowa po Aleksandrze trzymała także wieś Myszów w powiecie włodzimierskim (w sumie część miasta i 16 wsi)³⁴. W wołyńskich dobrach książąt Wiśniowieckich znajdowało się więc na początku lat osiemdziesiątych XVI w. 5 miast i miasteczek oraz 90 wsi. Zaznaczmy jednak, że aczkolwiek spokrewnieni z nimi kniaziowie Zbarascy władali wówczas na Wołyniu dobrami obejmującymi 4 miasta i miasteczka oraz około 85 wsi, ale za to w posiadłościach najpotężniejszego magnata wołyńskiego, wojewody kijowskiego Konstantego Wasyla ks. Ostrońskiego w 1583 r. znajdowało się 17 miast i 356 wsi³⁵.

³⁴ Por. *Źródła dziejowe*, t. XIX, s. 108, 114, 117, 132-133, 135, 144-145.

³⁵ Por. Z. Anusik, *Latyfundia...*, s. 22; idem, *Glosa...*, s. 161-162.

Nie wchodząc w szczegóły biografii kniazia Andrzeja zaznaczymy tylko, że na przełomie 1568 i 1569 r. został on kasztelanem wołyńskim, a nie łuckim, jak na s. 87. W lipcu 1572 r. otrzymał nominację na wojewodę braclawskiego, a w 1576 r. awansował na województwo wołyńskie. Zmarł na początku listopada 1583 r. (zdaniem Ilony Czamańskiej) lub też dopiero w marcu 1584 r. (taką datę przyjmowano dotąd w literaturze przedmiotu). W chwili śmierci miał jednak z pewnością więcej niż 45 lat, jak kategorycznie twierdzi Autorka (s. 89). Książ Andrzej ożenił się w 1562 r. z Eufemią Eufrozyną, córką Jerzego Wierzbickiego (Werbickiego), wdową po Janie Zawiszy. Urodziła mu ona siedmioro dzieci, spośród których wieku dojrzałego dożyły jedynie cztery córki. Eufemia Wiśniowiecka przeżyła męża o kilka lat. Zmarła nagle w Chotowie 16 listopada 1589 r. Najstarsza z córek Andrzeja i Eufemii z Wierzbickich – Hanna została w 1581 lub 1582 r. drugą żoną Mikołaja Sapiehy (zm. 1599), z czasem wojewody witebskiego (Autorka przyznaje mu tylko godność wojewody mińskiego, którą piastował w chwili ślubu). Wniosła ona w dom mężowski dobra Maciejów w ziemi chełmskiej, wsie Somin i Widucie w powiecie włodzimierskim, dwór Wańkiewicz w powiecie lidzkim, dwór Kasutę z siołami zanarockimi w powiecie oszmiańskim oraz Sejny w powiecie grodzieńskim i Uzłowiec w powiecie słonimskim. Hanna ks. Wiśniowiecka urodziła Sapieże pięciu synów i jedną córkę. Zmarła w roku 1596 (zdaniem Ilony Czamańskiej przed 10 listopada 1598 r.)³⁶. Drugą córką Andrzeja i Eufemii z Wierzbickich była kniaziówna Aleksandra, która poślubiła Jerzego ks. Czartoryskiego (zm. 1626), w przyszłości starostę łuckiego. Z działu spadku po ojcu otrzymała część Wiśniowca i Andrzejów, a zatem część miasta, 1 miasteczko i 21 wsi. Dość szybko jednak oboje małżonkowie rozpoczęli wyprzedaż swoich dóbr. Już w 1595 r. sprzedali Helenie z Czartoryskich Hronostajowej (nie Hronostajowej, jak na s. 92) wieś i monaster Peresopnicę (nie Presopnicę, jak na s. 92)³⁷. W 1598 r. odstąpili natomiast kasztelanicowi kijowskiemu Michałowi ks. Wiśniowieckiemu należącą do nich część Wiśniowca wraz z kilkoma przyległymi wsiami. W tym samym roku inną część włości wiśniowieckiej od-

³⁶ Datę śmierci Hanny Sapieżyny podaje autor biogramu jej męża. Tu także szczegółowe i co najważniejsze – poprawne, bez przekręcania nazw miejscowych – informacje o dobrach, które przypadły na nią z podziału majątku po ojcu. Por. H. Lulewicz, *Sapieha Mikołaj*, [w:] *PSB*, t. XXXV, Wrocław 1994, s. 119.

³⁷ Dodajmy także, że występująca na s. 92 nieznaną z imienia pani Gostska to z pewnością przedstawicielka znanej rodziny Hojskich *vel* Hosckich herbu Kierdeja.

przedali bratu stryjecznemu Aleksandry – Konstantemu ks. Wiśniowieckiemu, w przyszłości wojewodzie ruskiemu. Około 1604 r. Aleksandra Wiśniowiecka rozwiodła się z Jerzym Czartoryskim. Oboje bardzo szybko znaleźli sobie nowych towarzyszy życia – Jerzy poślubił Halszkę Hołowińską, a Aleksandra wyszła za mąż za Jana Łahodowskiego (zm. 1622), od 1613 r. kasztelana wołyńskiego. Z pierwszego małżeństwa kniaziówna Aleksandra Wiśniowiecka miała trzech synów – Aleksandra, Adriana (obaj zmarli młodo) i Mikołaja (zm. 1662), z czasem wojewodę wołyńskiego oraz córkę Helenę. Jej drugie małżeństwo było bezdzietne. Zmarła po 1621 r.³⁸

Trzecią córką Andrzeja ks. Wiśniowieckiego i Eufemii Wierzbickiej była Zofia. O jej rękę starał się bezskutecznie Krzysztof Moniwid Dorohostajski (1562-1615), z czasem marszałek wielki litewski. Napotkawszy jednak na opór ze strony szwagrów Zofii, ostatecznie zrezygnował on z konkurów i ożenił się w 1590 r. z Zofią Chodkiewiczówną. Zofię Wiśniowiecką wydano natomiast (najpóźniej w 1592 r.) za ciwuna wileńskiego Jana Paca (zm. 1610), który w 1600 r. został wojewodą mińskim. Ze spadku po ojcu Zofia otrzymała dobra morawickie w powiecie łuckim. Majętność ta przez jakiś czas (przed ostatecznym podziałem dóbr po Andrzeju Wiśniowieckim) była użytkowana przez Jerzego ks. Czartoryskiego, w 1603 r. została jednak oddana przez Paców „innemu Jerzemu Czartoryskiemu w ramach rozliczenia za zakupiony dwa lata wcześniej Czartorysk” (s. 96). Zaznaczmy w tym miejscu, że nowy właściciel Morawicy był wnukiem Magdaleny Despotówny, a więc dość bliskim krewnym lub też powinowatym Zofii Pacowej. Z małżeństwa z Janem Pacem Zofia ks. Wiśniowiecka miała sześciu synów i córkę. Po śmierci pierwszego męża poślubiła Krzysztofa Wacława Szemeta (Szemiota), starostę rosieńskiego i skirstymońskiego. Drugie małżeństwo Zofii było bezdzietne. Zmarła ona jako wdowa po Szemocie 4 lutego 1619 r. w Berezynie, przeżywszy 50 lat³⁹. Najmłodsza córka wojewody wołyńskiego Andrzeja – Elżbieta (Halszka) Eufemia (1569-1596) już w 1584 r. poślubiła Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotkę” (1549-1616), w przyszłości wojewodę wileńskiego. Ze związku tego pochodziło dziewięcioro dzieci, z czego wieku dojrzałego doczekała jedna córka – Elżbieta i pięciu synów (jeden z nich – Krzysztof Mikołaj zmarł w wieku 17 lat w czasie studiów w Bolonii). Ze spadku po ojcu przypadły Elżbiecie

³⁸ Por. W. Dworzaczek, *op. cit.*, tabl. 181.

³⁹ Por. J. Wiśniewski, *Pac Jan*, [w:] *PSB*, t. XXIV, s. 698-699.

Radziwiłłowej dobra Derewna z Ostrowem i Chotowem w województwie mińskim, Pocijki (nie Poteki, jak na s. 98) w województwie nowogródzkim i Żodziszki *vel* Żoǳiszki w powiecie oszmiańskim (województwo wileńskie)⁴⁰. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na fakt, iż dobra Wiśniowiec, Andrzejów i Morawica w powiecie krzemienieckim i łuckim (przypadły one w udziale Aleksandrze Czartoryskiej i Zofii Pacowej), obejmujące część miasta, 2 miasteczka i 34 wsie, przynosiły tyle samo dochodu, co wszystkie inne (leżące poza granicami Wołynia) majątki należące niegdyś do Andrzeja ks. Wiśniowieckiego.

Synem Iwana ks. Wiśniowieckiego (zm. 1542) był także Konstanty. Ilona Czamańska twierdzi, że był on synem Magdaleny Branković, urodził się około 1541-1542 r. i najprawdopodobniej był najmłodszym synem Iwana. W moim przekonaniu, matką jego mogła być zarówno Nastazja Olizarówna, jak i Magdalena Berisković (Berislavić?). Konstanty urodził się bowiem najpewniej w 1536 r., gdyż musiał być pełnoletni w 1554 r., kiedy to bracia Andrzej i Konstanty Wiśniowieccy oddali swojemu szwagrowi, Hrehoremu Chodkiewiczowi w zastawne posiadanie Sejny. W 1565 r. dokonał podziału dóbr po ojcu z bratem Andrzejem. Przypadła mu w udziale część miasta Wiśniowca, miasteczko Manaczyn i 24 wsie w powiecie krzemienieckim (niemal wszystkie nazwy tych wiosek, podane przez Autorkę na s. 101, zostały jednak w niemiłosierny wręcz sposób przekręcone). Konstanty Wiśniowiecki był starostą żytomierskim w latach 1571-1574. Jeśli naprawdę był synem Magdaleny Despotówny, to starostwo to objął po śmierci brata ciotecznego – Romana ks. Sanguszki. Co ciekawe, następcą Wiśniowieckiego na starostwie żytomierskim byłby wówczas jego brat przyrodni – Michał ks. Czartoryski (zm. 1582), syn wojewody wołyńskiego Aleksandra i Magdaleny Branković (Berisković). Książ Konstanty zmarł najpewniej przed 12 maja 1574 r. Ożeniony z Anną Elżbietą z Olchowca Świerszczówną (zm. 1582), córką Jana i Konstancji z Nowodworskich, miał z nią syna Konstantego i córkę Annę. Po śmierci Konstantego wdowa po nim wyszła za mąż za podczaszego koronnego Jana Ostroroga (zm. 1582)⁴¹. Miała z nim

⁴⁰ Por. H. Lulewicz, *Radziwiłł Mikołaj Krzysztof zwany Sierotką*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 356-359.

⁴¹ Co ciekawe, datę ślubu Anny Elżbiety z Janem Ostrorogiem określono w biogramie tego ostatniego na okres przed 1572 r. Por. M. B. Topolska, *Ostroróg Jan*, [w:] *PSB*, t. XXIV, s. 506.

dwoje dzieci – Adama Krzysztofa i Zofię, od 1604 r. żonę Maksymiliana Przerembskiego. Konstanty i Anna Wiśniowieccy oraz Adam Krzysztof i Zofia Ostrorogowie odziedziczyli po matce znaczne dobra Czarny Ostrów w województwie podolskim. Jedyna córka Konstantego Wiśniowieckiego i Anny Elżbiety Świerszczówny – Anna przed 1595 r. poślubiła Jana Zamoyskiego (zm. 1618), strażnika koronnego i kasztelana chełmskiego (od 1603 r.). Miała z nim pięciu synów i córkę Helenę, w przyszłości żonę wojewody mazowieckiego Andrzeja Górskiego. Przeżyła męża o kilkanaście lat. Ostatnia wzmianka źródłowa o niej pochodzi bowiem z roku 1634.

Aleksander ks. Wiśniowiecki był najstarszym synem kasztelana kijowskiego Michała (zm. 1584) i Halszki Zenowiczówny. Po ojcu przejął starostwa czerkaskie i kaniowskie (formalnie w roku 1580, faktycznie po śmierci kniazia Michała). W 1589 r. nabył on od Michała Hrybunowicza-Bajbuzy (nie Gribunowicza, jak na s. 107) ogromne, ale niezasiedlone dobra w dorzeczu Suły na Zadnieprzu. Po przejściu Posuła książę Aleksander prowadził tu energiczną akcję osadniczą. Zakupił również majątność Moszny od rodziny kniaziów Domontów (Autorka na s. 107 nazywa ich Dowmontami). Na s. 108 Ilona Czamańska pisze: „W 1590 lub 1591 roku Aleksander w bliżej nieznanych okolicznościach nabył od jednego z pułkowników zaporoskich Krzysztofa Kosińskiego majątność Rokitna w powiecie białocerkiewskim, po czym niemal natychmiast odsprzedał ją Januszowi Ostrogskiemu”. W zdaniu tym znalazły się jednak dwa istotne błędy. Po pierwsze, w województwie kijowskim nie było nigdy powiatu białocerkiewskiego, a dobra Rokitno *vel* Rokitna leżały w powiecie kijowskim. Po drugie, Kosiński otrzymał z kancelarii królewskiej nadanie Rokitna w 1590 r. Wkrótce potem być może odkupił od niego te dobra książę Wiśniowiecki. Nie wiadomo jednak, kiedy tak naprawdę Rokitno przeszło w ręce Janusza ks. Ostrogskiego. Transakcję kupna tej majątności „od nieboszczyka Aleksandra ks. Wiśniowieckiego” Ostrogski oblatował bowiem w Aktach Trybunału Koronnego dopiero 20 maja 1595 r.⁴² Można więc przypuszczać, że podstawa prawna przejścia tych dóbr przez Wiśniowieckich, a następnie Ostrogskich była dość wątpliwa i pretensje zgłaszane przez Kosińskiego mogły być w pełni uzasadnione. Aleksander Wiśniowiecki odegrał istotną rolę polityczną w dobie pierwszego powstania kozackiego w dziejach Rzeczypospolitej zwanego powstaniem Kosińskiego. Oprócz starostw czerkaskiego

⁴² Por. *Źródła dziejowe*, t. XXI, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1894, s. 16.

i kaniowskiego, przejął też po ojcu starostwa lubeckie i łojowskie. Zmarł bezzennie i bezpotomnie w początkach września 1593 r., przeżywszy zaledwie nieco ponad 30 lat. Spadkobiercami wszystkich dóbr po Aleksandrze zostali jego dwaj młodsi bracia.

Michał ks. Wiśniowiecki był średnim synem kasztelana kijowskiego Michała i Halszki Zenowiczówny. Urodził się około 1575 r. Po śmierci Aleksandra przejął troskę o interesy rodu. W 1603 r. dokonał podziału dóbr z młodszym bratem – Jerzym. Przejął wówczas we władanie część miasta Wiśniowca z 15 wsiami na Wołyniu, miasto Horki z 5 wsiami w powiecie mińskim oraz połowę dóbr zadnieprzańskich z Łubniami (podane przez Autorkę na s. 116 nazwy miejscowe są jednak dalekie od poprawności)⁴³. W 1604 r. książę Michał został starostą owruckim. Zdaniem Ilony Czamańskiej, „było to jedno z najbiedniejszych starostw, w 1616 roku przynosiło zaledwie 2071 zł dochodu, z czego 1/4 należało wpłacić do skarbu na wojsko” (s. 116). W tym miejscu rodzi się pytanie o to, na jakiej podstawie Autorka formułuje swoją opinię o „ubóstwie” starostwa owruckiego. Nawet w skali województwa kijowskiego nie była to bowiem bynajmniej uboga królewszczyzna, a dochody z Owruca (dodajmy, że miasto to było stolicą powiatu i siedzibą starosty grodowego) były w 1616 r. na pewno wyższe od dochodów ze starostwa żytomierskiego (Żytomierz był także stolicą powiatu), wynoszących 1917 zł i 20 groszy⁴⁴. Dodajmy także, iż kwarta (przeznaczona na utrzymanie wojska) opłacana w Rzeczypospolitej przez posesorów królewszczyzn stanowiła piątą, a nie czwartą część dochodów starościńskich. Powiedzmy również, że w państwie polsko-litewskim nie było instytucji sądowniczej o nazwie „trybunał województwa braclawskiego” (przypis 14 na s. 117). Spory o starostwo owruckie Michał ks. Wiśniowiecki toczył zaś rzeczywiście z kasztelanem wołyńskim Michałem Myszka-Warkowskim (zm. 1605). Ten ostatni był jednak ojcem, a nie synowcem (jak na s. 118) poprzedniego użytkownika starostwa – Abrahama Myszk-Warkowskiego (starostwo owruckie Michał Myszka scedował na

⁴³ Zdaniem Autorki, Michał objął w posiadanie na Wołyniu nowy zamek w Wiśniowcu oraz wsie (w nawiasach kwadratowych podano prawidłowe nazwy tych wiosek) Bodaki, Łozy, Muchowce [Muchowiec], Zagorzdzie [najpewniej Zadzorz], Myszkowce, Kuchanowce [Konachowce], Butyno [Butyn], Polana, Młynowce, Bakota [Bakoty], Zwiniaca [Zwiniacze], Zalescy [Zaleśce], Waskowce [zapewne Kuskowce] i dwie wsie o nazwie Rakowiec [Rakowce].

⁴⁴ Por. W. B o b i ń s k i, *Województwo kijowskie w czasach Zygmunta III Wazy. Studium osadnictwa i stosunków własności ziemskiej*, Warszawa 2000, s. 300.

syna w 1578 r.)⁴⁵. Książ Michał Wiśniowiecki został otruty w grudniu 1615 r. w czasie wyprawy do Mołdawii (podjętej wspólnie z Samuelem ks. Koreckim), której celem było osadzenie na tronie w Jassach jego szwagra – Aleksandra Mohyły.

Żoną księcia Michała była poślubiona w 1603 r. Raina Mohylanka, córka gospodarza mołdawskiego Jeremiego. Stwierdzenie Autorki, iż matką Rainy była Elżbieta Łozińska (s. 122) wymaga jednak paru słów wyjaśnienia. Otóż ojcem gospodarowej mołdawskiej był Jerzy Kataratos, przedstawiciel kolonii kupców greckich w Chocimiu, który ożenił się z Krystyną, dziedziczką wsi Lozna i zaczął używać nazwiska Lozonschi. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVI w. przeniósł się on jednak do Rzeczypospolitej, gdzie występował już stale pod nazwiskiem Łoziński⁴⁶. W istocie więc matka Rainy Wiśniowieckiej była z pochodzenia Greczynką. Nie jest natomiast prawdą, że Jeremi Mohyla nabył dobra „Uście niedaleko Śniatynia na granicy mołdawskiej” (s. 122). W rzeczywistości bowiem dobra uścięńskie leżały w niezbyt dużej odległości na południowy wschód od Halicza. Do granicy mołdawskiej było stąd z pewnością około 65 km w linii prostej. Po śmierci męża Raina z Mohylów Wiśniowiecka procesowała się zawzięcie ze swoim szwagrem, kasztelanem kijowskim Jerzym o majątek i prawo do opieki nad dziećmi. W 1618 r. jej starania zakończyły się powodzeniem i objęła ona w zarząd majątności mężowskie.

Całkowicie niezgodny z rzeczywistością jest natomiast następujący przekaz Ilony Czamańskiej: „Raina miała też wspólnie z siostrami prawo do dóbr ojcowskich na terenie Rzeczypospolitej, a były one niemałe. Składały się na nie trzy miasteczka na Podolu: Uście, Lachie, Horaszatyn oraz wsie: Zulca, Bobrowniki, Lazarowka, Zadarów, Kolinci, Dalejów, Międzygórze, Tumczai [?], Trościaniec, Dołhe, Roźniów, Stryjance, Kromidow, Łysice, Stobnik, Pacykow, Radcze i Łany. Po jej śmierci Konstanty [16] Wiśniowiecki, jako opiekun jej dzieci, zrzekł się tych majątności na rzecz najmłodszej z siostr – Anny Mohylanki i jej pierwszego męża Maksymiliana Przerębskiego za sumę 90 050 florenów. Po śmierci Anny i jej syna Zygmunta Przerębskiego przeszły znów na wnuka Rainy, Michała Wiśniowieckiego, króla polskiego” (s. 126). Po

⁴⁵ Por. H. Litwin, *Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569-1648*, Warszawa 2000, s. 191.

⁴⁶ Por. H. Kowalska, *Mohyla (Moghilã, Movilã) Jeremiasz*, [w:] *PSB*, t. XXI, Wrocław 1976, s. 565.

pierwsze, dobra Uście leżały nie na Podolu, ale w ziemi halickiej województwa ruskiego. Po drugie, niemal każda z wymienionych tu nazw miejscowych została przekreślona. W skład dóbr uścieńskich wchodziło bowiem miasto Uście, miasteczka Lackie i Chorostiatyn (Korościatyn) oraz wsie: Bobrowniki, Dalejów, Dołhe, Grocholin, Kolińce, Kromidów, Łany, Łazarówka, Łuka, Łysiec, Międzygórze, Pacyków, Radcze, Roźniów, Trzcianiec, Tumierz, Tysowice, Stebnik, Strychańce, Wodniki, i Zadarów. Po trzecie, o dobra Uście toczyły się zawzięte walki zbrojne pomiędzy zięciami Jeremiego Mohyły – Samuelem ks. Koreckim (mężem Katarzyny), Stefanem Potockim (mężem Marii) i Maksymilianem Przerembskim (mężem Anny). Ostatecznie w 1623 r. sporne dobra zostały podzielone pomiędzy Przerembskich i Koreckich. W 1628 r. Przerembscy spłacili Wiśniowieckich (o transakcji tej wspomniała też Autorka), ale w tym samym jeszcze roku zarówno oni, jak i Koreccy sprzedali swoje części dóbr uścieńskich gospodarowi mołdawskiemu Mironowi Bernawskiemu. Po śmierci tego ostatniego w 1633 r. o Uście toczono kolejne walki, ale już w roku 1634 król Władysław IV przekazał całą włość uścieńską (trafiła ona do skarbu królewskiego *iure caduco*) w posiadanie hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego, pod warunkiem jednak zaspokojenia pretensji prawnych spadkobierców Bernawskiego. Czyniąc zadość woli króla, w 1635 r. hetman wydzielił z majątności trzy wsie: Dołhe, Strychańce oraz Roźniów i przekazał je siostrze zmarłego, w owym czasie zamężnej za Janem Podhoreckim⁴⁷. Reszta dóbr uścieńskich weszła w skład latyfundium Koniecpolskich i nic nie wiadomo o tym, aby władali nimi później Przerembscy. Jeśli zatem Uście znalazło się w przyszłości w rękach króla Michała, to na pewno nie jako spadek po Zygmuncie Karolu Przerembskim. Raina z Mohylów ks. Wiśniowiecka zmarła w końcu 1619 r. w wieku około 31 lat. Z małżeństwa ze starostą owruckim Michałem miała syna Jeremiego Michała i córkę Annę (Autorka nazywa ją Anną Konstancją).

Jedyna córka Michała i Rainy Mohylanki – Anna ks. Wiśniowiecka znana była z wielkiej urody. Krażyły też legendy na temat wielkości jej posagu. Oba te czynniki wziął zapewne pod uwagę Władysław IV, planując małżeństwo ze starościanką owrucką. Ostatecznie jednak król poślubił Cecylię Renatę, córkę cesarza rzymsko-niemieckiego Ferdynanda II Habsburga, a księżniczka

⁴⁷ Por. W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Rusi Czerwonej w pierwszej połowie XVII wieku*, t. II (wojny prywatne), wyd. 5, Kraków 1957, s. 74-77.

Anna wyszła za mąż za pasierba swojej ciotki – Marii z Mohylów 1° v. Stefanowej Potockiej, 2° v. Mikołajowej Firlejowej – starostę lubelskiego Zbigniewa Firleja. Urodziła mu dwóch synów – Jana, zmarłego młodo po 1655 r. i Mikołaja (Autorka zna tylko tego drugiego)⁴⁸. Anna z Wiśniowieckich Firlejowa zmarła około 1647 r. W roku następnym Zbigniew Firlej poślubił bowiem Katarzynę, córkę marszałka wielkiego koronnego Łukasza Opalińskiego i jego drugiej żony – Zofii Daniłowiczówny. Jeśli wierzyć temu, że ślub jej rodziców odbył się w 1636 r., to w chwili swego zamążpójścia druga żona starosty lubelskiego miała zaledwie 11 lat.

Jerzy ks. Wiśniowiecki był najmłodszym synem kasztelana kijowskiego Michała i Halszki Zenowiczówny. W dziale majątków po ojcu otrzymał część Wiśniowca, połowę Andrzejowa *vel* Nowego Wiśniowca oraz miasteczko Wierzbowiec z zamkiem i 12 wsi (nie mał wszystkie nazwy miejscowe podane przez Autorkę na s. 121 zostały jednak przekrecone), połowę włości brahińskiej oraz połowę majątków zadnieprzańskich z miasteczkiem Piratynem. W późniejszym czasie wszedł w posiadanie Białego Kamienia oraz Tajkur i Sobieszczyk (dwa ostatnie majątki wniosła mu żona). W 1609 r. otrzymał nominację na urząd kasztelana kijowskiego. Zmarł przed 15 października 1618 r. i został pochowany najpewniej w Busku. Autorka popełnia jednak fatalny błąd, pisząc: „Pochówek Jerzego w należącym do Potockich Tulczynie jest niezrozumiały. Należy więc przyjąć, że złożono go na ostatni spoczynek w Busku” (s. 131). Warto bowiem pamiętać o tym, że w chwili śmierci księcia Jerzego Tulczyn nie należał bynajmniej do Potockich, a do Kalinowskich. W ręce Potockich przeszedł dopiero w XVIII w. po śmierci Heleny Kalinowskiej, od 1694 r. żony Jakuba Władysława Morsztyna, z czasem wojewody sandomierskiego. Sporządzony przez Jerzego Wiśniowieckiego testament stał się przedmiotem wieloletnich sporów, a wszystko za sprawą zapisów na rzecz dalszych krewnych Jerzego i jego żony. Na wypadek śmierci swojej jedynej córki kasztelan kijowski rozdysonował bowiem swoje dobra pomiędzy trójkę dzieci siostry – Zofii Tyszkiewiczowej oraz krewnych żony – Aleksandra i Jerzego ks. Zasławskich. Poczynił także zapisy na rzecz Pawła Paca (syn Jana i Zofii z Wiśniowieckich) oraz Heleny Czartoryskiej (córki Jerzego i Aleksandry z Wiśniowieckich), nie mówiąc już o ogromnych kwotach przeznaczonych dla instytucji kościelnych. Po długiej batalii prawnej, dopiero w 1635 r. bratanek Je-

⁴⁸ Por. K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, Lipsk 1839, s. 37.

rzego – Jeremi Michał ks. Wiśniowiecki uzyskał sejmowy dekret o kasacji testamentu stryja. Zauważmy jednak, że mężem (pierwszym) siostrzenicy Jerzego – Halszki (Elżbiety) Tyszkiewiczówny był nie jakiś Jan Farenobach (przypis 19 na s. 131), ale przedstawiciel znanej, senatorskiej rodziny inflanckiej – Jan Farenbach.

Jerzy ks. Wiśniowiecki ożenił się z Teodorą Czaplicówną, córką Iwana Czaplica-Szpanowskiego (zm. 1607), od 1585 r. kasztelana kijowskiego. Nie jest znana matka Teodory, a rozważania Autorki na ten temat dalekie są od jakiegokolwiek poprawności. „Według genealogii Czapliców, podanej przez Natalię Jakowenko, ojciec jej żonaty był z Hanną Czetwertyńską, jednak w podanej przez tę samą badaczkę genealogii książąt Czetwertyńskich nie ma takiej osoby (jest tylko żona Macieja Zbaraskiego)” (s. 131-132). Problem jednak w tym, że wśród książąt Zbaraskich na pewno nie było nigdy żadnego Macieja. Oznacza to, że chodzi tu zapewne o jednego z Woronieckich, co zresztą w żaden sposób nie przybliży nas do wyjaśnienia tego, z jakiej rodziny pochodziła matka Teodory z Czapliców ks. Wiśniowieckiej. Pozytywnym wkładem Ilony Czamańskiej jest natomiast wysunięcie hipotezy, że występująca w genealogii książąt Zasławskich, nieznaną z imienia Kierdejówna, żona kniazia Janusza, mogła być siostrą Iwana Czaplica-Szpanowskiego. Jerzy Zasławski nazywał Teodorę ciotką, „a nawet twierdził, że otrzymała ona od jego rodziny wyposażenie” (s. 132). Przypuszczenie to wydaje się prawdopodobne. Dodajmy jednak, że Teodora mogła być zaledwie o kilka lat starsza od Aleksandra, Konstantego i Jerzego Zasławskich, a więc synów Janusza (zm. 1629), wojewody wołyńskiego (on właśnie był synem „Kierdejówny”) i Aleksandry ks. Sanguszkówny (córkę Romana i Aleksandry z Chodkiewiczów). Wychodząc za Wiśniowieckiego była już Teodora wdową po Jerzym Kierdeju Mylskim (na s. 132 występuje on jako Jurij Olizarowicz Kierdej Milski). Wniosła do domu Wiśniowieckich dobra Sobieszczyce oraz Tajkury. Zmarła w początkach 1618 r. Jedynym dzieckiem Jerzego ks. Wiśniowieckiego i Teodory Czaplicówny była Halszka, urodzona około 1616 r. (w kwietniu 1618 r. nie miała jeszcze trzech lat). Zmarła ona jednak już w początkach 1623 r. (s. 133) i cały jej majątek przypadł Jeremiu Michałowi i Annie Wiśniowieckim.

Adam ks. Wiśniowiecki był jedynym synem Aleksandra i Aleksandry z ks. Kapustów. Przez całe życie był on gorliwym wyznawcą i obrońcą prawosławia. Po ojcu odziedziczył część włości wiśniowieckiej z częścią miasta Wiśniowca i 13 wsiami w powiecie krze-

mienieckim⁴⁹, 4 wsie – Drywin, Jeżów, Myszów i Rokitnica w powiecie włodzimierskim oraz połowę Brahinia z włością w powiecie kijowskim (s. 134). Nie był zbyt rządnym gospodarzem i bez przerwy borykał się z problemami natury finansowej. O długi procesował się jednak z Filonem Strybyłem, a nie Strybyłem, jak na s. 134. Nie mógł też zostać skazany na banicję przez trybunał dla województwa braclawskiego (s. 135), gdyż w Rzeczypospolitej nie było takiego sądu. Kiedy zaś po śmierci siostry Ewy, wdowy po Piotrze ks. Zbaraskim, książę Adam przejął jej majątki, to były wśród nich także dobra Horłowicze *vel* Aleksandrowo, a nie jakieś Horłowskie i Aleksandrowo (Autorka konsekwentnie rozdziela jedną miejscowość mającą dwie różne nazwy na dwie odrębne miejscowości). Książę Adam z pewnością nie zapisałby się w dziejach niczym szczególnym, gdyby na jego dworze nie pojawił się niespodziewanie młody człowiek podający się za Dymitra, cudownie jakoby ocalonego syna Iwana IV Groźnego, o którym wiadano, że został zamordowany w Ugliczu w 1591 r. I chociaż do dnia dzisiejszego trwają spory o pochodzenie Pierwszego Samozwańca, to Autorka bez wahania przyjmuje wersję rozpowszechnianą współcześnie przez dwór moskiewski, że Samozwaniec naprawdę nazywał się Jurij Otriepiew i był mnichem, który z niskich pobudek sprzeniewierzył się swojemu powołaniu i porzucił habit⁵⁰. Nie wchodząc już w dalsze szczegóły zaznaczmy tylko, że zadnieprzańskie miasteczka Wiśniowieckich – Śniatyń i Przyłuka (Autorka nazywa tę miejscowość Priłukami) z pewnością nie były sporne z Moskwą (s. 138), gdyż oba leżały w odległości kilkudziesięciu kilometrów od granicy. Nie do końca zgodziłbym się też z interpretacją, że Konstanty ks. Wiśniowiecki i jego teść – Jerzy Mniszech z własnej inicjatywy przejęli opiekę nad Samozwańcem (s. 139). Pomysł zainteresowania ich osobą pretendenta do tronu moskiewskiego z pewnością wyszedł od księcia Adama, który doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że nie ma wystarczających wpływów i znaczenia, aby skutecznie pro-

⁴⁹ Zdaniem Autorki były to następujące wioski (w nawiasach kwadratowych podano prawidłowe nazwy miejscowe) Hnidówka [zapewne Hnidawa lub raczej Hniłorudka], Sniehirówka, Mikitna hora z Peredmirką [Peremirka], Borsukowcy [Borsuki], Napadówka, Werbie, Nowosielica nad rzeką Bielką [zapewne Wolica], Kuskowcy [Kuskowce], Krasnałaka za rzeką Bielką, Iwanczulow [zapewne Wonżółów], Bereżany [Bereżenka], Domaninka [Domanienka] i Żukowcy [Żukowce] (s. 134).

⁵⁰ Więcej na ten temat por. Z. Anusik, *Dymitr Samozwaniec – wytwór bojarskiej opozycji. W związku z książką Danuty Czernskiej, „Studia Historyczne”, R. XLI, 1998, z. 1 (160), s. 91-98.*

mować Dymitra na dworze królewskim. To zaś, że książę Adam straci w rezultacie tych działań wpływ na swojego dotychczasowego podopiecznego można było łatwo przewidzieć. Zwróćmy wreszcie uwagę na fakt, że w dobie wojen moskiewskich książę Wiśniowiecki poróżnił się ze swoim dawnym przyjacielem – księciem Romanem Rożyńskim *vel* Różyńskim. Ilona Czamańska nazywa księcia Romana konsekwentnie Różyńskim (s. 141). Warto jednak przypomnieć, że dziadek księcia Romana Kirykowicza – książę Ostafi Iwanowicz występował na kartach omawianej książki jako książę Rużyński. Książę Adam Wiśniowiecki zmarł we wrześniu 1621 r. (dotychczas przyjmowano, że stało się to w 1622 r.). Nigdy nie uzyskał żadnego urzędu ani nawet najmniejszego nadania królewskiego.

Żoną księcia Adama została w 1596 r. Aleksandra Chodkiewiczówna (zm. ok. 1631), córka Jana hrabiego na Szklowie, Myszy (nie Myszach, jak na s. 142 i 143) i Bychowie, marszałka wielkiego litewskiego oraz kasztelanki krakowskiej Krystyny ze Zborowskich. Ze związku tego pochodziła jedyna córka Adama – Krystyna. Nie znamy daty jej urodzenia, można jednak przyjąć, że przyszła na świat między 1600 a 1605 r. Przed rokiem 1621 Krystyna wyszła za mąż za Mikołaja Jęło-Malińskiego. Prawdopodobnie nie miała z nim dzieci (s. 144). Owdowiała w 1629 r. Dopiero około 1635 r. wyszła powtórnie za mąż za Piotra Daniłowicza, z czasem krajczego koronnego i starostę krzemienieckiego. Ilona Czamańska podaje w wątpliwość fakt, że Krystyna była matką młodszych dzieci Piotra Daniłowicza – Jana Karola, Władysława i Urszuli (jego starsza córka – Helena Urszula z pewnością pochodziła z pierwszego małżeństwa Daniłowicza z Katarzyną Szamotulską). W 1645 r. Krystyna Wiśniowiecka owdowiała po raz drugi. Wątpić jednak należy, by mogła zatrzymać dochody ze starostwa krzemienieckiego (s. 145). Było to bowiem starostwo grodowe i jako takie nie podlegało prawu wspólności (*ius communicativum*). Nadanie dochodów z tej królewskiej wdowie po zmarłym staroście byłoby niezgodne z prawem i z pewnością musiałyby wzbudzić głośnie protesty ze strony szlachty wołyńskiej. Niewątpliwie protestowałyby również nowy starosta krzemieniecki – Michał Jerzy ks. Czartoryski (wnuk Jerzego, starosty łuckiego i Aleksandry ks. Wiśniowieckiej). Wymienione na s. 146 wsie należące do Krystyny Daniłowiczowej z pewnością nosiły inne nazwy niż te, które zostały podane przez Autorkę⁵¹. Córka

⁵¹ Zwraca uwagę fakt, że nazwy wiosek z dóbr Krystyny ks. Wiśniowieckiej różnią się nawet od nazw tych samych wsi wymienionych przez Ilonę Czamańską

gorliwego wyznawcy prawosławia – Krystyna z Wiśniowieckich 1° v. Jeło-Malińska, 2° v. Daniłowiczowa zmarła jako katoliczka w 1654 r. i została pochowana w Lublinie.

Konstanty ks. Wiśniowiecki był jedynym synem Konstantego (zm. 1574), starosty żytomierskiego. Zdaniem Autorki, urodził się w 1564 r. W rzeczywistości mógł być jednak o kilka lat młodszy, skoro po śmierci stryja Andrzeja trafił pod opiekę swoich dalszych krewnych – kasztelana kijowskiego Michała, a następnie jego syna Aleksandra. Po ojcu odziedziczył część Wiśniowca, miasto Manaczyn i 25 wsi w powiecie krzemienieckim (niemal wszystkie nazwy miejscowe podane przez Autorkę zostały jednak - tradycyjnie już - mocno zniekształcone)⁵². Wraz z siostrą Anną i przyrodnim rodzeństwem (Adamem Krzysztofem oraz Zofią Ostrorogami) przejął też kniaź Konstanty po matce dobra Czarny Ostrów w województwie podolskim. Jego pierwszą żoną była kasztelanka braclawska Anna (Autorka nazywa ją Hanną) Zahorowska, siostrzenica potężnego wojewody braclawskiego Janusza ks. Zbaraskiego. Wraz z ręką drugiej żony – Urszuli Mniszchówny, córki wojewody sandomierskiego Jerzego otrzymał majątność Założce w województwie ruskim. „Kwestia praw do Załoziec nie była początkowo bynajmniej jasna, albowiem gospodarowała w nich Eufrozyna Mniszech, wdowa po zmarłym Stefanie Mniszchu, która nie chciała tej majątności opuścić i została z niej wyrzucona w wyniku zajazdu dokonanego przez Konstantego” (s. 147). Należy w tym miejscu od razu dodać, że Eufrozyna Doczi de Nagyluczy, z pochodzenia Węgierka, była wdową nie tylko po staroście sanockim Stefanie Janie Mniszchu

przy okazji omawiania dóbr jej ojca. I tak Bereżany [właściwie Bereżenka] zostały Bereżańcami, Nowosielica (o dziwo prawidłowo) Wolica, Borsukowcy [właściwie Borsuki] Borsukowcami (Borsukowce), Domaninka [właściwie Domanienka] Domaniewem, Sniehirówka Sniechirówka, Siniawce Siemowcami itd.

⁵² „Po ojcu odziedziczył Konstanty zamek i miasto Manaczyn ze wsiami: Zielona Krynica, Ozorany, Korostaw, Kloniny, Balkowce, Domonowce, Kuriłowka, Paszkowce, Tretyszyniki, Janoszowce, Dorożowce, Wonskuwce, Kriwaczyńce, Opowka, Kusznarowka, Pisarowka oraz trzecią część zamku i miasta Stary Wiśniowiec ze wsiami: Oknin, Kryżczyki, Małe Olinince, Kotożynce, Oczynce, Maniewo, Hriszkowce, Fedkowce, Horynka” (s. 147). W rzeczywistości w skład klucza manaczyńskiego wchodziło miasto Manaczyn oraz wsie: Bałhajówka, Bańkowce *vel* Balkowce, Dorofiejówka, Horostów, Januszowce, Klonin, Krzywaczyńce, Kuryłówka, Myszynka, Ostrowiec, Pepowce, Pisarówka, Rabiejówka, Trzeciaczka, Wołczkowce i Zielona. W należącej do kniazia Konstantego części włości wiśniowieckiej znajdowały się natomiast wsie: Czajczyńce, Fedkowce, Hryckowce, Kociużynce, Krakowce, Krzywczuki, Maniew, Oknin Mały oraz Oknin Wielki.

(bracie Urszuli), ale i po dwóch innych mężach. Z pierwszego małżeństwa miała dorosłego już syna Jerzego Drugetha. W 1595 r. Jerzy Mniszech (teść Eufrozyny) oddał w zastaw Założce wraz z przyległymi wsiami Eufrozynie i jej synowi z pierwszego małżeństwa w zamian za pożyczkę w wysokości 40 tys. zł. W 1602 r. wojewoda sandomierski ponownie zaciągnął znaczną pożyczkę u swojej synowej (Jerzy Drugeth oceniał jej wysokość na 90 tys. zł). W 1604 r. Eufrozyna Mniszchowa po raz trzeci owdowiała. Gospodarowała w dobrach założeckich do 1607 r., kiedy to Konstanty ks. Wiśniowiecki dokonał ich zajazdu. Mimo gwałtownych protestów swojej szwagierki, książę utrzymał się ostatecznie w posiadaniu Załoziec, które stały się wkrótce jego główną siedzibą. Zaznaczmy jednak w tym miejscu, że syn Eufrozyny – Jerzy Drugeth nie zrezygnował bynajmniej ze swoich pretensji i nękał rodzinę Mniszchów kolejnymi pozwami. Robił to tak skutecznie, że po śmierci wojewody sandomierskiego w 1613 r., jego synowie – Stanisław Bonifacy i Franciszek Bernard zostali zmuszeni do oddania mu w zastaw za sumę 300 tys. zł (180 tys. stanowiły stare należności Drugetha i jego matki) Laszek z zamkiem i Chyrowa wraz ze wszystkimi wsiami należącymi do tych dwóch miasteczek⁵³.

Nie jest natomiast prawdą, że trzecia żona kniazia Konstantego – Katarzyna Korniaktówna, wdowa po wojewodzie trockim Aleksandrze Chodkiewiczzu, wniosła do domu Wiśniowieckich majątek Mysz w województwie nowogródzkim (s. 149)⁵⁴. W czasach „dymi-

⁵³ Por. W. Łoziński, *op. cit.*, s. 232-234. Dodajmy w tym miejscu, że Założce leżały na granicy województwa wołyńskiego, a włość założeczka sąsiadowała bezpośrednio z dobrami należącymi w przeszłości do kniazów na Wiśniowcu (w chwili przejścia Załoziec przez kniazia Konstantego wołyńskie wsie położone na wschód od jego nowej posiadłości były już jednak w większości własnością Czartoryskich).

⁵⁴ W dotychczasowej literaturze przedmiotu brak wzmianki o władaniu Myszą przez Wiśniowieckich. Późniejsze pozwy sądowe (z 1655 r.) przeciwko wnukom kniazia Konstantego o wydanie zbiegłych do majątności myskiej chłopów (wspomina o nich Autorka na s. 162) wynikały najpewniej z faktu, że dziedziczka Myszy – Eufrozyna z Chodkiewiczów Sieniawska, miała poważne trudności finansowe po śmierci męża Prokopa w 1627 r., co zmusiło ją do zastawienia części swoich majątków. Zastawnym posesorem Myszy był jednak zapewne nie książę Konstanty, ale drugi dziadek wspomnianych tu młodych Wiśniowieckich – Janusz Skumin Tyszkiewicz. Warto jednak wyraźnie zaznaczyć, że w późniejszym okresie Mysz z przyległościami na pewno wróciła do Sieniawskich. Por. M. Nagielski, *Sieniawska z Chodkiewiczów Anna Eufrozyna*, [w:] *PSB*, t. XXXVII, Warszawa-Kraków 1996, s. 96-97; *SGKP*, t. VI, Warszawa 1885, s. 838 (tu infor-

triad” książę Konstanty był jednym z najbardziej zdecydowanych stronników interwencji w Moskwie. Nie zgadzam się jednak z twierdzeniem Autorki, że przedsiębiorczy książę „odebrał” Samozwańca księciu Adamowi i wraz ze swoim teściem – Jerzym Mniszchem „zawładnął jego umysłem” i namówił na wyjazd do Sambora (s. 149-150). W rzeczywistości bowiem inicjatywa z pewnością należała do księcia Adama, który sam zabiegał o wsparcie swoich działań w promowaniu sprawy rzekomego Dymitra przez bardziej znaczących i wpływowych krewniaków. Nie powinna też dziwić szczególna atencja Konstantego dla książąt Zbaraskich (s. 151). Ci ostatni bowiem na przełomie XVI i XVII w. zbudowali ogromne latyfundium na kresach i przebojem wdarli się do grona najbogatszych i najbardziej wpływowych rodów koronnych⁵⁵. Pokrewieństwo z nimi otwierało przed dziećmi Konstantego z pierwszego małżeństwa wspaniałe perspektywy i z tego powodu książę na Wiśniowcu starannie pielęgnował związki z ostatnimi kniaziami na Zbarażu.

W 1620 r. książę Konstanty został starostą czerkaskim. Było to ważna i rozległa królewszczyzna. Jak we wszystkich starostwach kresowych, tak również w Czerkasach bardzo nisko wyceniano jednak zarówno dochody czerpane przez starostę, jak i wymiar kwarty należnej skarbowi. Nie jest więc prawdą, że ze starostwa czerkaskiego książę Konstanty wnosił do skarbu niebagatelne opłaty, które według lustracji z 1629 r. wynosiły 3947 florenów (s. 151). Podana przez Autorkę suma jest bowiem taksą procentów, a więc wszystkich dochodów z tego starostwa. Informację o dkupieniu przez Konstantego Wiśniowieckiego od Opalińskich starostwa kamionackiego w województwie ruskim (s. 153) należałoby uzupełnić o stwierdzenie, że Kamionkę Strumiłową nabył książę od marszałka wielkiego koronnego Łukasza Opalińskiego. Dodajmy także, że książę Konstanty nie mógł pisać do Tomasza Zamoyskiego w grudniu 1640 r. (przypis 35 na s. 153), gdyż ten ostatni zmarł już w początkach 1638 r. Wspomniana w tym samym przypisie Anna ze Stembergu, wdowa po Aleksandrze Ostrogskim to w rzeczywistości Anna z Kostków księżna Ostrogska, nazywana przez współczesnych księżną Jarosławską (tak jak wszyscy inni przedstawiciele jej rodziny pisała się ona jednak ze Sztember-

macja, że po Sieniawskich właścicielami Myszy byli Judyccy, a następnie Massalscy i Niesiołowscy.

⁵⁵ Por. Z. Anusik, *Zbarascy..., passim*; i d e m, *Latyfundia..., passim*.

ku, a nie ze Stembergu). Nie należy też zapominać o tym, że wdowa po Mikołaju Malińskim (przypis 35 na s. 153) to nikt inny, jak kuzynka księcia Konstantego – Krystyna z Wiśniowieckich Jeł-Malińska. Jest prawdą, że Konstanty Wiśniowiecki bardzo dbał o wykształcenie swoich synów i wysłał ich w podróż zagraniczną (s. 154). Należy jednak pamiętać o tym, że najstarszy z nich – Janusz zawdzięczał w całości swoją edukację wujom Zbaraskim, którzy pokrywali wszelkie koszty związane z jego wykształceniem. Książę Konstanty w roku 1636 został wojewodą bełskim, a w 1638 ruskim. Przeżył wszystkich swoich synów. Zmarł 31 maja 1641 r.

Z pierwszego małżeństwa z Anną Zahorowską (zm. ok. 1602), córką Wasyla i Maruszy ks. Zbaraskiej, miał księżę Konstanty syna Janusza oraz córki Mariannę i Helenę. Starsza z nich – Marianna w 1620 r. poślubiła wojewodzica lubelskiego Jakuba Sobieskiego. Ma rację Ilona Czamańska, gdy wysuwa wątpliwości co do tego, że wniosła mu ona w posagu Zborów z przyległościami (w rzeczywistości dobra te nabył od Górków wraz ze Złoczowem ojciec Jakuba, Marek Sobieski). Myli się jednak, gdy pisze, że Jakub Sobieski „należał do najbliższego otoczenia królewicza Władysława, z którym podróżował po Europie, a następnie w latach 1617-1618 owarzyszył mu w wyprawie moskiewskiej” (s. 156-157). Nie wchodząc w szczegóły, powiedzmy tylko, że w swoją wielką podróż zagraniczną królewicz Władysław wyruszył dopiero w 1624 r. Dodajmy także, że Sobieski nie uczestniczył bynajmniej w tej peregrynacji. Jedyną podróż zagraniczną odbył wraz z Władysławem dopiero w 1638 r., towarzysząc mu (już jako królowi) w wyprawie do Baden⁵⁶. Marianna z Wiśniowieckich Sobieska zmarła w lutym 1624 r. Miała z Sobieskim dwie córeczki, które zmarły jednak w wieku niemowlęcym. Młodszą córką Konstantego i Anny Zahorowskiej była Helena. Ilona Czamańska wysuwa przypuszczenie, że być może była ona „zareczona z przyjacielem swego brata Janusza, Dadźbogiem Kierlą, do ślubu jednak ostatecznie nie doszło” (s. 157). W przypisie 53 znajdujemy wyjaśnienie, że tylko w jednym liście z 23 czerwca 1624 r. Janusz Wiśniowiecki określa Dadźboga Kierłę mianem szwagra. W późniejszych listach nazywa go już oficjalnie podkomorzym czernihowskim. Wyjaśnijmy zatem,

⁵⁶ Por. *Podróż królewicza Władysława do krajów Europy Zachodniej w latach 1624-1625 w świetle ówczesnych relacji*, oprac. A. Przyboś, Kraków 1977; J. Sobieski, *Peregrynacja po Europie [1607-1613]. Droga do Baden [1638]*, oprac. J. Długosz, Wrocław 1991.

że Dadźbóg Kierło zajmował się prowadzeniem spraw finansowych koniuszego koronnego Krzysztofa ks. Zbaraskiego (w wydanej przez Augusta Sokołowskiego korespondencji kasztelana krakowskiego Jerzego ks. Zbaraskiego występuje on jako pan „Kieźło”)⁵⁷. Walerian Nekanda Trepka pisał o nim w sposób następujący: „Kierło ze Gdańska mieszczanin jest, służył za faktora, we Gdańsku bywał od księcia Zbarawskiego, kasztelana krakowskiego. Temu Kierłowi, nie wiem dla jakiej przyczyny, dano było Wołowiczównę, jeśli dla wady jakiej, że za ślachcica nie mogła iść. Z tą miał dwu synów, Gabryjela i Kazimierza, tych miał na nauce w Krakowie r. 1631”⁵⁸. Z innych źródeł wiadomo, że Dadźbóg *vel* Bohdan Kierło herbu Płomieńczyk, podkomorzy nowogrodzkosiewierski od 1635 r. (podkomorzym czernihowskim był w tym czasie Adam Kisiel) ożenił się z Krystyną Wołowiczówną, córką Romana, starosty rohaczewskiego i koniawskiego oraz Anastazji ks. Zbaraskiej. Wołowiczówna była daleką krewną księcia Janusza Wiśniowieckiego i stąd mógł on określać Kierłę mianem szwagra. Nie było natomiast nigdy planów wydania Heleny Wiśniowieckiej za Dadźboga Kierłę z tej prostej przyczyny, że Krystyna z Wołowiczów przeżyła swojego męża i zmarła dopiero około 1649 r.⁵⁹

W 1631 r. Helena ks. Wiśniowiecka poślubiła Stanisława Warszyckiego, od 1632 r. wojewodę mazowieckiego, od 1651 r. kasztelana krakowskiego, „krewnego prymasa Stanisława Łubieńskiego, który był głównym swatem” (s. 157). Zaznaczmy jednak od razu, że Stanisław Łubieński nie był prymasem (godność tę osiągnął jego starszy brat Maciej) i zmarł w 1640 r. jako biskup płocki. Dodajmy także, że nic nie wiadomo o jego związkach rodzinnych z Warszycami. Był on bowiem synem Świętosława i Barbary Zapolskiej, podczas gdy Stanisław Warszycki był synem podkomorzego siedleckiego Andrzeja i Katarzyny Rokszyckiej. Jeśli nawet łączyło ich

⁵⁷ Por. *Listy księcia Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego z lat 1621-1631*, wyd. A. Sokołowski, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. V, Kraków 1880, *passim*.

⁵⁸ W. Nekanda-Trepka, *Liber generationis plebeanorum („Liber chomorum”)*, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz, red. W. Dworzaczek, cz. 1 (*Wstępy wydawców i tekst*), Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 236.

⁵⁹ Por. *ibidem*, cz. 2 (*Przypisy rzeczowe, indeksy*), Wrocław 1963, s. 83; J. Wolff, *op. cit.*, s. 613; Z. Anusik, *Latyfundia...*, s. 27. Pokrewieństwo Janusza ks. Wiśniowieckiego z Krystyną Kierłową wynikało z faktu, że jego pradziad – Mikołaj ks. Zbaraski (zm. 1574) był rodzonym bratem dziada Krystyny – Jerzego ks. Zbaraskiego (zm. 1580).

jakieś pokrewieństwo, to było ono z pewnością dość odległe. Trzeba jednak podkreślić fakt, że Helena była obok brata Janusza jedyną spadkobierczynią ogromnych dóbr po książętach Zbaraskich. Jak pisze Autorka, „w 1633 r. dokonano działu spadku [...] po Zbaraskich. [Helena – przyp. Z.A.] zrzekła się wówczas na rzecz brata praw do Zbaraża, Niemirowa i innych dóbr na wschodzie, otrzymała natomiast olbrzymie majątności głównie w centralnej Polsce. Były to dobra Smoleń, Pilcza (Pilica), Mrzygłód i Kazimierza Wielka z przyległościami liczącymi łącznie 39 wsi” (s. 157-158). Przytoczona tu wypowiedź Autorki jest o tyle nieścista, że wszystkie bez wyjątku dobra przejęte przez Helenę Warszycką leżały w województwie krakowskim⁶⁰. Dodajmy także, iż ze spadku po Zbaraskich otrzymała ona również Przyłukę w województwie bractawskim. Zupełnie chybione jest natomiast stwierdzenie, że „Warszycki był już wcześniej wprawdzie człowiekiem majątnym, był bowiem panem na Ogrodzieńcu i Łodygowicach, ale do Wiśniowieckich czy Zbaraskich było mu daleko” (s. 158). W rzeczywistości bowiem Łodygowice (położone w powiecie śląskim województwa krakowskiego) wchodziły w skład latyfundium Jerzego ks. Zbarskiego i w 1633 r. zostały przejęte wraz z innymi majątnościami przez księżniczkę Helenę Wiśniowiecką. Były to więc dobra wniesione Warszyckiemu przez żonę. Ogrodzieniec natomiast kupił Warszycki od Mikołaja Firleja, bratanka i spadkobiercy swego zięcia, kasztelana lubelskiego Andrzeja Firleja (Andrzej był bratem a Mikołaj synem starosty lubelskiego Zbigniewa ożenionego z Anną ks. Wiśniowiecką) dopiero w 1669 r.⁶¹ Powiedzmy także, że również kilka innych wypowiedzi Autorki na temat Warszyckich dalekich jest od poprawności. Po pierwsze, jedyny syn Stanisława Warszyckiego i Heleny ks. Wiśniowieckiej – niedorozwinięty umysłowo Jan Kazimierz żenił się dwukrotnie. Obok wspomnianej przez Autorkę Anny Stanisławskiej (która się z nim rozwiodła), jego żoną (pierwszą) była również Domicella Wierzbowska. Po drugie, wspomniane jedynie na marginesie dwie córki Stanisława i Heleny z Wiśniowieckich to Teresa, żona Andrzeja Firleja, kasztelana lubelskiego i Helena, żona wojewody sandomierskiego Michała Warszyckiego (bratanka Stanisława)⁶². Po trzecie, Autorka nie wie, że Helena z Wiśniowieckich była drugą żoną Warszyckiego. Jego pierwszą

⁶⁰ Więcej na temat tych dóbr por. Z. Anusik, *Latyfundia...*, s. 72-75.

⁶¹ Por. *SGKP*, t. VII, Warszawa 1886, s. 410.

⁶² Por. K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IX, s. 240-241.

żoną była bowiem Izabela Przerembska, córka Maksymiliana, od 1637 r. wojewody łęczyckiego i Zofii Ostorożanki (przyrodniej siostry ojca Heleny – księcia Konstantego)⁶³. Helena z Wiśniowieckich zmarła w Pilicy 10 marca 1660 r. Mążonek przeżył ją o ponad 20 lat. Po jej śmierci ożenił się po raz trzeci ze znacznie od siebie młodszą Teodorą Belzecką, córką Jana Ewarysta, wojewody podolskiego⁶⁴. Zmarł w Pilicy 25 stycznia 1681 r. Dodajmy także na marginesie, że wspomniany przez Autorkę Andrzej Trzebicki (s. 159) nigdy nie był arcybiskupem gnieźnieńskim (w 1674 r. był nim Kazimierz Florian ks. Czartoryski), a wybór Jana III Sobieskiego ogłosił jako biskup krakowski w zastępstwie nieobecnego (Czartoryski zmarł 15 maja 1674 r., na cztery dni przed elekcją nowego króla) na polu elekcyjnym prymasa.

Z drugą żoną, Urszulą z Mniszchów (zm. 1621/1622), córką wojewody sandomierskiego Jerzego i Jadwigi Tarłówny, która wniosła do domu Wiśniowieckich „sporną majątność Założce” (s. 159) miał książe Konstanty synów Jerzego i Aleksandra oraz córkę Teofilę. Ta ostatnia poślubiła w 1640 r. wdowca po swojej ciotce – Annie Mniszchównie, kasztelana wojnickiego Piotra Szyszkowskiego. Zdaniem Ilony Czamańskiej, dzierżył on „bardzo bogate starostwo wareckie” (s. 161). W rzeczywistości jednak Warka nie jest wymieniana ani wśród najbogatszych królewskich mazowieckich, ani tym bardziej wśród najzamożniejszych starostw koronnych. Teofila z Wiśniowieckich Szyszkowska zmarła bezpotomnie niemal równocześnie ze swoim mężem w kwietniu 1645 r. Jej mążonek, Piotr Szyszkowski z pierwszego małżeństwa (Anna Mniszchówna była jego drugą żoną) z nieznaną z imienia Zebrzydowską, córką miecznika koronnego Jana pozostawił córkę Annę, wydaną za Michała Stanisławskiego, w przyszłości wojewodę kijowskiego. Jego wnuczką była więc wspomniana wyżej Anna Stanisławska, żona Jana Kazimierza Warszuckiego, a następnie (po unieważnieniu tego małżeństwa) Jana Zbigniewa Oleśnickiego i Jana Bogusława Zbąskiego.

⁶³ Por. J. Byliński, *Przerębski (Przerembski) Maksymilian*, [w:] PŚB, t. XXVIII, Wrocław 1984-1985, s. 761. Dodajmy w tym miejscu, że trzecią żoną Przerembskiego była wspomniana kilkakrotnie na kartach omawianej pracy Anna Mohylanka, najmłodsza siostra Rainy z Mohylów ks. Wiśniowieckiej.

⁶⁴ W tej sytuacji błędem jest stwierdzenie Autorki, że po śmierci Heleny Warszucki ożenił się po raz drugi (naprawdę po raz trzeci), a po własnej śmierci został pochowany u boku pierwszej (w rzeczywistości drugiej) żony w podziemiach Jasnej Góry (s. 159).

Trzecią żoną Konstantego ks. Wiśniowieckiego była Katarzyna Korniaktówna (zm. ok. 1635), córka Konstantego i Anny Dzieduszyckiej, wdowa po Aleksandrze Chodkiewiczu, wojewodzie trockim. Nie jest prawdą, że „miała z Chodkiewiczem syna, który zmarł w młodym wieku i córkę Eufrozynę, która wyszła za mąż za Prokopa Sieniawskiego” (s. 161). Eufrozyna z całą pewnością była bowiem córką Aleksandra Chodkiewicza i jego pierwszej żony – Eufemii z Sienieńskich, podkomorzanki lwowskiej. Synem Sienieńskiej był trównież zapewne nieznanymi z imienia brat Eufrozyny. Wątpić też wypada, aby Katarzyna wniosła w dom Wiśniowieckich dobra Mysz. Majętność ta już w 1626 r., a więc bezpośrednio po śmierci Aleksandra Chodkiewicza znajdowała się bowiem w posiadaniu jej pasierbicy – Eufrozyny Sieniawskiej⁶⁵. Małżeństwo Korniaktówny z księciem Wiśniowieckim było bezdzietne. Czwartą i ostatnią żoną księcia wojewody ruskiego została na przełomie 1638 i 1639 r. Zofia Krystyna Strusiówna, wdowa po staroście braclawskim, lubeckim i łojowskim Adamie Kalinowskim (zm. 1638). Była ona córką starosty halickiego Mikołaja Strusia i Zofii Orzechowskiej. Wbrew twierdzeniu Autorki, Adam Kalinowski nie był bynajmniej siostrzeńcem Zofii Krystyny Strusiówny. Jego matka – Elżbieta (Halszka) ze Strusiów Kalinowska była bowiem córką kasztelana halickiego Jerzego Strusia i Małgorzaty z Łuszczewskich. Była ona zatem nie córką, ale stryjeczną siostrą Mikołaja Strusia, ojca Zofii Krystyny. Nie jest też prawdą, że Adam Kalinowski skupił całą schedę po swoim teściu (s. 163). O spadek po Mikołaju Strusiu Kalinowscy toczyli bowiem zażarte spory z nieznaną z imienia siostrą Zofii Krystyny i jej mężem, Aleksandrem Sienieńskim. Całkowicie chybione są także przypuszczenia Autorki, że Strusiówna wniosła księciu Konstantemu jakieś dobra po swoim pierwszym mężu (s. 163). Po bezdzietnej śmierci Adama Kalinowskiego wszystkie dobra po nim przejął bowiem jego młodszy brat – Marcin, wojewoda czernihowski⁶⁶. Zofia Krystyna ze Strusiów Wiśniowiecka około 1646 r. wyszła po raz trzeci za mąż za Andrzeja Leszczyńskiego, wojewodę derpskiego. Zmarła bezpotomnie około 1647 r.

Jeremi Michał ks. Wiśniowiecki, ur. 17 sierpnia 1612 r. w Łubniach, był jedynym synem starosty owruckiego Michała (zm. 1615) i Rainy Mohylanki. Dzieje jego życia są dość dobrze znane dzięki monografiom autorstwa Władysława Tomkiewicza i Jana Widac-

⁶⁵ Por. M. Nagielski, *Sieniawska...*, s. 96-97.

⁶⁶ Por. Z. Anusik, *Zbarascy...*, s. 101-103; W. Łoziński, *op. cit.*, s. 38-40.

kiego⁶⁷. Nie wchodząc więc w zbyt daleko idące szczegóły, zwróćmy jedynie uwagę na związane z jego biografią błędy i przekłamania pojawiające się w książce Ilony Czamańskiej. I tak wspomniana na s. 169 miejscowość Hrajworon (w rzeczywistości Hajworon), o którą książę Jeremi prowadził spór z Krzysztofem Charłęskim (najpewniej dzierżawcą tych dóbr), nie była bynajmniej częścią dóbr rumieńskich (s. 169), ale wchodziła w skład należących do Wiśniowieckich dóbr Przyłuka na Zadnieprzu. Wśród majątków nabytych przez księcia Jeremiego w latach czterdziestych XVII w. był także Międzyrzecz w powiecie kijowskim. Książę nie kupił go jednak od Katarzyny i Stefana Czetwertyńskich (s. 171), którzy nigdy nie władali tym majątkiem. Międzyrzecz leżał bowiem w obrębie włości towarowskiej i wraz z samym Towarowem został zakupiony przez księcia od dziedzica tych posiadłości, Hieronima Charłęskiego. Młody Ossoliński, któremu Wiśniowiecki sprzedał Tajkury w 1645 r. to Franciszek, jedyny syn kanclerza wielkiego koronnego Jerzego. W 1632 r. Adam Kisiel z pewnością nie był podkomorzym braclawskim (s. 173). Urząd ten piastował bowiem wówczas Stefan ks. Czetwertyński. Sam Kisiel otrzymał natomiast w czasie wojny moskiewskiej z lat 1632-1634 urząd podkomorzego czernihowskiego. W 1633 r. Jeremi Wiśniowiecki rzeczywiście dokonał wraz z Maksymilianem Przerembskim zajazdu Uścia, ale na pewno nie były to dobra „leżące przy granicy mołdawskiej” (s. 173). Autorka zdaje się też nie wiedzieć, że ostatecznie całe dobra uścieńskie (poza trzema wsiami, które przypadły siostrze hospodara Mirona Bernawskiego) przeszły w ręce kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego. Wodzem walczącym z Kozakami na Zadnieprzu w 1638 r. nie był bynajmniej „Stanisław Potocki, późniejszy hetman” (s. 177), ale młodszy, przyrodni brat ówczesnego hetmana polnego koronnego Mikołaja Potockiego – Stanisław Potocki (1607-1647), pułkownik wojsk koronnych i komisarz do spraw kozackich. Wspomniany na s. 173 kasztelan kamieniecki, a następnie kijowski Aleksander Piaseczyński na s. 178 występuje już jako Aleksander Piasoczyński. Rzecz jasna obie formy jego nazwiska są prawidłowe, ale dobrze byłoby stosować konsekwentnie jedną z nich, tak jak robi to Autorka w przypadku Maksymiliana Przerembskiego, którego stale nazywa (też prawidłowo) Przerębskim.

⁶⁷ Por. W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612-1651*, Warszawa 1933; J. Widacki, *Książę Jarema*, Katowice 1984.

Zwraca uwagę fakt, że Ilona Czamańska bardzo mało miejsca poświęciła sprawom majątkowym kniazia Jaremy. Nie dostrzegła faktu, że w 1646 r. posiadał on w swoich dobrach zadnieprzańskich niemal 38 tys. gospodarstw chłopskich⁶⁸. Jeśli dane te są prawdziwe, to oznacza to, że książe Jeremi prześcignął pod względem zasiedlenia swoich posiadłości wszystkich innych magnatów koronnych. Inna sprawa, że podejmując zakrojoną na tak szeroką skalę akcję osadniczą, musiał oferować nowym przybyszom do swoich dóbr wiele lat wolnizny, czyli zwolnienia ze zwykłych świadczeń. Z tego właśnie powodu w dobie powstania Chmielnickiego będzie on zdecydowanym rzecznikiem ograniczenia swobód ludności chłopskiej i zmuszenia mieszkańców zadnieprzańskich slobód do odrabiania pańszczyzny w wymiarze takim samym, jak na Ukrainie Prawobrzeżnej. „W latach 1642-1649 znalazły się też w jego rękach wszystkie majątności drugiej linii rodu Wiśniowieckich, z racji opieki nad nieletnimi dziećmi Janusza i Jerzego Wiśniowieckich. Stał się wówczas jednym z największych potentatów w Rzeczypospolitej” (s. 172). Wypowiedź tę należy uzupełnić o stwierdzenie, że Jeremi ks. Wiśniowiecki w 1648 r. zarządził nie jednym z największych, ale największym (uwzględniając dobra należące do jego podopiecznych) latyfundium magnackim w Rzeczypospolitej.

Trudne do zaakceptowania są natomiast wywody Autorki w związku z nadaniem Jeremiu przez króla w lutym 1648 r. wyspy Chortycy z przyległościami. „Historycy nie przywiązywali wielkiej wagi do tego nadania, zwłaszcza że książe nie zdażył objąć go we właściwe posiadanie. Jednak uważna lektura jego treści wskazuje, że naprawdę chodziło tu nie o jedną wyspę na Dnieprze, ale o całe Zaporozże! Dla genezy powstania Bohdana Chmielnickiego dokument ten wydaje się absolutnie kluczowy, zwłaszcza że król dokonał tego nadania niemal równocześnie z ucieczką Chmielnickiego na Niż. Osobiste problemy przywódcy powstania nałożyły się teraz na coś znacznie ważniejszego, realizacja tego nadania musiała prowadzić bowiem jednoznacznie do likwidacji Siczy Zaporoskiej, a to było dla Kozaków być albo nie być. W tej sytuacji jest zupełnie zrozumiałe, że Jeremi Wiśniowiecki stał się dla nich wrogiem numer jeden, choć wcale nie wiadomo, czy nadanie nastąpiło z jego inicjatywy, a nawet, czy w ogóle o nim wiedział, aczkolwiek trudno przypuszczać, by było inaczej. Możliwe, że doku-

⁶⁸ Por. Z. Wójcik, *Dziki pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, wyd. 2, Warszawa 1961, s. 148; J. Widacki, *op. cit.*, s. 37.

ment nadania nigdy do niego nie dotarł, książę zachowywał się bowiem później tak, jakby tego dokumentu nie było” (s. 185). W tym miejscu wypada zadać tylko jedno, ale za to absolutnie kluczowe pytanie. Skoro Jeremi Wiśniowiecki nic nie wiedział o tym nadaniu, to skąd wiedzieli o nim Chmielnicki i Kozacy? Nie wydaje się również prawdopodobne, aby Władysław IV, próbujący wykorzystać Kozaków do sprowokowania wojny z Turcją, prowadził z nimi jednocześnie makiaweliczną grę zmierzającą do całkowitej likwidacji Kozaczyzny Zaporoskiej. Przegrana przez wojsko koronne dowodzone przez starostę niżyńskiego Stefana Potockiego bitwa z armią kozacko-tatarską została stoczona nie „pod Żółtymi Wodami” (s. 186), lecz nad rzeką o tej właśnie nazwie. W czasie odwrotu z Zadnieprza książę Jeremi rzeczywiście odesłał żonę do Turowa. Właścicielką tych dóbr nie była jednak bynajmniej jego kuzynka Zofia Chodkiewiczowa (s. 187), ale ciotka jego żony – Anna Alojza z ks. Ostrogskich Chodkiewiczowa, wojewodzina wileńska, wdowa po słynnym hetmanie wielkim litewskim Janie Karolu. Pisząc o działaniach wojennych przeciwko Kozakom, prowadzonych przez księcia Jeremiego w czerwcu 1648 r., Autorka stwierdza, że pod Wachnowką zniósł on duży oddział kozacki, „podobnie w Przyłuce, należącej do jego szwagra, gdzie dokonano egzekucji schwytanych Kozaków” (s. 189). Być może Ilona Czamańska miała tu na myśli Jana Zamoyskiego, który rzeczywiście był szwagrem Jeremiego Wiśniowieckiego. Problem jednak w tym, że Przyłuka (Autorka – nie wiadomo dlaczego – wymiennie używa też nazwy Pryłuka) należała wówczas do wojewody mazowieckiego Stanisława Warszyckiego i jego żony, Heleny z Wiśniowieckich. Pokrewieństwo pomiędzy Jeremim i Heleną było jednak tak odległe, że trudno byłoby pogodzić się z nazywaniem Stanisława Warszyckiego „szwagrem” księcia Jeremiego.

Wspomniana na s. 189 miejscowość Rajgród (Rajhorodok), gdzie Wiśniowiecki miał otrzymać wiadomość o oblężeniu przez Kozaków Machnowki, to w rzeczywistości Rajgródek, wioska leżąca niedaleko Januszpola we włości cudnowskiej, wchodzącej w skład ordynacji ostrogskiej. Warto też pamiętać o tym, że działania wojenne latem 1648 r. prowadził książę Jarema na terenach, na których znajdowały się majątki bliskich krewnych jego i jego żony. I tak miasto Połonne, mieszkańcom którego odmówił pomocy (s. 190), było własnością Lubomirskich, blisko spokrewnionych z żoną Je-

remiego, Gryzeldą z Zamoyskich Wiśniowiecką⁶⁹. Stary Konstantynów, gdzie Wiśniowiecki rozkazał ściąć 40 mieszczan (s. 190) należał z kolei do ordynata ostrońskiego Władysława Dominika ks. Zasławskiego, którego matka – Eufrozyna ks. Ostrogska była stryjczną siostrą matki księżnej Gryzeldy. Bardzo wątpliwy i oparty na zupełnie mylnych przesłankach jest następujący wywód Autorki: „Wódz powstania miał też jeszcze inny powód, by nagłośnić okrucieństwo działań pacyfikacyjnych Jeremiego. Najprawdopodobniej wiedział on o nadaniu księciu Zaporozża, bo tak chyba należy rozumieć jego aluzje, że mu ziemi było za mało. Występując z programem utworzenia odrębnego państwa kozackiego, mógł je stworzyć przede wszystkim na tradycyjnych terytoriach kozackich, a do takich należały również zadnieprzańskie i naddnieprzańskie włości Wiśniowieckich. Należało więc uczynić wszystko, by uniemożliwić powrót Jeremiego do jego majątności, wykazując, że jakiegokolwiek współzycie z nim jest niemożliwe” (s. 191). Po pierwsze bowiem, Chmielnicki z pewnością nie miał najmniejszego pojęcia o tym, że w kancelarii koronnej przygotowano jakiś dokument nadający kniaziowi Jaremie całe Zaporozże. Po drugie zaś, w 1648 r. Bohdanowi Chmielnickiemu z pewnością nawet się jeszcze nie śniło, że stanie on w przyszłości przed realną szansą utworzenia niezależnego państwa kozackiego. Dodajmy także, że występujący na sejmie koronacyjnym w lutym 1649 r. referendarz koronny to Aleksander z Otoka Zaleski, a nie Aleksander Zalewski, jak podaje Autorka na s. 196. Nie do końca jasne jest także stwierdzenie, że nowy król – Jan Kazimierz nie zaakceptował księcia Jeremiego jako hetmana (s. 197) i zatrzymał buławę w swoim ręku. W grę mogło tu wchodzić jedynie powierzenie Wiśniowieckiemu naczelnego dowództwa nad armią. Hetmanem wielkim koronnym był bowiem Mikołaj Potocki, a hetmanem polnym Marcin Kalinowski. I chociaż obaj hetmani przebywali ówczesnie w niewoli tatarskiej, to nie zamierzano raczej pozbawić ich buław. Świadczy o tym zresztą najlepiej postępowanie Jana Kazimierza, który po powrocie z sejmu koronacyjnego (tradycyjnie odbywał się on w Krakowie) do Warszawy zdecydował się powierzyć dowództwo nad armią koronną trzem

⁶⁹ Właścicielem Połonnego był (przynajmniej formalnie) brat cioteczny księżnej Gryzeldy – Konstanty Jacek Lubomirski, syn wojewody krakowskiego Stanisława (zm. 1649) i Zofii ks. Ostrogskiej (zm. 1622). W rzeczywistości jego żyjący jeszcze ojciec wywierał istotny wpływ na zarząd majątkami, które w 1642 r. rozdzielił pomiędzy swoich trzech synów.

nowym regimentarzom (ich poprzednicy – Władysław Dominik ks. Zasławski, Mikołaj Ostroróg i Aleksander Koniecpolski byli odpowiedzialni za haniebną klęskę pod Piławcami)⁷⁰.

Nie do końca precyzyjne jest stwierdzenie, że wiosną 1649 r. Jeremi ks. Wiśniowiecki „zamieszkał z małżonką w Jarosławiu, należącym do jego szwagra, Jana Zamoyskiego” (s. 201). W rzeczywistości bowiem miasto Jarosław miało w tym czasie aż trzech właścicieli. Równymi częściami miasta władali Jan Zamoyski, jego brat cioteczny – Konstanty Jacek Lubomirski oraz jego ciotka, Anna Alojza z Ostrogskich Chodkiewiczowa. Wspomniany na tej samej stronie Sieniawski to z pewnością pisarz polny koronny i starosta lwowski Adam Hieronim. Miejscem, gdzie odbywały się sejmiki szlachty województwa ruskiego była Sądowa, a nie Sudowa (jak na s. 201) Wisznia. Przywołany przez Autorkę stolnik wieluński nazywał się Olbracht Giżycki, a nie Olbracht Gałęcki (przypis 150 na s. 204). Nie jest prawdziwe stwierdzenie Ilony Czamańskiej, że „według prawa [...] wojewoda nie mógł posiadać starostw w swoim województwie” (s. 207). Zakaz ten dotyczył bowiem wyłącznie starostw sądowych (grodowych). Ponieważ jednak nadanie Jeremiemu w styczniu 1650 r. starostwo przemyskie było właśnie starostwem grodowym, pojawiły się głosy żądające od księcia ustąpienia z tej królewskiej ziemi⁷¹. Zgodzić się trzeba z Autorką, że w miarę przedłużania się powstania kozackiego sytuacja majątkowa księcia Jeremiego ulegała gwałtownemu pogorszeniu. Ratował się pożyczkami i zastawianiem majątków. Dotyczyło to nie tylko jego własnych posiadłości, ale i dóbr należących do jego podopiecznych. Tak było np. z majątkiem Jampol *vel* Januszpol na Wołyniu, który był własnością dzieci Janusza ks. Wiśniowieckiego. Włość jampolska została oddana w użytkowanie Piotrowi i Helenie Hulewiczom w zamian za udzieloną księciu Jeremiemu pożyczkę (przypis 167 na s. 208). Jeremi ks. Wiśniowiecki od 1646 r. sprawował

⁷⁰ Warto jednak zaznaczyć w tym miejscu, że obok nowych postaci – Stanisława Lanckorońskiego i Andrzeja Firleja, w trzyosobowym składzie regimentarzy znalazł się ponownie podczasy koronny Mikołaj Ostroróg.

⁷¹ Z tego właśnie powodu Jeremi ks. Wiśniowiecki mianował jeszcze w 1650 r. starostą jurydycznym w Przemyślu swojego klienta, Marcina Madalińskiego, wyznaczając mu pensję roczną w wysokości 5 tys. zł. Jednocześnie zawarł z Madalińskim umowę, że nie będzie on rościł sobie żadnych pretensji do pozostałych dochodów starostwa, szacowanych na 50 tys. zł oraz do innych, poza sądowniczymi, uprawnień starościńskich. Por. J. S e r e d y k a, *Madaliński (Magdaleński) z Niedzielska Marcin*, [w:] *PSB*, t. XIX, Wrocław 1974, s. 111.

urząd wojewody ruskiego. Był także starostą kaniowskim, nowotarskim, przasnyskim i przemyskim. Suma kwarty z posiadanych królewskich (6115 zł) sytuowała go na 18 miejscu wśród największych użytkowników dóbr domeny w drugiej połowie XVII w.⁷² Zmarł na zamku w Pawołoczy 20 sierpnia 1651 r.

Żoną księcia Jeremiego Michała była Gryzelda Konstancja Zamoyska (ur. 1623), najstarsza córka Tomasza, kanclerza wielkiego koronnego i Katarzyny ks. Ostrogskiej. Ze względu na koneksje rodzinne i majątek była ona jedną z najlepszych partii w całej Rzeczypospolitej. Autorka słusznie kwestionuje pogląd, że o jej rękę rywalizował z Jeremim Wiśniowieckim Władysław Dominik ks. Zasławski. Ten ostatni od roku 1634 (nie 1633, jak na s. 220) był bowiem żonaty z kasztelanką sandomierską Zofią Pudencjaną Ligezianką. Nie jest też wielkim zaskoczeniem fakt, że Jeremi Wiśniowiecki uczynił księcia Dominika jednym z egzekutorów swojego testamentu. Zasławski był bowiem bliskim krewnym księżnej Gryzeldy (ich matki, księżniczki Ostrogskie były stryjecznymi siostrami). Nie jest natomiast prawdą, że w czasie odwrotu z Zadnieprza Jeremi odesłał żonę do swojej kuzynki, Zofii Chodkiewiczowej do Turowa (s. 221). Chodzi tu bowiem rzecz jasna o ciotkę Gryzeldy – Annę Alojzję z Ostrogskich Chodkiewiczową. Wyjątkowo nieprecyzyjne jest stwierdzenie Autorki, iż „wraz ze śmiercią matki na Gryzeldę przypadła trzecia część spadku po niej, na który składały się olbrzymie majątności leżące głównie w powiecie łuckim wraz z miastem Równe (s. 222). W rzeczywistości bowiem Katarzyna z Ostrogskich Zamoyska odziedziczyła po zmarłych bezpotomnie braciach dobra: Tarnów (połowa) w województwie sandomierskim, Rożnów w województwie krakowskim, Tarnopol w województwie ruskim, Równe, Drohobuż, Satijów i Krupa w województwie wołyńskim, Krasne, Szpików, Raszków, Kobyle, Sutyska, Woroszyłówka i Marianów w województwie bracławskim oraz Tarasów w województwie mińskim – razem 5 zamków, 14 miast, 154 wsie i 78 folwarków⁷³. Warto też pamiętać o tym, że podobne działy otrzymały siostry Katarzyny – Zofia z Ostrogskich Lubomirska i Anna Alojza z Ostrogskich Chodkiewiczowa. Powiedzmy także, że Gryzelda ks. Wiśniowiecka zrzekła się swojej części spadku po matce na rzecz brata, za co otrzymała nie

⁷² Por. S. Ciara, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 109.

⁷³ Por. Z. Anusik, *Głosa...*, s. 177-178.

jakieś „odszkodowanie”, ale spłatę w gotówce. W chwili śmierci Katarzyny z Ostrogskich Zamoyskiej (był to rok 1642) brat Gryzeldy miał 15, a nie 13 lat, jak podaje Autorka na s. 222. Księżna Gryzelda Wiśniowiecka znana jest w dziejach głównie z faktu, że była matką króla Michała. Współcześni ekscytowali się jednak również jej walką o spadek po bracie (Jan Zamoyski zmarł bezpotomnie 7 kwietnia 1665 r.) i próbą zachowania w swoich rękach ordynacji zamojskiej. Fakt, że w czasie rokосу Lubomirskiego sympatyzowała z jego przywódcą nie powinien specjalnie dziwić – Jerzy Sebastian Lubomirski był bowiem ciotecznym bratem księżnej Gryzeldy. Wdowa po kniaziu Jeremim była kobietą silnego charakteru. Swoją wolę narzucała bratu i synowi. Zwłaszcza w odniesieniu do tego ostatniego miało to fatalne wręcz skutki. Gryzelda z Zamoyskich ks. Wiśniowiecka zmarła w Zamościu 17 kwietnia 1672 r. Została pochowana w katedrze św. Jana w Warszawie.

Janusz ks. Wiśniowiecki był synem Konstantego (zm. 1641), wojewody ruskiego i jego pierwszej żony, Anny Zahorowskiej. Urodził się, zdaniem Autorki, w czerwcu 1599 r. (dotychczas przyjmowano, że przyszedł na świat w roku 1598). Jego babką ze strony matki była Marusza ks. Zbaraska. Pokrewieństwo z potężnymi książętami na Zbarażu zdeterminowało całe życie Janusza. Ostatni męscy potomkowie rodu – Jerzy i Krzysztof zadbali bowiem o jego gruntowne wykształcenie i finansowali jego studia zagraniczne⁷⁴. Po śmierci Krzysztofa ks. Zbaraskiego (zm. 6 marca 1627) otrzymał po nim starostwo krzemienieckie. Przed ślubem z Katarzyną Eugenią Tyszkiewiczówną (ceremonia odbyła się w Wilnie 19 września 1627 r.) ojciec wydzielił mu kilka wsi ze swego majątku. Niezbyt precyzyjne jest jednak stwierdzenie Autorki, iż „niewątpliwie musiał też już wcześniej otrzymać Białą Krynice, w której stale zamieszkiwał. Najprawdopodobniej miał też wytargowaną po długich procesach część dóbr Suchodoły i Dziegciów, jako spadek po matce” (s. 234). W rzeczywistości Biała Krynica wraz zamkiem (wieś ta leżała w odległości kilku kilometrów od Krzemieńca) należała do książąt Zbaraskich. Janusz otrzymał ją jednak od Jerzego ks. Zbaraskiego w czasie, gdy obejmował urząd starosty krzemienieckiego. Osiadłość na terenie powiatu była bowiem jednym

⁷⁴ Por. M. Kuran, *Wprowadzenie*, [w:] B. Czarliński, S. Giżycki, *Książę Janusz Wiśniowiecki (1598-1636) w lubelskich kazaniach pogrzebowych*, oprac. M. Kuran, Lublin 2007, s. 5-8.

z warunków niezbędnych do objęcia starostwa grodowego⁷⁵. Dobrami, które przypadły Januszowi ze spadku po matce były jednak nie tylko Suchodoły i Dziegciów (dawne majątki jego dziadka, kasztelana braclawskiego Wasyla Zahorowskiego), ale kilka innych wsi w powiecie włodzimierskim, które należały niegdyś do jego babki, Maruszy ze Zbaraskich Zahorowskiej. Istotnym wydarzeniem w życiu księcia Janusza była śmierć ostatniego ze Zbaraskich – kasztelana krakowskiego Jerzego. Zmarł on jednak w Krakowie 30 lipca 1631 r., a nie 4 lipca, jak twierdzi Ilona Czamańska na s. 234⁷⁶. Autorka nie wie także, iż wiadomość o śmierci wuja dotarła do księcia Janusza poza granicami Rzeczypospolitej. Walerian Nekanda Trepka tak oto pisze bowiem o początkach kariery jednego z jego służących: „Piórkowski nazwał się Lenart. Tego przywiózł był z sobą ze Włoch książę Wiśniowiecki, że gdy tam był, pokazywała chęć matka Lenartowa panu, za co syna tego wziął do Polski i kochał się w nim jak w bracie. Jak Wiśniowiecki w Cieplicach [koło Jeleniej Góry – przyp. Z.A.] był anno 1631, Lenartem tylko się zwał. Tam gdy się dowiedział o śmierci księcia Zbaraskiego, po którym spadek przechodził na Wiśniowieckiego, od radości tej nowiny dał temu Lenartowi wszystkie te szaty, co w drodze z sobą miał, a sam żałobne obłókł. Nadto dał mu i pieniądze z szkatułą, co były nad tamten wydatek jego zostały⁷⁷”.

Po podziale spadku po kasztelanie krakowskim dokonany z siostrą Heleną w roku 1633, na Janusza przypadły „obok Zbaraża, dobra Ozogowce, Jampol, Liskowczyce, Pogrebyszczka, Boroczogowka, Irchaczow, Czorzycza, Dżusnow (Dżunkow), Szpiczyca (Spiżyńce), Zubrycho (Żubrycko), Iwachna Grobla, Koneta, Bosodrok (Bosowka), Monastyrzyczka, Niemirów, Pieczara, Daszów, Pangoodek, Ładyżyn, Berszady, Badorki, Bałanowka, Gordyjowka, Uście Berszad, Soboniówka, Soroka, Czorlica, Kniaża Krynica, Bielousorka, Czarne, Michałowce, Basmierce, Krasnopole, Wołtowce, Kirijewka, Kataszyn, Sokolec, Mankowce, Zawodowka, Somunka, Poborczyńce, Czartimork, Żywotów, Skała, Bereznia i Antonow w województwach wołyńskim, braclawskim i kijowskim, Czepieleje

⁷⁵ Por. Z. Anusik, *Latyfundia...*, s. 69-70.

⁷⁶ Datę śmierci ostatniego ze Zbaraskich podaje błędnie J. Wolff. Por. idem, *op. cit.*, s. 618. Od dawna jednak w literaturze historycznej znana jest prawdziwa data śmierci księcia Jerzego. Znajduje się ona m.in. na jego pomniku nagrobnym w kaplicy Zbaraskich przy kościele dominikańskim pod wezwaniem św. Trójcy w Krakowie.

⁷⁷ W. Nekanda Trepka, *op. cit.*, cz. 1, s. 405.

w województwie sandomierskim oraz kamienica w Krakowie i place pod Krakowem” (s. 234). Przyznać trzeba, że zamieszczony tutaj spis dóbr po Zbaraskich jest jakimś totalnym nieporozumieniem. Niemal każda nazwa miejscowa została bowiem przekreślona, a posiadłości ważne, a więc miasta i siedziby kluczy zostały przemieszane ze zwykłymi wioskami. Pomijając fakt, że literatura przedmiotu nie zna żadnych dóbr Czepieleje w województwie sandomierskim, dobra ostatniego ze Zbaraskich, kasztelana krakowskiego Jerzego obejmowały następujące posiadłości: miasto Zbaraż (Stary i Nowy oraz przedmieście Załuże), miasto Ożochowce (Stare i Nowe), miasto Wołoczyszczce, miasto Jampol *vel* Januszpol, miasto Hryców, miasto Czetwertnia – wszystkie miasta wraz z włościami, Antonów z przyległościami oraz pojedyncze wioski Niżkowce, Panasówka, Seretec i Zagórze – razem 6 miast i 99 wsi w województwie wołyńskim, miasta Badówka, Bałanówka, Berszada, Bosówka, Buczak, Cima, Daszów, Deszka *vel* Deszczka, Hordyjówka, Janhorodek, Kniaża Krynica, Konęła, Ładyżyn, Mańkówka, Monasterzyszcze, Niemirów, Nowy Zbaraż, Owsijówka, Peczara, Pohrebyszcze, Przyłuka, Samhorodek *vel* Krasny Staw, Spiczynce, Sobolówka, Sokólec, Szumówka, Szyrmińce, Terlica, Turbów, Uście Berszadzi, Wachnowa Grobla, Wachnówka, Wójtowce, Zawadówka i Zubrycha wraz z przyległymi wioskami – razem 35 miast i około 165 wsi w województwie braclawskim, miasta Antonów, Bereznia *vel* Trelki, Borszczówka *vel* Borszczajówka, Irhaczew *vel* Irhaczów, Rozwołoż *vel* Wielka Słoboda i Wołodarka z przyległościami – razem 6 miast i około 25 wsi w województwie kijowskim. W sumie więc latyfundium Jerzego ks. Zbaraskiego na Wołyniu i Ukrainie składało się z 47 miast i około 290-300 wsi⁷⁸.

Jeszcze lepsze wyobrażenie o wartości spadku po Zbaraskich dają dane zamieszczone w rejestrach podymnego województw wołyńskiego i braclawskiego z roku 1629 oraz w rejestrze poborowym województwa kijowskiego z roku 1628 i w rejestrze podymnego dla tego samego województwa z roku 1640. Wynika z nich niezbicie, że Jerzy ks. Zbaraski był największym właścicielem ziemskim na terenie trzech wymienionych wyżej województw. Aby lepiej zilustrować przewagę majątkową ostatniego kniazia na Zbarażu nad innymi magnatami kresowymi spróbujmy więc sporządzić listę największych właścicieli ziemskich w trzech województwach – wołyń-

⁷⁸ Por. Z. Anusik, *Latyfundia...*, s. 66-70; *idem*, *Zbarascy...*, s. 96-97.

skim, kijowskim i braclawskim⁷⁹. Na pierwszym miejscu tej listy, odzwierciedlającej sytuację z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XVII stulecia, wypada nam umieścić kasztelana krakowskiego Jerzego ks. Zbaraskiego, właściciela majątków, w których odnotowano 28 197 dymów. Wołyńskie i ukraińskie dobra ostatniego ze Zbaraskich były lepiej zagospodarowane niż o wiele rozleglejsze posiadłości ordynata ostrońskiego Władysława Dominika ks. Zasławskiego (27 370,5 dymu). Zarówno włości Zbaraskiego, jak i dobra Zasławskiego zdecydowanie natomiast przewyższały pod tym względem majątki takich potentatów, jak Karol ks. Korecki (12 043 dymy), Jeremi ks. Wiśniowiecki (9583 dymy), Tomasz i Katarzyna z Ostrońskich Zamoyscy (8937 dymów), Kalinowscy (8414 dymów), Anna Alojza z Ostrońskich Chodkiewiczowa (7829 dymów), czy Stanisław Lubomirski (6386 dymów)⁸⁰. Warto też do-

⁷⁹ Przy sporządzaniu tej listy wzięto pod uwagę dane z zachowanych rejestrów podymnego – dla województw braclawskiego i wołyńskiego z roku 1629, a dla województwa kijowskiego z roku 1640. Dane z tego ostatniego spisu podatkowego nie do końca odzwierciedlają stan zagospodarowania dóbr ziemskich Kijowszczyzny u schyłku trzeciego dziesięciolecia XVII w., ale i tak są znacznie bliższe rzeczywistości niż dane rejestru poborowego z 1628 r. Należy zatem pamiętać, że o ile liczba dymów w województwach wołyńskim i braclawskim odpowiada stanowi faktycznemu, o tyle liczby odnoszące się do województwa kijowskiego mają jedynie charakter orientacyjny i z pewnością wpływają na niewielkie zawyżenie ostatecznych wyników.

⁸⁰ Jerzy ks. Zbaraski był właścicielem 5114 dymów na Wołyniu, 19 283 dymów w Braclawskim i 3800 dymów w Kijowskim (liczby podawane dla tego ostatniego województwa należy traktować jedynie szacunkowo). Władysław Dominik ks. Zasławski posiadał 14 108,5 dymu na Wołyniu, 8302 dymy w Braclawskim i 4960 dymów w Kijowskim. Do Karola ks. Koreckiego należało 6013 dymów w woj. wołyńskim, 3063 dymy w woj. braclawskim i 2967 dymów w woj. kijowskim. Pozostali magnaci kresowi nie dysponowali już dobrami we wszystkich trzech województwach. Jeremi ks. Wiśniowiecki posiadał 2031 dymów na Wołyniu (uwzględniono tu również 343 dymy z dóbr Tajkury przypisane błędnie przez wydawcę rejestru Andrzejowi Czołhańskiemu) i 7552 dymy w Kijowskim. Tomasz i Katarzyna Zamoyscy mieli 4356 dymów na Wołyniu i 4581 dymów w Braclawskim. Halszka ze Strusiów Kalinowska (2897 dymów) oraz jej synowie – Adam (5039 dymów) i Marcin (478 dymów) władali dobrami obejmującymi 8414 dymów w woj. braclawskim. Anna Alojza z Ostrońskich Chodkiewiczowa miała 6813 dymów na Wołyniu i 1016 dymów w woj. kijowskim. Stanisław Lubomirski posiadał natomiast 5215 dymów na Wołyniu i 1171 dymów w Kijowskim. Por. O. Baranowycz, *Zaludniennia wołyńskoho wojewodstwa w perszuj połowyni XVII st.*, Kyjw 1930, s. 26, 58, 101-103; H. Litwin, *op. cit.*, s. 36, 45; Z. Anusik, *Struktura społeczna szlachty braclawskiej w świetle taryfy podymnego z 1629 roku*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXVI, 1985, z. 2, s. 237-243; idem,

dać, że poza kniazem Jeremim Michałem, pozostali przedstawiciele rodu Wiśniowieckich zdecydowanie ustępowali pod względem majątkowym grupie najbogatszych latyfundystów. Konstanty ks. Wiśniowiecki miał w swoich dobrach wołyńskich 1277 dymów, a jego syn Janusz 626 dymów. Osobno wspomnieć też trzeba o posiadłościach Krystyny z Wiśniowieckich Jeło-Malińskiej, która władała dobrami obejmującymi 1051 dymów⁸¹. Dopiero na tym tle zrozumiałe stają się cytowane przez Autorkę słowa pochodzące z listu Stanisława (nie Macieja, jak na s. 234) Łubieńskiego, który pisząc o objęciu przez księcia Janusza spadku po Zbaraskich, określił go jako najpotężniejszego pana na Wołyniu „w ludzi, pieniądzu i rodowitość” (s. 234).

Warto w tym miejscu odnotować fakt, że Janusz ks. Wiśniowiecki musiał stoczyć prawdziwą batalię sądową o utrzymanie spadku po Zbaraskich. Jego najgroźniejszymi przeciwnikami byli książęta Czetwertyńscy, którzy domagali się zwrotu dóbr wniesionych do domu Zbaraskich przez pochodzącą z ich rodu księżniczkę Annę, żonę księcia Janusza, wojewody braclawskiego, a matkę Jerzego i Krzysztofa. Z pretensjami do spadku wystąpili też dalsi krewni ostatnich kniaziów na Zbarażu. Rzecz jasna procesy z nimi toczył Janusz nie „przed sądem łuckim”, ani nie w „Trybunale dla województwa kijowskiego” (s. 235), ale ostatecznie wyszedł z nich zwycięsko. Dla ostatecznego uspokojenia pretensji Czetwertyńskich zdecydował się jednak na pewne ustępstwa. Kniaziowi Fiodorowi odstąpił Kniażą Krynicę, a kniaziowi Stefanowi Żywotów (oba klucze w województwie braclawskim). W tym ostatnim wypadku chodziło jednak o przekazanie tytułu prawnego do dóbr,

Zbarascy..., s. 96-97, 102; *idem, Latyfundia...*, s. 70-71; oraz *idem, Latyfundium książąt Koreckich w XVI i XVII wieku*, [w:] *Folwark – wieś – latyfundium. Gospodarstwo wiejskie w Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, red. J. Muszyńska, S. Kazusek, J. Pielas, Kielce 2009, s. 71-77.

⁸¹ W świetle danych rejestru podymnego województwa wołyńskiego z 1629 r. Jeremi ks. Wiśniowiecki był właścicielem części miasta Wiśniowiec i 16 wsi, miasta Wierzbowiec i 8 wsi, miasta Rochmanów i 5 wsi w powiecie krzemienieckim oraz miast Tajkury i Mylsk z 7 wsiami w powiecie łuckim. Do księcia Konstantego należały: Stary Wiśniowiec i 8 innych wsi oraz miasto Manaczyn z 20 wsiami w powiecie krzemienieckim. Janusz ks. Wiśniowiecki miał 6 wsi w powiecie krzemienieckim i 6 wsi w powiecie włodzimierskim. Do Krystyny z Wiśniowieckich Jeło-Malińskiej należały z kolei: część miasta Wiśniowiec z 11 wsiami w powiecie krzemienieckim, miasto Janów z 6 wsiami i Malin z 7 innymi wsiami w powiecie łuckim oraz wieś Myszów w powiecie włodzimierskim. Por. O. Baranowycz, *op. cit.*, s. 51-52, 58, 79, 80, 101-104.

które od dawna pozostawały we władaniu księcia Stefana. W posiadanie Żywotowa wszedł on bowiem już w 1619 r., kiedy to ożenił się z Anną Mikulińską. Jej ojciec – Iwan przejął dobra żywotowskie w zastaw w zamian za pożyczkę, jakiej udzielił Jerzemu i Krzysztofowi Zbaraskim. Kiedy zaś klucz żywotowski trafił do spokrewnionego ze Zbaraskimi Stefana Czetwertyńskiego, zrezygnowali oni z jego wykupienia. Stan taki utrzymywał się aż do śmierci ostatniego ze Zbaraskich⁸². Przyznać więc trzeba, że Janusz ks. Wiśniowiecki dysponował dość istotnym narzędziem nacisku na księcia Stefana, gdyż jako spadkobierca Zbaraskich miał pełne prawo do spłacenia sumy zastawnej i przejęcia całej majątności żywotowskiej.

Ogromne latyfundium ostatniego ze Zbaraskich przeszło więc ostatecznie w ręce Janusza ks. Wiśniowieckiego nieco uszczuplone. Już w swoim testamencie kasztelan krakowski zapisał miasto Czetwertnię z dwiema wsiami w powiecie łuckim księciu Hrehoremu Czetwertyńskiemu. Dokonując podziału spadku z siostrą Heleną w 1633 r., książę Janusz przekazał jej dobra w województwie krakowskim (2 miasta i około 40 wsi) oraz klucz przyłucki (miasta Przyłuka, Nowy Zbaraż, Samhorodek *vel* Krasny Staw, Turbów, Wachnówka i około 30 wsi) w województwie braclawskim. Książę Fiodor Czetwertyński otrzymał wreszcie miasto Książę Krynice wraz z 6 wioskami w tym samym województwie. Z ruskich majątności Jerzego ks. Zbaraskiego ubyło więc w sumie 7 miast i około 40 wsi. Oznacza to, że książę Janusz objął w posiadanie dobra, w których znajdowało się 40 miast i około 250-260 wsi. Żeby uświadomić sobie, jak bardzo zmieniła się sytuacja majątkowa księcia Janusza, wystarczy przypomnieć prozaiczny fakt, że przed objęciem spadku po książętach Zbaraskich był on właścicielem zaledwie 12 wiosek w województwie wołyńskim⁸³.

W 1633 r. Janusz ks. Wiśniowiecki uzyskał urząd koniuszego wielkiego koronnego. Na łożu śmierci otrzymał także buławę polną

⁸² Por. Z. Anusik, *Zbarascy...*, s. 95-96; i d e m, *Latyfundia...*, s. 63.

⁸³ Podobną wymowę ma obliczenie liczby dymów w dobrach odziedziczonych przez księcia Janusza. Z dawnego latyfundium Zbaraskich ubyła Czetwertnia (302 dymy), Przyłuka (1456 dymów), Nowy Zbaraż (465 dymów) i Książę Krynica (248 dymów), czyli razem 2471 dymów. Por. O. Baranowycz, *op. cit.*, s. 56; *Źródła dziejowe*, t. XX, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1894, s. 135, 136. Oznacza to, że Janusz ks. Wiśniowiecki przejął dobra, w których znajdowało się 25 726 dymów. Warto w tym miejscu raz jeszcze powtórzyć, że przed objęciem spadku po kasztelanie krakowskim miał on 626 dymów w swoich wołyńskich majątkach.

koronną. Nie zdołał jednak objąć urzędu hetmana. Zmarł w Zbarażu 9 listopada 1636 r. Żoną księcia Janusza była Katarzyna Eugenia Tyszkiewiczówna (zm. 1646), córka wojewody wileńskiego Janusza Skumina Tyszkiewicza i Barbary Naruszewiczówny. Wniosła ona mężowi w posagu aż 300 tys. zł. Miała z nim pięcioro dzieci, z których przeżyła czwórka – synowie Dymitr Jerzy i Konstanty Krzysztof oraz córki Anna i Barbara. Janusz ks. Wiśniowiecki powierzył jej w swoim testamencie opiekę nad dziećmi i majątkościami. Mimo to, musiała stoczyć walkę o dobra i opiekę nad potomstwem z ojcem i braćmi zmarłego małżonka. Ostatecznie jednak udało się jej rozstrzygnąć wszystkie spory na własną korzyść. W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że cytowany przez Autorkę na s. 238 akt intromisji Katarzyny Eugeniej w dobra po mężu aż roi się od błędnych zapisów nazw miejscowych. Zawiera także istotny błąd merytoryczny. Zamek i miasto Lachowce nigdy nie należało do Wiśniowieckich. W listopadzie 1636 r. ich właścicielem był znany działacz ruchu innowierczego Paweł Krzysztof Sieniuta i nic nie wiadomo o tym, aby swoje dobra zamierzał komukolwiek sprzedać lub zastawić⁸⁴. Można jedynie wysunąć przypuszczenie, że chodzi tu nie o Lachowce, a o Ożochowce, których nie wymieniono w cytowanym dokumencie. W 1639 r. wdowa po Januszu ks. Wiśniowieckim wyszła za jego kuzyna, Aleksandra Ludwika ks. Radziwiłła (syna Mikołaja Krzysztofa „Sierotki” i Elżbiety Eufemii ks. Wiśniowieckiej). W swoim ręku zachowała tylko część dóbr po mężu – Zbaraż, Jampol i Białą Krynicę (Autorka na s. 239 wspomina jeszcze o jakichś Czechowcach i Tysowcach), resztę przekazując księżętom Wiśniowieckim, którzy objęli również opiekę nad jej dziećmi. Kolejna śmierć braci pierwszego męża, a następnie jego ojca – Konstantego ks. Wiśniowieckiego, znacznie skomplikowała sytuację Katarzyny. Ten ostatni przekazał bowiem opiekę nad wnukami jednemu dorosłemu przedstawicielowi rodu – księciu Jeremiu Michałowi. To z kolei wywołało całą lawinę kolejnych procesów, gdyż ani Katarzyna, ani jej drugi małżonek nie zamierzali zrzekać się praw do majątkości należących do młodych Wiśniowieckich. Gdy wydawało się już, że Radziwiłłowie wyjdą zwycięsko z tego sporu, Katarzyna zmieniła nagle zdanie, opuściła męża i wyjechała wraz z dziećmi do księcia Jeremiego do Wiśniowca. Nie mogła jednak opuścić Nieświeża w maju 1642 r. pod pretekstem odwiedzenia w Zbarażu Anny ks. Zbaraskiej (s. 240), gdyż ta

⁸⁴ Por. J. T a z b i r, *Sieniuta Paweł Krzysztof*, [w:] PSB, t. XXXVII, s. 196-197.

ostatnia zmarła wkrótce po pogrzebie Janusza ks. Wiśniowieckiego, a więc najpewniej w roku 1637. W tym samym czasie (wiosną 1642 r.) zmarł ojciec Katarzyny Eugenii – wojewoda wileński Janusz Skumin Tyszkiewicz. „Jako jedynaczka Tyszkiewiczówna odziedziczyła wszystkie ojcowskie majątności. Były one jednak, jak się zdaje, jeszcze bardziej zadłużone niż majątności męża. Katarzyna ignorowała pozwy sądowe o zwrot długów, w związku z czym zapadały wyroki skazujące także na zapłacenie kar. Ostatecznie udało jej się zatrzymać Dzitwę i Możejków Wielki w powiecie lidzkim” (s. 240-241). Zwraca uwagę fakt, że Autorka nie ustaliła wysokości zadłużenia dóbr po Januszu Wiśniowieckim, w związku z czym nie można mieć pewności, że długi wojewody wileńskiego były jeszcze większe. Powiedzmy wreszcie na zakończenie, że Katarzyna Eugenia doprowadziła do unieważnienia swojego małżeństwa z Radziwiłłem, który wkrótce potem ożenił się (po raz trzeci) z Włoszką, Lukrecją Strozzi, dwórką królowej Cecylii Renaty. Nie wchodząc już w dalsze szczegóły, zaznaczmy tylko, że nie było w Rzeczypospolitej takich instytucji sądowniczych jak Trybunał Lubelski, czy sąd krzemieniecki (s. 241). Dodajmy także, że Warszycy słusznie zgłaszali pretensje do dóbr Suchodoły (s. 242), gdyż były to dobra po Zahorowskich i jako takie nie zostały objęte ugodą z 1633 r. w sprawie podziału spadku po Zbaraskich. Katarzyna Eugenia z Tyszkiewiczów zmarła w marcu 1646 r. i została pochowana w konsekrowanym w kwietniu tego roku kościele franciszkanów w Zbarażu.

Anna ks. Wiśniowiecka była starszą córką Janusza i Katarzyny Eugenii z Tyszkiewiczów. Zdaniem Autorki, urodziła się w 1630 r. Być może rzeczywiście o jej rękę starał się na przełomie 1647 i 1648 r. Zygmunt Przerembski, syn Maksymiliana i Anny Mohylanki, a zatem brat cioteczny księcia Jeremiego Michała (s. 243). Ostatecznie jednak do ślubu nie doszło. Zupełnie kuriozalnie brzmi natomiast następujące zdanie: „Według jednej z genealogii Anna miała wprawdzie poślubić starostę łuckiego Leszczyńskiego, takiej osoby jednak skądinąd nie znamy” (s. 243). Zdumiewać musi fakt, że Autorka nie skojarzyła starosty łuckiego Leszczyńskiego z piastującym ten urząd Samuelem Leszczyńskim, który poślubił kuzynkę Anny – księżniczkę Konstancję, o czym pisze kilka stron dalej. Anna ks. Wiśniowiecka zmarła jako panna w 1663 r. i została pochowana w kościele w Założcach. Jej młodsza siostra Barbara urodziła się około 1632 r. Po raz ostatni występuje w źródłach

w roku 1655. Zmarła najpewniej wkrótce potem. Podobnie jak Anna nie wyszła nigdy za mąż.

Jerzy ks. Wiśniowiecki był starszym synem ks. Konstantego (zm. 1641) z jego małżeństwa z Urszulą Mniszchówną. Urodził się w roku 1617. W 1637 r. został z cesji ojca starostą kamionackim. Zmarł 29 maja 1641 r. we Lwowie. W lutym 1638 r. książę Jerzy ożenił się z Eufrozyną Eulalią Tarnowską, córką Jana Gratusa Tarnowskiego i Anny z Korniaktów. Fakt, że była ona siostrzenicą trzeciej żony księcia Konstantego mógł mieć znaczenie przy wyborze małżonki dla jego syna, ale trudno zgodzić się z twierdzeniem, że zmarła około 1635 r. Katarzyna z Korniaktów Wiśniowiecka zaaranżowała ślub, który odbył się trzy lata później (s. 244). Eufrozyna Eulalia z Tarnowskich była właścicielką dóbr Kryłów. Nie weszły one jednak w skład latyfundium Wiśniowieckich, gdyż po śmierci Jerzego wyszła ona za mąż za starostę łomżyńskiego Hieronima Radziejowskiego. Wniosła mu oprócz Kryłowa, starostwo kamionackie i dobra Czarny Ostrów, na których miała zapisane dożywocie. Z drugim mężem miała synów Stanisława i Michała (późniejszego prymasa) oraz córkę Annę. Zmarła 11 grudnia 1645 r.

Jedynym dzieckiem księcia Jerzego (zm. 1641) i Eufrozyny Eulalii z Tarnowskich była Konstancja ks. Wiśniowiecka. Urodziła się zapewne w 1640 r. Po rychłej śmierci ojca i po powtórnym małżeństwie matki znalazła się pod opieką księcia Jeremiego. Po jego śmierci w 1651 r. przeszła pod opiekę swoich braci stryjecznych – Dymitra i Konstantego. W dobie powstania kozackiego młodzi książęta nie zajmowali się jednak należycie kuzynką, o co pożywał ich Franciszek Bernard Mniszech (brat babki Konstancji – Urszuli). Był on dość bliskim krewnym księżniczki, ale chyba nie jej stryjczym dziadkiem (s. 247). Około 1658 r. Konstancja ks. Wiśniowiecka poślubiła starostę łuckiego Samuela Leszczyńskiego (1637-1676), z czasem oboźnego koronnego. Był to syn wojewody derpskiego Andrzeja i Anny ks. Koreckiej. Jego babką ze strony matki była Katarzyna Mohylanka. Jego ojciec z kolei był trzecim mężem Zofii Krystyny ze Strusiów, wdowy po dziadku Konstancji – Konstantym ks. Wiśniowieckim. Wśród informacji na temat Leszczyńskiego zamieszczonych przez Autorkę, zabrakło wzmianki o tym, że po śmierci wuja, Samuela Karola ks. Koreckiego odziedziczył on po nim ogromne latyfundium na Wołyniu i Ukrainie⁸⁵. Wraz z ręką

⁸⁵ Por. Z. Anusik, *Latyfundium...*, s. 80-81; W. Majewski, *Leszczyński Samuel*, [w:] *PSB*, t. XVII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 143-144.

Konstancji Wiśniowieckiej Samuel Leszczyński otrzymał posag w wysokości 200 tys. zł. Wyplacił mu go prawny opiekun księżniczki – Dymitr Jerzy ks. Wiśniowiecki. Ilona Czamańska ustaliła, że „Konstancja miała prawo do takich dóbr jak Założce, Wiśniowiec, Manaczyn, Czarny Ostrów, Karabcow, Sarnowiec, a także innych” (s. 247). Wyjaśnijmy zatem, że jako wnuczka Urszuli z Mniszchów Wiśniowieckiej była ona jedyną dziedziczką włości założeczej. Miała ponadto prawo do połowy dóbr ziemskich po dziadku – Konstantym ks. Wiśniowieckim (dziedzicami drugiej połowy były dzieci księcia Janusza). Ostatecznie jednak zrezygnowała z praw do dóbr po ojcu na rzecz księcia Dymitra w zamian za wypłacony jej posag. Konstancja z Wiśniowieckich Leszczyńska zmarła w 1669 lub też w 1670 r. Jej małżeństwo z Samuelem było bezdzietne. Samuel Leszczyński zmarł bezpotomnie w 1676 r. Nieprawdziwe jest jednak twierdzenie, że majątności zarówno Konstancji, „jak i jej męża przeszły później na kuzyna Dymitra” (s. 247). W rzeczywistości w rękach tego ostatniego znalazła się jedynie część dóbr Samuela Leszczyńskiego. Spadek po Koreckich trafił bowiem do jego krewnych ze strony matki – książąt Czartoryskich, z którymi już wcześniej toczył spory prawne o te dobra.

Aleksander ks. Wiśniowiecki był młodszym synem wojewody ruskiego, Konstantego (zm. 1641) i Urszuli z Mniszchów. Urodził się w roku 1618. W 1638 r. został z cesji ojca starostą czerkaskim. Zmarł jednak bezpotomnie już 5 listopada 1639 r. i został pochowany w Założcach.

Michał Tomasz Wiśniowiecki, jedyne dziecko Jeremiego Michała i Gryzeldy Konstancji z Zamoyskich, urodził się 1 czerwca 1640 r. (dotychczas przyjmowano datę 31 lipca) w Białym Kamieniu. Obok swojego ojca, jest on bez wątpienia najślawniejszym przedstawicielem rodu Wiśniowieckich, a wszystko za sprawą elekcji z 1669 r. i wyniesienia go na tron polski. Ponieważ jest on postacią znaną, a dzieje jego życia znalazły odzwierciedlenie w kilku opracowaniach⁸⁶, poprzestanę tu tylko na zwrócenie uwagi na ewidentne potknięcia w tekście Autorki. A oto przykład pierwszy z brzegu. „Teoretycznie [późniejszy król – przyp. Z.A.] był panem wielkich majątności, które obejmowały włość wiśniowiecką z Tarażem i Rochmanów w powiecie krzemienieckim, klucz Biały Kamień

⁸⁶ Por. zwłaszcza A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640-1673*, Kraków-Wrocław 1984; oraz i d e m, *Michał Tomasz Korybut Wiśniowiecki*, [w:] *PSB*, t. XX, Wrocław 1975, s. 605-609.

w powiecie złoczowskim, Brahin w województwie czernihowskim oraz majątności zadnieprzańskie z Łubniami, Pryłuką [Przyłuką – przyp. Z.A.], Chorolem i Rumnem. Później, po śmierci Anny Mohylanki Potockiej w 1666 roku, przypadła też na niego część dóbr po Mohyłach z Uściem, które potem podarował matce” (s. 252). W tym krótkim cytacie znalazły się aż cztery błędy merytoryczne. Po pierwsze, wieś Taraż wraz z miastem Andrzejowem i częścią włości wiśniowieckiej przeszła wraz z ręką księżniczki Aleksandry, córki wojewody wołyńskiego Andrzeja ks. Wiśniowieckiego, we władanie książąt Czartoryskich i od końca XVI w. znajdowała się w ich posiadaniu (w 1629 r. jej właścicielem był syn Aleksandry – Mikołaj ks. Czartoryski)⁸⁷. Po drugie, nie było w Rzeczypospolitej żadnego powiatu złoczowskiego i w związku tym zarówno Biały Kamień, jak i Złoczów leżały w powiecie lwowskim. Po trzecie, Brahin (Autorka pisała już niejednokrotnie o tej miejscowości) od zawsze położony był w województwie kijowskim. Po czwarte wreszcie, Michał Wiśniowiecki nie mógł odziedziczyć Uścia po śmierci Anny z Mohyłów Potockiej z tej prostej przyczyny, że dobra te już dawno przeszły do Konięcpolskich. Nawet jednak przy założeniu, że ciotka późniejszego króla (siostra jego babki) dysponowała tym majątkiem, to i tak po jej śmierci trafiłyby on do jej własnego syna – Zygmunta Karola Przerembskiego (zm. 1669), a nie do dalszego mimo wszystko krewniaka. Stąd płynie prosty wniosek, że Uście mógł otrzymać Michał jedynie od swego brata ciotecznego (ich matki były rodzonymi siostrami) – Stanisława Konięcpolskiego w ramach jakichś rozliczeń rodzinnych. Michał Wiśniowiecki nie mógł być również „pułkownikiem kwarcianej chorągwi kozackiej” (s. 252) ponieważ chorągwią dowodził rotmistrz, a nie pułkownik. Nie bardzo rozumie, kto kryje się za stwierdzeniem, że w przededniu elekcji 1669 r., Michał Tomasz Wiśniowiecki, „przy zachowaniu pełnej konspiracji zdołał [...] zaangażować [w sprawę poparcia jego kandydatury – przyp. Z.A.] swoich bliskich krewnych – Potockich, a także Radziwiłłów” (s. 254). Problem w tym, że najbliższymi krewnymi Michała byli Firlejowie i Konięcpolscy. Dalsze pokrewieństwo łączyło go z Lubomirskimi, Leszczyńskimi, Przerembskimi i Potockimi z linii pieczętującej się Złotą Pilawą. Z żyjących ówczesnie synów wojewody braclawskiego Stefana Potockiego i Marii Mohylanki, Paweł wrócił jednak do kraju dopiero w początkach 1667 r. po trzynasto-

⁸⁷ Podobny błąd popełnia Autorka na s. 168, przypisując władanie Tarażem Jeremiu Michałowi Wiśniowieckiemu.

letniej niewoli moskiewskiej i nie odgrywał poważniejszej roli politycznej, a jego młodszy brat, wojewoda braclawski Jan jednoznacznie opowiadał się za kandydaturą Filipa Wilhelma ks. neuburskiego. Z żyjącymi w drugiej połowie XVII w. Radziwiłłami nie łączyło natomiast Michała żadne bliskie pokrewieństwo (jeśli nie liczyć maleńkiej Ludwiki Karoliny, urodzonej w 1667 r., której babka macierzysta – Katarzyna z Potockich była córką wojewody braclawskiego Stefana i Marii z Mohylów).

Wspomniany na s. 260 dalszy krewny króla – Dymitr ks. Wiśniowiecki był w początkach panowania Michała Korybuta nie starostą bełskim i hetmanem wielkim koronnym, a wojewodą bełskim i hetmanem polnym. Obradujący w Szadku sejmik szlachty siedleckiej powinien być nazywany sejmikiem szadeckim, a nie szadkowskim, jak w przypisie 61 na s. 266. Zupełnie absurdalne jest następujące zdanie: „Do działań umacniających międzynarodową pozycję Michała włączył się także król hiszpański, Karol II, który już na początku jego panowania uhonorował go Orderem Złotego Runa” (s. 274). W 1669 r. ostatni Habsburg na hiszpańskim tronie miał bowiem zaledwie 8 lat i był opóźnionym w rozwoju umysłowym i schorowanym dzieckiem. Jeśli już komuś zależało na umocnieniu międzynarodowej pozycji polskiego władcy, to raczej dworowi wiedeńskiemu. To właśnie pod wpływem nalegań płynących

z Wiednia, dwór madrycki podjął decyzję o nadaniu Michałowi Wiśniowieckiemu najwyższego odznaczenia pozostającego w jego gestii. Dwa słowa należałoby też chyba poświęcić niedoszłemu królowi polskiemu, którego malkontenci zamierzali wynieść na tron po pozbawieniu korony Michała Korybuta. Chodzi tu o wspomnianego na s. 277 księcia Karola de Longueville. Urodził się on 19 stycznia 1649 r. w Paryżu jako naturalny syn Franciszka VI de Marcillac (1613-1680), późniejszego (od 1650 r.) księcia de La Rochefaucauld i Anny Genowefy de Bourbon-Condé (1619-1679) księżnej de Longueville (siostry Wielkiego Kondeusza). Mimo, że wszyscy wiedzieli o romansie księżnej z Marcillaciem, jej mąż – Henryk II Orleański książę de Longueville (1595-1663) uznał chłopca za własnego syna. Do 1669 r. znany był on jako Charles-Paris d’Orleans. Kiedy jednak jego starszy brat – Jan Ludwik Orleański (1646-1694) zdecydował się wstąpić do klasztoru, Karol odziedziczył wszystkie jego ziemie i tytuły. Od tej pory nosił nazwisko Charles-Paris d’Orleans duc de Longueville et d’Estouteville, souverain de Neufchâtel et Valangin, comte de Dunois

et comte de Saint-Pol. Pod tym ostatnim nazwiskiem – hrabiego de Saint-Pol (również w wersji Saint-Paul) znano go w Polsce. Nie doczekał się swojego ewentualnego wyniesienia na tron polski, gdyż zginął w czasie przeprawy wojsk francuskich przez Ren 12 czerwca 1672 r. pod fortem Tolhuis. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że wśród magnatów zaangażowanych w walkę o wyniesienie na tron księcia de Longueville, którzy w dniu 25 czerwca 1672 r. zażądali od króla złożenia korony znaleźli się dwaj dość bliscy krewni Michała Korybuta – Aleksander Michał Lubomirski i ordynat ostrogski Aleksander Janusz ks. Zasławski (s. 278). Król Michał zmarł we Lwowie 10 listopada 1673 r. w przeddzień batalii chocimskiej. Spoczywa w katedrze wawelskiej.

Żoną króla Michała była Eleonora Maria Józefa Habsburżanka, córka cesarza rzymsko-niemieckiego Ferdynanda III i jego trzeciej żony, Eleonory Gonzagi, księżniczki mantuańskiej (o czym Autorka nie wspomina), bratanicy królowej polskiej Ludwiki Marii. Warto też pamiętać o tym, że panujący w latach 1658-1705 cesarz niemiecki Leopold I był przyrodnim bratem Eleonory. Jego matką była bowiem infantka Maria Anna, córka króla hiszpańskiego Filipa III Habsburga. 27 lutego 1670 r. Eleonora poślubiła na Jasnej Górze Michała Wiśniowieckiego. Była jego lojalną i oddaną żoną. Po śmierci polskiego króla na dworze wiedeńskim planowano wydanie jej za księcia lotaryńskiego Karola, którego zamierzano osadzić na opróżnionym przez śmierć Michała tronie. W zabiegach tych pomagać mógł Eleonorze ewentualnie kanclerz wielki litewski Krzysztof Pac, gdyż to właśnie on, a nie jakiś Kazimierz Pac (s. 298) piastował wówczas ten urząd. W 1675 r. Eleonora opuściła Polskę. W 1678 r. poślubiła Karola ks. lotaryńskiego. Miała z nim pięciu synów i córkę zmarłą w wieku niemowlęcym. W 1690 r. ponownie owdowiała. Zmarła w Innsbrucku 17 grudnia 1697 r.

Dymitr Jerzy ks. Wiśniowiecki był starszym synem koniuszego koronnego Janusza (zm. 1636) i Katarzyny Eugenii z Tyszkiewiczów. Urodził się 19 grudnia 1631 r. Od wczesnego dzieciństwa wychowywał się w domach różnych opiekunów, aż wreszcie w roku 1642 trafił na dwór księcia Jeremiego Wiśniowieckiego. Wybuch powstania kozackiego w 1648 r. uniemożliwił mu wyjazd na studia zagraniczne. W 1649 r. książę Dymitr nawiązał głośny romans z kasztelanką krakowską Katarzyną Sobieską (Ilona Czamańska wspomina o nim jedynie zdawkowo na s. 305). Zakochana w Dymitrze „panna krakowska” zaszła z nim w ciążę. Pomimo to jej matka, Teofila z Daniłowiczów Sobieska doprowadziła do wydania

córki za wojewodę krakowskiego Władysława Dominika ks. Zasławskiego. Ślub odbył się we Lwowie w końcu lutego 1650 r. Uroczystościom weselnym towarzyszyła groźba rozlewu krwi, gdyż obawiano się, że Wiśniowieccy spróbują siłą zdobyć rękę Katarzyny dla Dymitra. Już 6 marca 1650 r. Katarzyna urodziła syna, uznanego przez księcia Dominika. Był nim Aleksander Janusz ks. Zasławski (1650-1673)⁸⁸. Po śmierci prawnego ojca został on kolejnym ordynatem ostrogskim i jednym z najbogatszych magnatów w Rzeczypospolitej. W 1652 r. Dymitr poślubił swoją kuzynkę, Mariannę Zamoyską, wnuczkę strażnika koronnego Jana Zamoyskiego i Anny Wiśniowieckiej (siostry dziadka Dymitra – księcia Konstantego). W 1661 r. książę Dymitr przeprowadził z bratem definitywny dział dóbr po rodzicach i dziadkach, leżących w województwach wołyńskim, ruskim i podolskim. Zdaniem Ilony Czamańskiej, „przypadły mu najlepsze majątki: Zbaraż z zamkiem i miastem, a także części innych majątności. Nigdy natomiast, wbrew twierdzeniu niektórych historyków, nie należał do Dymitra Wiśniowiec, a jedynie symbolicznie 3 wsie z majątności wiśniowieckiej” (s. 306-307). Szkoda tylko, że formułując tego rodzaju sądy, Autorka nie zadała sobie trudu przestudiowania cytowanych przez siebie dokumentów. Wynika z nich jednoznacznie, że w skład działu księcia Dymitra weszły włości zbaraska i wołoczyska (miasta Zbaraż i Wołoczyszczka oraz 63 wsie) stanowiące część spadku po Zbaraskich. Odziedziczył on również niemal wszystkie wołyńskie posiadłości swojego dziadka, księcia Konstantego (zm. 1641), a więc włość manaczyńską z 3/4 miasta Manaczyna i dwoma przedmieściami oraz większość należącej niegdyś do wojewody ruskiego włości wiśniowieckiej (tej części, którą władała ta linia rodu) z wsiami Chwałkowce, Czajczyńce, Hryszkowce, Kotiużyńce, Krzywczuki, Maniów i Rakowiec. Ponadto przypadła mu w udziale część dóbr Czarny Ostrów (większość wsi tej włości bracia podzielili po połowie lub też w jeszcze bardziej skomplikowany sposób) w województwie podolskim oraz 1/4 miasta Założce i 3 wsie z włości założeckiej w województwie ruskim. W sumie więc dział księcia Dymitra Wiśniowieckiego obejmował 2 miasta, 2 części miast oraz 120 wsi i części wsi. Z majątności ukraińskich (ich podział został dokonany już w 1651 r.) przypadły mu natomiast klucze niemirowski, ladyżyński i berszadzki w województwie braclawskim –

⁸⁸ Por. J. Jaroszu k, *Radziwiłłowa z Sobieskich, 1. v. Zasławska-Ostrogska, Katarzyna*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 392-393, 396.

razem 32 miasta oraz 32 wsie i części wsi (Ilona Czamańska, nie zważając na treść cytowanych przez siebie dokumentów twierdzi, że „Dymitrowi przypadły w udziale klucze: Niemirów, Ładyżyn i Berszady [Berszada – przyp. Z.A.], w skład których wchodziło łącznie 25 wsi”). W sumie zatem na początku lat sześćdziesiątych XVII w. książę Dymitr był właścicielem 34 miast całych, 2 części miast oraz 153 wsi i części wsi w czterech województwach – wołyńskim, braclawskim, ruskim i podolskim. Wypada jednak zaznaczyć, że zamieszczone przez Autorkę na s. 306 i 307 spisy miejscowości należących do księcia Dymitra dalekie są od jakiegokolwiek klarowności i trudno na ich podstawie ustalić przynależność pojedynczych wsi do odpowiednich włości. Tradycyjnie też większość podanych tu nazw miejscowych została w fatalny wręcz sposób przekreślona.

Warto też pamiętać o tym, że w następnych latach Wiśniowiecki znacznie powiększył swój stan posiadania. W roku 1671 ożenił się bowiem po raz drugi. Tym razem jego wybranką została Teofila ks. Zasławska, córka wojewody krakowskiego Władysława Dominika i Katarzyny Sobieskiej. Kiedy dwa lata później zmarł jedyny brat Teofili – Aleksander Janusz (w istocie naturalny syn Dymitra), Wiśniowiecki objął w posiadanie ogromne dobra Zasławskich wraz z ordynacją ostrogską⁸⁹. W 1676 r. przejął wreszcie część spadku po swoim szwagrze – Samuelu Leszczyńskim (mężu stryjecznej siostry Konstancji), a więc dobra Baranów w województwie sandomierskim, Czartorysk, Kołki i Rafałówka w województwie wołyńskim oraz Siedziów w województwie mazowieckim (o sprawach tych, aczkolwiek w sposób daleki od ścisłości pisze Autorka na s. 308)⁹⁰. „W ten sposób stał się pod koniec życia jednym z największych potentatów w Rzeczypospolitej, choć bardziej teoretycznie niż praktycznie, albowiem jego majątności najbardziej ucierpiały w okresie toczących się wojen” (s. 308). I znów pozwolę

⁸⁹ Według moich szacunków, dobra należące do ojca Teofili – wojewody krakowskiego Władysława Dominika ks. Zasławskiego obejmowały 52 miasta i około 830 wsi. Por. Z. Anusik, *Zbarascy...*, s. 97.

⁹⁰ Dobra Baranów składały się z miasteczka i 12 wsi. W dobrach Czartorysk, Rafałówka i Kołki przed wybuchem powstania Chmielnickiego znajdowały się 3 miasta i 51 wsi, a liczba dymów odnotowanych w rejestrze podymnego z 1629 r. wynosiła 2813. W skład dóbr Siedziów wchodziło natomiast 5 wsi. Por. A. Homacki, *Rozwój terytorialny latyfundiów Lubomirskich (starszej gałęzi rodu) w latach 1581-1754*, „Studia Historyczne”, R. XV, 1972, z. 3 (58), s. 435; O. Baranowicz, *op. cit.*, s. 48-49.

sobie nie zgodzić się z opinią Ilony Czamańskiej. Dymitr Wiśniowiecki był bowiem nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie jednym z najbogatszych magnatów koronnych (gdyby nie postanowienia traktatu buczackiego z pewnością byłby najbogatszy). Zwróćmy bowiem uwagę na fakt, że latyfundium księcia rozciągało się od Mazowsza, przez Małopolskę i Ruś Czerwoną aż na Wołyń i Ukrainę. I chociaż jego dobra faktycznie ucierpiały w trakcie toczonych wówczas wojen, to podobnych zniszczeń doświadczyły również majątki innych magnatów. Dymitr Wiśniowiecki miał jednak tę przewagę, że jego posiadłości były naprawdę ogromne i położone w różnych częściach kraju (w sumie należało do niego około 90 miast i ponad 1000 wsi). Należy też pamiętać o tym, że książę Dymitr użytkował również kilka starostw – białocerkiewskie, drahimskie, lubomelskie, kamionackie i soleckie. I chociaż nie wszystkie trzymane przez niego królewszczyzny przynosiły duże dochody w gotówce⁹¹, to z pewnością w sposób istotny zaokrąglały stan posiadania księcia na Zbarażu, Czartorysku, Dubnie i Ostrogu.

Dymitr ks. Wiśniowiecki, poczynając od 1649 r., brał udział niemal we wszystkich kampaniach wojennych prowadzonych przez Rzeczpospolitą. W dobie „potopu” szwedzkiego otrzymał godność strażnika koronnego. W 1660 r. wszedł do senatu jako wojewoda bełski. W tym samym roku walczył w bitwie pod Cudnowem. Po wyjeździe hetmanów z obozu objął, zdaniem Autorki, wraz z Janem Sapiehą komendę nad całą armią. Dodajmy tylko, że wspomniany tu Jan Sapieha (s. 310), to pisarz polny koronny Jan Fryderyk, któremu powierzono dowództwo nad wojskami cudzoziemskiego autoramentu, podczas gdy Wiśniowiecki dowodził autoramentem polskim, a więc przede wszystkim oddziałami jazdy. W 1668 r. został książę Dymitr hetmanem polnym koronnym. W dobie panowania króla Michała pozostawał w otwartym konflikcie z hetmanem wielkim koronnym i jednym z czołowych przywódców malkontentów – Janem Sobieskim. Pogodził się z nim w 1671 r., żeniąc się z siostrzenicą Sobieskiego – Teofilą ks. Zasławską. Wspomniane przez Autorkę na s. 317 opory księcia przed tym małżeństwem wynikały zapewne nie tylko z tego, że panna była bardzo jeszcze młoda, ale i z faktu, że była przecież córką jego dawnej kochanki i przyrodnią siostrą jego własnego syna. Dodajmy także, że drugi mąż Katarzyny Sobieskiej – Michał Kazimierz Radziwiłł z pewno-

⁹¹ Suma kwarty wyliczonej z tych starostw wynosiła 2276 zł. Por. S. Ciara, *op. cit.*, s. 160.

ścią nie był teściem Dymitra Wiśniowieckiego (s. 319). Można go co najwyżej nazwać mężem teściowej lub też ojczymem żony księcia. Warta odnotowania wydaje się także następująca wypowiedź Ilony Czamańskiej: „W styczniu 1672 roku odwiedziła go w Lubomlu teściowa. Głównym tematem rozmów była prawdopodobnie sprawa posagu Teofili, ale też podobno Katarzyna Radziwiłłowa miała namawiać usilnie zięcia do współpracy politycznej z mężem i bratem. Namowy jej okazały się jednak bezskuteczne i księżna z płaczem wyjechała z Lubomla” (s. 320). Dodajmy tylko, że przytoczone tu fakty nabierają zupełnie innego znaczenia, jeśli uzmysłowimy sobie, co w przeszłości łączyło Dymitra z Katarzyną i jak wszystkie konsekwencje dawnego romansu pogmatwały sytuację rodzinną tej pary. W 1672 r., w obliczu pewnej już wojny z Turcją, Dymitr zamierzał wysłać żonę do Gniewa. Miasto to nie było jednak „majętnością Jana Sobieskiego na Pomorzu” (s. 322), ale stolicą starostwa dzierżonego przez hetmana wielkiego koronnego.

W drugiej połowie sierpnia 1673 r. zmarł Aleksander Janusz ks. Zasławski, ostatni prawowity ordynat ostrogski. Działając w imieniu żony, Dymitr ks. Wiśniowiecki rozpoczął, zakończoną powodzeniem, walkę o przejęcie dóbr ordynackich. Był to ogromny kompleks majątkowy (rozciągający się na powierzchni niemal 11 000 km²), ale wbrew twierdzeniu Autorki, ordynacja ostrogska nigdy nie obejmowała 24 miast i 596 wsi (s. 324). W czasach jej fundatora, kasztelana krakowskiego Janusza ks. Ostrogskiego w skład ordynacji wchodziły 23 miasta i około 400 wsi. W 1739 r. we wszystkich kluczach ordynackich odnotowano 23 miasta i 431 wsi. W spisach dóbr ordynackich pochodzących z 1753 r. wyszczególniono natomiast 17 miast i 537 wsi. Było to apogeum zasiedlenia tego kompleksu majątkowego, gdyż w tym samym jeszcze roku ordynacja ostrogska przestała istnieć⁹². Stwierdzenie Autorki, iż Jan III Sobieski „nie dopuścił do przejęcia ordynacji przez kawalerów maltańskich” (s. 325), wymaga uzupełnienia o informację, że jej fundator, Janusz ks. Ostrogski jasno określił zasady dziedziczenia dóbr ordynackich. Po wygaśnięciu męskich potomków rodziny fundatora (byli to przede wszystkim jego wnukowie, książęta Zasławscy, ale dziedziczenie ordynacji ostrogskiej zastrzegł książę Janusz także dla męskich potomków swojej siostry, Katarzyny z Ostrogskich Radziwiłłowej) miały one przyspaść Zakonowi Maltańskiemu. Po śmierci Aleksandra Janusza ks. Zasławskiego no-

⁹² Por. Z. Anusik, *Głosa...*, s. 198-199.

wym ordynatem powinien więc zostać kawaler maltański (z pochodzenia Polak, Rusin bądź Litwin) wskazany przez sejm. Najpoważniejszym kandydatem do przejęcia ordynacji był rzeczywiście Hieronim Augustyn Lubomirski, najmłodszy syn Jerzego Sebastiana z jego pierwszego małżeństwa, spokrewniony z rodem dotychczasowych ordynatów (jego babką była bratanica księcia Janusza Ostrońskiego – Zofia), który już w 1665 r. został kawalerem maltańskim⁹³. Z pewnością miał on bardzo duże szanse na objęcie ordynacji. Jego plany zostały jednak zniweczone przez zdecydowane poparcie, jakiego Wiśniowieckiemu i jego żonie udzielił Jan III Sobieski. I chociaż na ordynatach ostrońskich rzeczywiście ciążył obowiązek „wystawiania swoim kosztem 600 żołnierzy na obronę kraju i do walki przeciw niewiernym” (s. 325), to nie mogło to w najmniejszym nawet stopniu zrazić jakiegokolwiek pretendenta do dóbr ordynackich. Dochody z ordynacji ostrońskiej znacznie przewyższały bowiem koszty utrzymania 300 żołnierzy piechoty i 2 chorągwi jazdy (husarskiej – „złotej” i lekkiej – „białej”). Powiedzmy także, iż całkowicie chybiona jest konstatacja Ilony Czamańskiej, że „Dymitr i Teofila swobodnie zastawiają również części ordynacji, np. klucz Wiewiórka [...] na trzy lata za sumę 18 000 zł” (przypis 114 na s. 325). Majętność Wiewiórka, leżąca w powiecie pilźnieńskim województwa sandomierskiego, nigdy nie należała bowiem do ordynacji ostrońskiej i jako posiadłość alodialna nie podlegała przepisom jej statutu, który faktycznie zakazywał zastawiania dóbr ordynackich.

W marcu 1676 r. Dymitr ks. Wiśniowiecki został hetmanem wielkim koronnym. Miejscowość, pod którą latem tego roku gromadził wojska koronne do wojny z Turcją, nazywała się Szczercz, a zatem obóz umiejscowiony był raczej pod Szczerczem, niż pod Szczercem (s. 326). W 1678 r. książę Dymitr otrzymał urząd wojewody krakowskiego, a w początkach 1681 r., po śmierci wuja – Stanisława Warszyckiego, kasztelanie krakowską. Zmarł jednak już 28 lipca 1682 r. Został pochowany w kościele dominikanów w Krakowie.

Pierwszą żoną księcia Dymitra Jerzego była Marianna z Zamoyskich, córka Zdzisława, kasztelana czernihowskiego i Zofii Lanckorońskiej. Ślub odbył się w 1653 r. Marianna wniosła mężowi 40 tys. zł posagu, w zamian za co Dymitr zapisał jej 100 tys. zł

⁹³ Por. J. Wimmer, *Lubomirski Hieronim Augustyn*, [w:] *PSB*, t. XVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 11.

na wszystkich swoich dobrach oraz dożywocie na dobrach „Berszady, Bodowki [Bodaki?], Wojtowce, Ożohowce, Manaczyn i Jampol” (s. 333). Dodajmy, że po raz kolejny Autorka przekręca nazwy miejscowe znanych przecież skądinąd doskonale dóbr Wiśniowieckich. Wspomniany wyżej zapis dotyczył bowiem dóbr Berszada, Badówka i Wójtowce w województwie braclawskim oraz Ożochowce, Manaczyn i Jampol w powiecie krzemienieckim. Marianna z Zamoyskich Wiśniowiecka zmarła w początkach lutego 1668 r. i została pochowana w Założcach. Urodziła mężowi trzy córki. Najstarsza z nich – Katarzyna Eugenia, urodzona w 1653 r., w styczniu 1667 r., mając zaledwie 14 lat, poślubiła Stanisława Koniecpolskiego, z czasem kasztelana krakowskiego (urząd objął po śmierci teścia – Dymitra Wiśniowieckiego), syna wojewody sandomierskiego Aleksandra i Joanny Barbary z Zamoyskich. Małżeństwo to było jednak nieudane i zakończyło się rozpadem. Stanisław Koniecpolski zmarł w początkach września 1682 r. Umierając bezpotomnie, w swoim testamencie całe ogromne latyfundium Koniecpolskich zapisał dalszemu krewnemu – Janowi Aleksandrowi Koniecpolskiemu (zm. 1719), z czasem wojewodzie sieradzkiemu. Żona Stanisława (pominięta całkowicie w jego ostatniej woli) zmarła w początkach stycznia 1683 r. Zofia Sydonia, druga córka Dymitra i Marianny z Zamoyskich urodziła się około 1655 r. Podobno Gryzelda z Zamoyskich Wiśniowiecka zamierzała wydać ją za Aleksandra Janusza ks. Zasławskiego (naturalnego syna jej ojca). Na szczęście pomysł ten nie został zrealizowany i w 1676 r. Zofia Sydonia poślubiła wojewodę podlaskiego Waclawa Leszczyńskiego. Urodziła mu czworo dzieci, z których wieku dojrzałego dożyły córki Wiktoria i Teofila. Zofia Sydonia z Wiśniowieckich Leszczyńska zmarła 29 stycznia 1681 r. Jej córki były jedynymi spadkobierczyniami księcia Dymitra Wiśniowieckiego. Właśnie z tego powodu najpierw ich ojciec (zmarły w 1688 r.), a następnie ich mężowie – Józef Potocki i Filip Konarzewski procesowali się z wdową po nim o pozostawione jej w dożywocie dobra. Ostatecznie też w 1695 r. wdowa po Dymitrze, wówczas już żona Józefa Lubomirskiego, oddała mężom wnuczek hetmana wszystkie pozostałe po nim majątkowości. Najmłodsza córka księcia Dymitra Wiśniowieckiego i Marianny z Zamoyskich – Salomea Teresa w czerwcu 1682 r. wstąpiła do zakonu benedyktynek. Zmarła w Przemyślu 15 kwietnia 1716 r. Drugą żoną księcia Dymitra Wiśniowieckiego była Teofila ks. Zasławska, córka wojewody krakowskiego Władysława Dominika (zm. 1656) i Katarzyny z Sobieskich. Przyjmuje się, iż urodziła się

ona w 1654 r. Wydaje się jednak, że naprawdę przyszła na świat pod koniec roku następnego. Obawy rodziny o jej kondycję psychiczną (tęsknota za matką i bratem, z którymi została rozdzielona) po ślubie z Dymitrem (w maju 1671 r.) byłyby bowiem trudne do zrozumienia, gdyby rzeczywiście miała 17 lat. Byłyby jednak zupełnie naturalne w odniesieniu do dziewczynki niespełna szesnastoletniej. Po śmierci brata Aleksandra Janusza ks. Zasławskiego w sierpniu 1673 r. wraz z mężem zajęła bezprawnie dobra ordynacji ostrogskiej. Jej statut pochodził jednak nie z roku 1624, jak twierdzi Autorka na s. 343, ale z roku 1618. Warto zresztą w tym miejscu przypomnieć, że Janusz ks. Ostrogiński uzyskał zgodę sejmu na utworzenie ordynacji już w 1609 r. Dopiero jednak po śmierci jedyne go syna – Janusza Włodzimierza, zmarłego w styczniu 1618 r., zdecydował się na sfinalizowanie tego przedsięwzięcia. Na marginesie trzeba zresztą zaznaczyć, że statut ordynacji ostrogskiej nie został formalnie potwierdzony przez uchwałę sejmową. Sama ordynacja występuje jednak wielokrotnie w konstytucjach sejmowych od 1624 r. poczynając, a to uznać należy za pośrednie potwierdzenie jej aktu fundacyjnego. Powiedzmy także, że Autorka nie do końca zdaje sobie sprawę z tego, jakie dobra wchodziły w skład ordynacji ostrogskiej. 12 czerwca 1674 r. komisja złożona z kilku senatorów dokonała podziału dóbr po Aleksandrze Zasławskim pomiędzy jego matkę i siostrę. „W wyniku tego podziału Katarzyna Radziwiłłowa otrzymała dożywotnio Tuchlę, Stare Sioło i Tarnów oraz należący do ordynacji klucz stepański, Teofila zaś prawie całą ordynację, na którą składały się klucze: dubieński [dubieński – przyp. Z.A.] z twierdzą w Dubnie, miropolski, wilski, cudnowski, pikowski, bataliski, krosiowski, ostrogiński, sulzyński, lutowski” (s. 343-344). By uciąć wszelkie wątpliwości w tej sprawie przypomnijmy, że ordynacja ostrogska składała się z następujących majątków: Ostróg (połowa), Międzyrzecz, Dubno, Szepetyń, Stepań, Derażna, Bereźnica, Stary Konstantynów, Kuźmin, Bazalia, Krasilów, Sulżyńce i Lutowiż w województwie wołyńskim; Cudnów, Piątek, Januszpol, Miropol, Krasnopol, Czartoryja i Wilsk w województwie kijowskim oraz Pików, Hlińsk i Nowy Ostrożek w województwie braclawskim. Nie należy też zapominać o tym, że nie należące do ordynacji dobra Aleksandra Zasławskiego obejmowały zarówno dawne alodialne posiadłości Janusza ks. Ostrogińskiego, jak i wszystkie dobra rodziny Zasławskich. We wszystkich, zarówno ordynackich, jak i nieordynackich, majątkach ojca Teofili – księcia Władysława Dominika Zasławskiego, najbogatszego ma-

gnata koronnego w pierwszej połowie XVII w., znajdowało się około 880 miast, miasteczek i wsi.

W 1683 r. wdowa po księciu Dymitrze Wiśniowieckim poślubiła Józefa Karola Lubomirskiego (1637-1702), z czasem marszałka wielkiego koronnego. Ostatecznie też do domu Lubomirskich trafiły wszystkie majątki odziedziczone przez Teofilę po bracie Aleksandrze. W połowie lat dziewięćdziesiątych XVII w. doszło jednak do poważnego konfliktu pomiędzy Teofilą i jej mężem, co ostatecznie doprowadziło do orzeczenia formalnej separacji w małżonków 1696 r. Z Józefem Karolem Lubomirskim miała Teofila troje dzieci – syna Aleksandra (zm. 1720), z czasem starostę sandomierskiego, który przejął po niej dobra ordynacji Ostrogskiej, oraz dwie córki – Teresę i Mariannę. Starszą z nich wydała w 1701 r. „za mąż za ks. Filipa Neuburskiego” (s. 346). Warto może w tym miejscu dodać, że Karol Filip ks. neuburski (bo tak naprawdę się nazywał) był synem księcia Filipa Wilhelma neuburskiego, który w 1669 r. rywalizował o koronę polską z Michałem Tomaszem Wiśniowieckim. Na osobną wzmiankę zasługuje też fakt, iż w chwili ślubu z Teresą Lubomirską był on wdowcem po ostatniej przedstawicielce kalwińskiej linii Radziwiłłów – księżniczce Ludwice Karolinie (zm. 1695) i pretendentem do przejęcia wszystkich jej majątkości (z tego właśnie powodu dawne posiadłości książąt na Birzach i Dubinkach nazywano dobrami neuburskimi)⁹⁴. Młodsza z sióstr Lubomirskich – Marianna poślubiła Pawła ks. Sanguszkę, z czasem marszałka wielkiego litewskiego, który po bezpotomnej śmierci szwagra – Aleksandra Lubomirskiego objął w posiadanie dobra ordynacji ostrogskiej. Teofila z ks. Zasławskich 1° v. Wiśniowiecka, 2° v. Lubomirska zmarła 15 listopada 1709 r.

Konstanty Krzysztof ks. Wiśniowiecki był młodszym synem koniuszego koronnego Janusza (zm. 1636) i Katarzyny Eugonii Tyszkiewiczówny. Urodził się, zdaniem Autorki w 1635 r. (dotychczas przyjmowano, że przyszedł na świat w roku 1633, co wydaje

⁹⁴ Karol Filip ks. neuburski (1661-1742) był synem Filipa Wilhelma (1615-1690), elektora Palatynatu Reńskiego i Elżbiety Amalii, córki landgrafa na Hesen-Darmstadt. W 1716 r. sam został elektorem (po bezpotomnej śmierci starszego brata Jana Wilhelma), jako Karol III Filip. Nie mógł objąć w posiadanie ogromnych dóbr po pierwszej żonie (ich dziedziczką była jedyna żyjąca córka jego i Ludwika Karoliny Radziwiłłówny – Zofia Elżbieta, wydana za Józefa Karola pfalzgrafa reńskiego na Sulzbach), gdyż pretendujący do nich magnaci litewscy nie dopuścili do nadania mu przez sejm polskiego indygenatu. Szans na otrzymanie polskiego szlachectwa nie miał też rzecz jasna zięć Karola Filipa.

się bardziej prawdopodobne). Przez całe życie pozostawał w cieniu starszego brata Dymitra. Z podziału dóbr po rodzicach i dziadkach „Konstantemu przypadł Wiśniowiec (Stary i należąca do tej linii część Nowego Wiśniowca z wyjątkiem trzech wsi), część włości Założce, część Czarnego Ostrowa oraz Biała Krynica, w której przeważnie zamieszkiwał” (s. 348-349). I znowu niezbędne jest wprowadzenie kilku korekt do przytoczonego tu wywodu Autorki. Jak już wspomniałem wcześniej, większość włości wiśniowieckiej (części należącej do tej linii rodu) otrzymał starszy brat Konstantego – książę Dymitr. Sam Konstanty przejął z niej jedynie Stary Wiśniowiec z wsiami Oknin Mały i Oknin Wielki (miasto Wiśniowiec było w owym czasie własnością przyszłego króla – Michała Tomaszka Wiśniowieckiego). Ze spadku po dziadku – wojewodzie ruskim Konstantym – otrzymał on ponadto 1/4 miasta Manaczyn i być może kilka wsi z włości manaczyńskiej. Objął także zamek w Białej Krynicy wraz z 6 wsiami należącymi niegdyś do jego ojca. Ponadto z dóbr wołyńskich przypadły mu Ożochowce (miasto i około 30 wsi), Antonowce (11 wsi) i Jampol (zamek, miasto i 10 wsi). Oprócz tego książę Konstanty objął w posiadanie większość włości założeckiej (3/4 miasta i około 20 wsi) w województwie ruskim, a także połowę dóbr Czarny Ostrów w województwie podolskim (miasto oraz ponad 30 wsi i części wsi). Wołyńskie, ruskie i podolskie posiadłości młodszego z synów koniuszego koronnego Janusza obejmowały więc 3 miasta całe, 2 części miast i około 110-120 wsi i części wsi. Były zatem pod każdym względem porównywalne z dobrami księcia Dymitra. Z majątków ukraińskich książę Konstanty dostał wszystkie dobra odziedziczone po Zbaraskich w województwie kijowskim oraz klucz pohrebyski i daszowski w województwie braclawskim. Z zamieszczonych przez Ilonę Czamańską na s. 349 spisów dóbr księcia Konstantego wynika, że był on właścicielem 20 miast i około 90 wsi i futorów na Ukrainie. Dodajmy tylko, że tradycyjnie niemal wszystkie nazwy miejscowe zostały podane w formach daleko odbiegających od tych, które funkcjonują w literaturze przedmiotu. W początkach lat sześćdziesiątych XVII w. Konstanty ks. Wiśniowiecki był więc właścicielem 25 miast i części miast oraz ponad 200 wsi i części. Nie został więc bynajmniej pokrzywdzony w dziale majątkowym z księciem Dymitrem, tym bardziej że przejął też wszystkie dobra macierzyste, czyli Dzitwę i Możejków Wielki w powiecie lidzkim.

W 1676 r. Konstanty Krzysztof Wiśniowiecki został wojewodą braclawskim. Być może był współautorem traktatu rozejmowego

podpisanego z Turcją w Żórawnie. Były to jednak z pewnością traktaty żórawińskie, a nie żurawińskie, jak pisze Autorka na s. 351. W 1678 r. książę Konstanty otrzymał po bracie województwo bełskie. Był także starostą osieckim, gliniańskim i białocerkiewskim. Zmarł w sierpniu 1686 r. Pierwszą żoną księcia Konstantego była Urszula Teresa Mniszchówna, córka Franciszka Bernarda, kasztelana sądeckiego i Barbary Stadnickiej. Zmarła ona w lutym 1668 r. Jedynym dzieckiem z tego małżeństwa była Franciszka Ludwika ks. Wiśniowiecka, która w 1678 r. poślubiła kasztelanica przemyskiego Mikołaja Jana Tarłę. Dodajmy, że był to syn Zygmunta Aleksandra i Elżbiety z Kostków, a więc pochodził z linii piszącej się ze Szczekarzewic. Zmarł on jako rotmistrz królewski w 1683 r. (zdaniem Autorki w roku 1685), pozostawiając z małżeństwa z księżniczką Wiśniowiecką córkę Annę. W 1688 r. wdowa poślubiła innego Tarłę – Kazimierza, starostę goszczyńskiego. Był on synem Jana, wojewody sandomierskiego i Anny ks. Czartoryskiej, a więc pochodził z linii piszącej się z Tenczyna. Ilona Czamańska nazywa Kazimierza Tarłę kuzynem Mikołaja (s. 356). Jest to rzecz jasna określenie do zaakceptowania, ale pokrewieństwo pomiędzy oboma mężami Franciszki było wyjątkowo odległe. Z drugim mężem miała ona córki Teresę i prawdopodobnie Helenę (zmarłą młodo). Franciszka Tarłowa zmarła wiosną 1690 r. i została pochowana w Zakliczynie. Jej drugi małżonek zmarł w tym samym roku. Starsza córka Franciszki – Anna Tarłówna (córka Mikołaja) poślubiła swego bliskiego kuzyna Stanisława Tarłę, w przyszłości kuchmistrza koronnego, syna Adama, wojewody smoleńskiego (był on rodzonym bratem ojca Anny) i Franciszki Opalińskiej. Młodsza – Teresa (córka Kazimierza) wyszła za mąż za Zygmunta Działyńskiego⁹⁵.

Drugą żoną Konstantego Krzysztofa ks. Wiśniowieckiego była poślubiona w 1676 r. Anna Chodorowska, córka Krzysztofa, podkomorzego lwowskiego (według Autorki podstolego) i Katarzyny z Jabłonowskich⁹⁶, siostrzenicy hetmana wielkiego koronnego (bawę otrzymał po śmierci księcia Dymitra Wiśniowieckiego) Stani-

⁹⁵ Por. K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IX, Lipsk 1842, s. 15, 16, 20, 21; W. Dworzaczek, *op. cit.*, tabl. 131. Obaj autorzy twierdzą, że Anna z Tarłów Stanisławowa Tarłowa była córką starosty goszczyńskiego Kazimierza i – zdaniem Dworzaczka – Ludwiki Marii Żeleckiej. Dodajmy także, że Franciszka Wiśniowiecka była drugą żoną zarówno Mikołaja (wdowca po Helenie Morsztynównie), jak i Kazimierza (wdowca po Ludwice Marii Żeleckiej).

⁹⁶ Por. K. Niesiecki, *op. cit.*, t. III, Lipsk 1839, s. 65-66.

sława Jana Jabłonowskiego. Urodzona około 1660 r. była ona kobietą wyjątkowo sprytną i zaradną. „Jej przede wszystkim ród Wiśniowieckich zawdzięczał swój powrót do świetności ekonomicznej. Jeszcze za życia Konstantego rozpoczęła wykup zastawionych majątności Wiśniowieckich, zapewniając bardzo dobry start swym synom. A urodziła ich Konstantemu aż trzech: Janusza Antoniego, Michała Serwacego i Dymitra, ten ostatni zmarł jednak w wieku niemowlęcym” (s. 357). W 1689 r. wdowa po księciu Konstantym poślubiła marszałka wielkiego litewskiego księcia Jana Karola Dolskiego (Autorka konsekwentnie pomija przynależny Dolskim tytuł książęcy)⁹⁷. Dolski rzeczywiście był człowiekiem bardzo majątnym, ale stwierdzenie, że „większość jego dóbr znajdowała się na Wołyniu i w Wielkim Księstwie Litewskim – w powiecie pińskim” (s. 359) jest wyjątkowo nieprecyzyjne. Tym bardziej że Autorka jednym tchem zaraz potem wymienia „majątności Dolsk, Komarno, Dąbrowica, Lubieszów, Opole” (s. 359), spośród których Komarno leżało w województwie ruskim, a pozostałe w województwie brzeskim litewskim. Nie do końca zrozumiałe jest też twierdzenie Autorki, że jedyna córka Jana Karola i jego pierwszej żony, Elżbiety z Ostrorogów była dziedziczką tylko części ojcowskiej fortuny (s. 359). W chwili śmierci marszałka wielkiego litewskiego, a więc w kwietniu 1695 r. nie żyło już żadne z jej rodzeństwa, a więc Katarzyna ks. Dolska była jedyną spadkobierczynią wszystkich dóbr po swoim ojcu. Nie bardzo też wiadomo dlaczego Anna z Chodorowskich Dolska, nabywszy w 1695 r. prawa do dóbr zadnieprzańskich Wiśniowieckich od prawnego spadkobiercy króla Michała – Józefa Firleja (wnuka siostry kniazia Jaremy – Anny), miałyby jeszcze nabywać prawa do tych samych dóbr od spadkobierców królowej Eleonory (s. 360). Byłaby to bowiem z jej strony zupełnie niepotrzebna ekstrawagancja. Dokonany przez króla Michała zapis dóbr zadnieprzańskich na rzecz małżonki z pewnością nie mógł zostać rozciągnięty na jej synów pochodzących z małżeństwa z Karolem ks. lotaryńskim. Po śmierci Eleonory prawa do tych dóbr (w rzeczywistości znajdowały się one w posiadaniu Rosji) przeszły więc na potomków ich poprzednich właścicieli, czyli na rodzinę Firlejów z linii Zbigniewa, starosty lubelskiego.

⁹⁷ Autor biogramu Jana Karola Dolskiego twierdzi, że był on synem Krzysztofa, chorążego pińskiego. Por. K. Piwarski, *Dolski Jan Karol*, [w:] *PSB*, t. V, Kraków 1939-1948, s. 288. W znanych mi opracowaniach genealogicznych Dolski uchodzi jednak za syna kniazia Mikołaja i Heleny Jelskiej.

Zbyt daleko idącym uproszczeniem jest twierdzenie Autorki, iż poznany przez Annę ks. Dolską na chrzcie jej wnuczki Franciszki ks. Wiśniowieckiej hetman kozacki Iwan Mazepa „miał wizję utworzenia państwa ukraińskiego i realizował ją pod władzą cara Piotra” (s. 360). W rzeczywistości bowiem Mazepa był w owym czasie (chodzi o rok 1705) wiernym sługą cara i gorliwym wykonawcą jego rozkazów. Nie jest też prawdą, że to Anna Dolska doprowadziła do przejścia Mazepy na stronę Szwedów w 1708 r. (s. 361). W rzeczywistości bowiem sprawa była o wiele bardziej skomplikowana, a poczynania Mazepy pełne wahania i niekonsekwencji. Dopiero pojawienie się wojsk szwedzkich na Ukrainie Siewierskiej zmusiło kozackiego hetmana do jednoznacznego opowiedzenia się po jednej ze stron konfliktu. Zimna kalkulacja podpowiadała mu, że lepiej będzie opowiedzieć się po stronie Karola XII i Szwedów. Jak się jednak miało okazać, postawił on na złą kartę i poniósł ostateczną klęskę⁹⁸. Porażka Szwedów pod Połtawą i uwięzienie przez Rosjan młodszego syna podkopało zdrowie księżnej Anny. Zmarła ona we Lwowie 6 maja 1711 r.

Janusz Antoni ks. Wiśniowiecki był starszym synem Konstantego Krzysztofa (zm. 1686) i Anny Chodorowskiej. Urodził się on 14 czerwca 1678 r. W 1695 r. został z cesji ojczyzna, Jana Karola ks. Dolskiego, starostą pińskim. W tym samym roku wyruszył wraz z bratem w podróż zagraniczną. Nie mógł jednak spotkać się z elektorem brandenburskim Fryderykiem Wilhelmem (s. 364), gdyż w tym czasie panującym w Berlinie władcą był Fryderyk III Hohenzollern, od 1701 r. król w Prusiech Fryderyk I. Po podziale majątku po rodzicach z młodszym bratem (dokonano go dopiero w 1718 r.) przypadły mu w udziale: „Żmigród, Biały Kamień, Rochmanów, Jampol (na Wołyniu) i Biała Krynica”. Z majątności ukraińskich zaś: „miasta Pohrebyszcze i Moszny z przyległościami, klucze białozorski i bosowski, miasteczko Horodek, wsie: Stanisławka, Linie, Ordyńce, Dołżek. Popowce, Buchny, Starażynce, Sachny, Horodek i Worobiowka. Wielkie dobra ziemskie wniosła Januszowi małżonka, Teofila z Leszczyńskich, wnuczka Dymitra Wiśniowieckiego [22]. Były to majątności Jampol (na Podolu), Kołki, Rafałówka i Czartorysk, a także Szubin i Gostyń z przyległymi wsiami w Wielkopolsce” (s. 366). Jak zwykle dotąd, tak i tutaj spełnia Autorka kilka błędów merytorycznych (Jampol w wojewódz-

⁹⁸ Por. W. A. Serczyk, *Połtawa 1709*, Warszawa 1982, s. 60-100; Z. Anusik, *Karol XII...*, Wrocław 2006, s. 211, 212, 215-219 i n.

twie braclawskim nigdy nie należał do Wiśniowieckich, wśród wymienionych tu dóbr ukraińskich był klucz białojeziński, a nie białozorski [Białozorka we włości ożochowskiej leżała na Wołyniu], wymienione osobno przez Ilonę Czamańską wioski wchodziły w skład klucza pohrebyskiego), a przywołane przez nią nazwy miejscowe pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Dobra własne i żony uzupełniały użytkowane przez księcia Janusza starostwa. W różnych okresach czasu był on starostą pińskim, wilkowyskim, konińskim, krzemienieckim, nowotarskim i osieckim. Dużą przesadą jest jednak twierdzenie Autorki, że był księżę Janusz „jednym z najbogatszych magnatów koronnych” (s. 367). Pod względem majątkowym ustępował bowiem wyraźnie takim potentatom, jak Koniępcy, Lubomirscy, Sanguszkowie, Sieniawscy, czy wreszcie Czartoryscy.

W 1699 r. Janusz ks. Wiśniowiecki objął urząd marszałka nadwornego litewskiego. Wkrótce znalazł się w otwartym konflikcie z potężnym rodem Sapiehów. Autorka powołuje się przy tej okazji na pamiętnik przypisywany Erazmowi Otwinowskiemu (s. 368). Warto więc dodać, że od wielu lat wiadomo już, że jego autorem był Franciszek Otwinowski⁹⁹. Wkrótce po bitwie olkienickiej (stoczony 18 listopada 1700 r.), gdzie litewskie pospolite ruszenie rozbiło wojska sapieżyńskie, Janusz ks. Wiśniowiecki został kasztelanem wileńskim (w styczniu 1702 r.). Na Ukrainie walczył jednak nie z Kozakami Iwana Samusia (s. 369), ale Samusia, bo tak właśnie nazywał się jeden z przywódców tego kozackiego powstania¹⁰⁰. W dobie wielkiej wojny północnej wytrwał w obozie Augusta II, aczkolwiek z wyniesionym na tron polski w 1704 r. Stanisławem Leszczyńskim łączyło go dość bliskie pokrewieństwo (nie bardzo bliskie, jak twierdzi Autorka na s. 371)¹⁰¹. Na marginesie warto też powiedzieć, że niefortunna wyprawa wojsk sasko-polskich na Warszawę, rozbita jakoby w lipcu „przez generała Magnusa Nierotha” (s. 372), zakończyła się w istocie zwycięską dla Szwedów bitwą stoczoną w dniu 1 sierpnia 1705 r.¹⁰² W maju 1706 r. Ja-

⁹⁹ Por. J. A. Gierowski, *Otwinowski Franciszek*, [w:] *PSB*, t. XXIV, s. 645-646.

¹⁰⁰ Por. W. Majewski, *Samuś (Samuel)*, [w:] *PSB*, t. XXXIV, s. 451-454.

¹⁰¹ Babka Janusza Antoniego ks. Wiśniowieckiego – Katarzyna z Jabłonowskich Chodorowska była rodzoną siostrą dziadka Stanisława Leszczyńskiego – Stanisława Jana Jabłonowskiego, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego. Obaj mieli zatem parę wspólnych pradziadów – miecznika koronnego Jana Stanisława Jabłonowskiego i jego żonę, Annę z Ostrorogów.

¹⁰² Por. Z. Anusik, *Karol XII...*, s. 135.

nusz ks. Wiśniowiecki otrzymał z rąk Augusta II nominację na urząd wojewody krakowskiego. Pomimo to, latem 1707 r. przeszedł wraz z bratem do obozu Leszczyńskiego. Po klęsce połtawskiej ponownie opowiedział się po stronie Wettyna. Utrzymywał jednak bliskie kontakty z jego politycznymi przeciwnikami. Byli wśród nich także emigranci benderscy (na s. 373 pojawia się to określenie bez jakiegokolwiek wyjaśnienia ze strony Autorki), a więc uchodźcy z Rzeczypospolitej, którzy towarzyszyli Karolowi XII w czasie jego przymusowego pobytu w granicach Turcji. Dodajmy także, że przywołane przez Ilonę Czamańską pokrewieństwo księcia Janusza z ordynatem Michałem Zdzisławem Zamoyskim (s. 374) było w istocie dość odległe (Anna, rodzona siostra pradziada Wiśniowieckiego – Konstantego, wojewody ruskiego była prababką Zamoyskiego). Niezbyt ściśle jest natomiast stwierdzenie, że sejm niemy powołał trybunał skarbowy w Radomiu (s. 375). W rzeczywistości bowiem od chwili wyodrębnienia skarbu pospolitego od skarbu koronnego każdy sejm powoływał specjalną komisję kontrolującą funkcjonowanie systemu skarbowego. Zwano ją Komisją Skarbową, później zaś Trybunałem Skarbowym lub Radomskim, od miejsca, gdzie się zbierała. Komisja Skarbowa sprawowała również sądownictwo w sprawach skarbowych i dlatego właśnie nazywano ją trybunałem. Na mocy uchwały sejmu z 1717 r. zbierający się dotąd jedynie doraźnie, Trybunał Radomski stał się po prostu instytucją stałą.

W 1726 r. Janusz ks. Wiśniowiecki został kasztelanem krakowskim. Trochę zbyt lakonicznie potraktowała jednak Autorka jego udział w obradującej w 1731 r. „komisji do rozsądzenia sporu o tzw. dobra neuburskie, czyli spadek po Ludwice Karolinie Radziwiłównie, a właściwie jej córce z drugiego małżeństwa” (s. 377). Przypomnijmy zatem, że wspomniana tu córka Ludwicy Karoliny z Radziwiłłów i jej drugiego męża, Karola Filipa ks. neuburskiego to Zofia Elżbieta (1693-1728), którą w 1717 r. poślubił Józef Karol, pfalzgraf reński na Sulzbach (1694-1729). O dobra te przez wiele lat toczyły się spory pomiędzy Radziwiłłami (mieli do nich prawo na mocy zapisów testamentowych ojca Ludwicy Karoliny – księcia Bogusława) i Sapiehami z linii Kazimierza Jana, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, potomkami ciotki Ludwicy Karoliny – Katarzyny z Radziwiłłów Hlebowiczowej. Ostatecznie dobra te przeszły do Radziwiłłów w 1731 r. dzięki energicznym zabiegom kanclerzyny wielkiej litewskiej Anny Katarzyny z Sangusz-

ków Radziwiłłowej¹⁰³. W dobie panowania Augusta III Janusz ks. Wiśniowiecki coraz bardziej odchodził od udziału w życiu politycznym, koncentrując się na działalności kulturalnej. Zmarł 16 stycznia 1741 r.

Żoną księcia Janusza Antoniego była Teofila z Leszczyńskich (1681-1757), córka wojewody podlaskiego Wacława i Zofii ks. Wiśniowieckiej (jej matka była stryjeczną siostrą jej drugiego męża). W 1693 r. poślubiła ona Filipa Konarzewskiego, z czasem starostę konińskiego, syna Adama i Zofii Krystyny z Opalińskich (była ona zarazem macochą Teofili, jako druga żona Wacława Leszczyńskiego). Wraz z mężem otrzymała Teofila ze spadku po dziadku – Dymitrze ks. Wiśniowieckim dobra przejęte przez niego od Samuela Leszczyńskiego, a więc Czartorysk, Kołki i Rafałówkę na Wołyniu (Autorka na s. 384 utrzymuje, że na Polesiu) oraz Siedziów na Mazowszu. Później dział Teofili powiększył się o wołyński Jampol¹⁰⁴, a po śmierci Teofili z Zasławskich Lubomirskiej w 1709 r. dostała ona Baranów w województwie sandomierskim. Filip Konarzewski zmarł 1 stycznia 1703 r., powierzwszy wcześniej żonie cały majątek oraz opiekę nad dziećmi – córkami Weroniką i Joanną oraz synem Dymitrem (zmarł on bezpotomnie około 1720 r.). Jeszcze w tym samym roku młoda wdowa poślubiła swojego wuja, Janusza ks. Wiśniowieckiego. Starsza córka Teofili z pierwszego małżeństwa – Joanna Konarzewska wstąpiła do klasztoru dominikanek we Lwowie. Młodsza – Weronika w 1715 r. poślubiła Macieja Mycielskiego, z którym miała bardzo liczne potomstwo (pięciu synów i sześć córek). Dodajmy tutaj, że dwie z córek Weroniki z Kona-

¹⁰³ Zaaranżowała ona małżeństwo swojego młodszego syna – Hieronima Florianiana z jedną z trzech żyjących córek pfalzgraфа Józefa Karola, a więc wnuczką Ludwiki Karoliny z Radziwiłłów. Kontrakt małżeński zezwalał Hieronimowi Florianowi na objęcie dóbr neuburskich jeszcze przed ślubem. W końcu lutego 1731 r. Radziwiłłowa wraz z synem odbyła uroczysty wjazd do Sucka. I chociaż ostatecznie do negocjowanego w Mannheim ślubu nie doszło (sprzeciwił się mu dziadek niedosłej panny młodej – palatyn reński Karol III Filip, kiedy osobiście poznał Hieronima Florianiana), Radziwiłłowie zatrzymali sporne dobra. W 1732 r. kanclerzyna wielka litewska zawarła z Sapiehami układ, na mocy którego w zamian za 2 mln zł (płatnych w ratach) zdecydowali się oni zrzec wszelkich pretensji do dóbr neuburskich. Por. W. Karkucińska, *Radziwiłłowa z Sanguszków Anna Katarzyna*, [w:] *PSB*, t. XXX, s. 385.

¹⁰⁴ Dobra Jampol wchodziły pierwotnie (od 1661 r.) w skład posiadłości księcia Konstantego Krzysztofa. W ręce Dymitra Wiśniowieckiego przeszły prawdopodobnie później w drodze wymiany za inne dobra (najpewniej książę Dymitr zrezygnował ze swojego udziału we włości czarnoostrowskiej).

rzewskich Mycielskiej – Wiktoria i Teofila wstąpiły (podobnie jak ciotka Joanna) do klasztoru dominikanek we Lwowie pod imionami Pelagii i Genowefy (Autorka zna tylko ich imiona zakonne)¹⁰⁵. Po śmierci księcia Janusza Wiśniowieckiego Teofila z Leszczyńskich zaczęła przekazywać swoje majątności jedynej córce z drugiego małżeństwa – Franciszce Urszuli oraz jej mężowi Michałowi Kazimierzowi ks. Radziwiłłowi „Rybeńce”. W 1753 r. wstąpiła do klasztoru dominikanek we Lwowie pod imieniem Taidy. Zmarła 30 listopada 1757 r.

Franciszka Urszula ks. Wiśniowiecka, jedyna córka Janusza Antoniego i Teofili z Leszczyńskich urodziła się 13 lutego 1705 r. w Czartorysku. O rękę jej starał się bezskutecznie Seweryn Rzewuski, późniejszy wojewoda wołyński. Myślano także o wydaniu jej za siostrzeńca Franciszka II Rakoczego (syna Julianny Barbary Rakoczanki i Ferdynanda Goberta hrabiego von Aspremont-Lynden und Reckheim). *Notabene* nosił on jednak nazwisko Aspremont-Reckheim, a nie Aspremont Rockheim, jak na s. 391. Ostatecznie jednak poślubiła w kwietniu 1725 r. Michała Kazimierza Radziwiłła, syna Karola Stanisława, kanclerza wielkiego litewskiego (jego matką była Katarzyna Sobieska) i Anny ks. Sanguszkówny. Mąż Franciszki był ordynatem nieświeskim i ołyckim, a w przyszłości został wojewodą wileńskim i hetmanem wielkim litewskim. W 1727 r. Janusz ks. Wiśniowiecki przekazał zięciowi następujące majątności: „miasteczko Rochmanów oraz wsie Korczynów, Kolibisy, Obycz w województwie wołyńskim, miasteczko Białojezierze oraz wsie Bajbuzy, Kumejki, Szepeluchy, Berezyniaki, Plewaki w kluczu moszeńskim w województwie kijowskim, miasteczko Szermówkę, miasteczko Bosówkę, futor Kuzmince oraz dwanaście uroczysk” (s. 394-395). Jak można się łatwo domyślić, znowu mamy tu do czynienia z przekręceniem kilku nazw miejscowych. Zabrakło również informacji, że trzy ostatnie miejscowości leżały w województwie braclawskim. Nie wchodząc już w dalsze szczegóły, zaznaczmy tylko, że absolutnie nieprawdziwe jest twierdzenie Autorki, że Franciszka Urszula Radziwiłłowa założyła w 1739 r. manufakturę w Urzeczcu produkującą zwierciadła (s. 401).

¹⁰⁵ Synami Mycielskich byli: Józef, Adam i Antoni, którzy zmarli młodo, Stanisław oraz Jan Nepomucen. Córkami z kolei: Wiktoria i Teofila (zakonnice), Teresa, żona Józefa Skoroszewskiego, Józefa, żona Dymitra Jabłonowskiego, Anna 1^o v. za Leonem Radziwiłłem, 2^o v. za Michałem Kazimierzem Radziwiłłem oraz Małgorzata. Por. W. Szczygielski, *Mycielski Maciej*, [w:] PSB, t. XXII, Wrocław 1977, s. 342.

W rzeczywistości bowiem manufaktura ta została założona przez jej teściową – Annę Katarzynę z Sanguszków, która konsekwentnie zabiegała o uprzemysłowienie dóbr radziwiłłowskich i bardzo sprawnie nimi zarządzała¹⁰⁶. Wspomniane przez Autorkę kłopoty finansowe Franciszki i jej męża wynikały też z faktu, że jej teściowa żelazną ręką trzymała dobra po Karolu Stanisławie Radziwille i przekazała synom tylko niewielką część należnego im spadku po ojcu. Nic więc dziwnego, że w roku śmierci teściowej – 1746 długi Franciszki Urszuli Radziwiłłowej wynosiły niemal 800 tys. zł. Nie do przyjęcia jest jednak zapisywanie sum wyrażanych w złotych (w XVIII w. złoty polski nadal składał się z 30 groszy) w następujący sposób 389 637,16 zł lub 403 657, 20 zł, jak uczyniła to Autorka na s. 402. Franciszka Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa zmarła 23 maja 1753 r. Wdowiec w roku następnym poślubił jej siostrzenicę – Annę z Mycielskich, wdowę po Leonie Radziwille. Spośród licznych dzieci Franciszki Urszuli przeżył ją syn Karol Stanisław oraz córki Katarzyna i Teofila. Ilona Czamańska nie ma jednak racji, gdy pisze, iż „majątności ziemskie Franciszki przeszły na jedynego jej syna, który ją przeżył, Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”, córki natomiast zostały splecione w łącznej sumie 1 156 300 zł” (s. 404). W rzeczywistości bowiem dobra po Wiśniowieckich zostały podzielone pomiędzy księcia Karola i jego siostrę Katarzynę, żonę Stanisława Ferdynanda Rzewuskiego¹⁰⁷. Druga córka Franciszki Urszuli – Teofila nie otrzymała żadnych dóbr ziemskich ze spadku po matce ze względu na fakt, iż popełniła mezalians, bez zgody brata poślubiając niskiego rangą oficera (korneta) milicji radziwiłłowskiej, Ignacego Morawskiego.

Michał Serwacy Wiśniowiecki był młodszym synem wojewody bełskiego Konstantego Krzysztofa (zm. 1686) i Anny Chodorowskiej. Urodził się 13 maja 1680 r. Już w 1695 r. matka ożeniła go ze swoją pasierbicą, Katarzyną ks. Dolską. W 1718 r. dokonał podziału dóbr po rodzicach ze starszym bratem. Przypadły mu w udziale dobra na Wołyniu, w województwie podolskim oraz na Ukrainie. Przytaczając spis tych majątności Autorka po raz kolejny popełnia rażące błędy w zapisie nazw miejscowych (s. 407-409). Również

¹⁰⁶ Por. W. Karkucińska, *op. cit.*, s. 385-386.

¹⁰⁷ Katarzyna Rzewuska otrzymała Pohrebyszcze, Międzyrzecz i Białe Jezioro – razem 39 miast, miasteczek i wsi przynoszących 100 tys. zł rocznego dochodu. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Rzewuski Stanisław Ferdynand*, [w:] *PSB*, t. XXXIV, s. 159-163.

starostwa wymienia bez ładu i składu. Myli się też niewątpliwie, stwierdzając, iż Michał Wiśniowiecki z czasem stał się potentatem, jednym z największych, jeśli nie największym na Litwie. Największym latyfundiūm na Litwie, a zapewne i w całej Rzeczypospolitej dysponowali bowiem w połowie XVIII w. Radziwiłłowie z linii nieświeskiej¹⁰⁸. Michał Wiśniowiecki był bez wątpienia jednym z najbardziej utalentowanych dowódców wojskowych wśród współczesnych mu magnatów polskich i litewskich. Odegrał czołową rolę w bitwie pod Olkienikami, a później energicznie walczył z wojskami szwedzkimi. W styczniu 1702 r. został hetmanem polnym litewskim. Pułkownika Alexandra Hummerhielma pokonał jednak w bitwie pod Druszkieniszkami (24 marca 1702 r.), a nie pod Dorsuniszkami, jak twierdzi Autorka na s. 410. Wspomniana na tej samej stronie bitwa pod Kamionną (26 lipca 1702 r.) zakończyła się rozbitciem przez wroga wojsk dowodzonych przez księcia Michała, o czym Ilona Czamańska zapomniała już jednak napisać. Kardynał-prymas Michał Radziejowski nie był krewnym Wiśniowieckich (Autorka na s. 411 utrzymuje, że należał do rodziny księcia Michała). Jego dość odległe powinowactwo z książętami na Wiśniowcu wynikało z faktu, że jego matka – Eufrozyna Eulalia z Tarnowskich była żoną starosty kamionackiego Jerzego ks. Wiśniowieckiego (zm. 1641), a więc przyrodniego brata dziadka ostatnich Wiśniowieckich – księcia Janusza (zm. 1636). Michał ks. Wiśniowiecki był marszałkiem słynnego sejmu lubelskiego z 1703 r. I chociaż rzeczywiście „doprowadził sejm do szczęśliwego końca i podjęcia uchwał, co było w tej epoce nie lada sztuka” (s. 411), to jednak nie należy tego faktu przeceniać. Niedopuszczenie do udziału w obradach tego sejmu posłów wielkopolskich i zmuszenie prymasa Radziejowskiego do złożenia upokarzającej przysięgi obróciło się bowiem w rezultacie przeciwko interesom Augusta II i wzmocniło pozycję polityczną obozu szukającego porozumienia z Karolem XII. Zasygnalizowane przez Ilonę Czamańską na s. 412 powiązania rodzinne hetmana wielkiego koronnego Hieronima Lubomirskiego z Sapiehami wynikały z faktu, że jego przyrodnia siostra – Anna Krystyna była żoną koniuszego wielkiego litewskiego

¹⁰⁸ Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Radziwiłłowie w epoce saskiej. Zarys dziejów politycznych i majątkowych*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia historica 33, 1989, s. 29-58; oraz korundem, *Problemy majątkowe Radziwiłłów w XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. XLVIII, 1987 [druk 1991], s. 79-115.

Franciszka Stefana Sapiehy (zm. 1686). Nie związki z Sapiehami, ale ówczesne zapatrywania polityczne sprawiły, że Michał Wiśniowiecki znalazł się w konflikcie z Lubomirskim w początkach wielkiej wojny północnej.

W listopadzie 1703 r. Michał ks. Wiśniowiecki został hetmanem wielkim litewskim po odebraniu tego urzędu Kazimierzowi Janowi Sapieżę, który od początku wojny znajdował się w obozie szwedzkim i nie kwapił się, mimo uchwały sejmowej, do stawienia się u boku Augusta II. Podana przez Ilonę Czamańską informacja o tym, że na przełomie 1703 i 1704 r. Michał Wiśniowiecki wziął udział w posiedzeniu trybunału skarbowego w Mińsku i Wilnie (s. 416), potwierdza tylko moje wcześniejsze zastrzeżenia wobec jej stwierdzenia, że trybunał skarbowy w Koronie został powołany do życia dopiero na sejmie niemym w 1717 r. Zwycięska dla Wiśniowieckiego bitwa z dywizją sapieżyńską z dnia 1 listopada 1704 r. została stoczona pod Szkudami, a nie pod Szkudrami, jak na s. 416. Nieprawdziwa jest też informacja, że w 1705 r. Michał Wiśniowiecki „przeniósł się do swoich Świadości” (s. 417). Majątek ten nigdy nie należał bowiem do Wiśniowieckich, a jego właścicielami byli od XVI w. Radziwiłłowie. Błędne jest także stwierdzenie, że w 1707 r. Karol XII prowadził rozmowy pokojowe z cesarzem (s. 418). Prowadzone przez dyplomatów obu stron pertraktacje miały bowiem doprowadzić nie do ustalenia warunków zakończenia wojny, gdyż ta nigdy nie wybuchła, ale do usunięcia narastającego napięcia i utrzymania pokoju pomiędzy królem Szwecji a Józefem I. Ostatecznie też rozmowy owe zakończyły się podpisaniem konwencji w Altranstädt (2 września 1707 r.), która była w istocie swego rodzaju dyktatem szwedzkim. Niemal natychmiast potem Karol XII opuścił Saksonię i wrócił do Polski¹⁰⁹.

W tym samym czasie decyzję o przejściu na stronę Leszczyńskiego i Szwedów podjął książę Michał. Jesienią 1707 r. zjawił się w kwaterze głównej króla szwedzkiego, gdzie został bardzo serdecznie przyjęty. Jednak już wkrótce Wiśniowiecki pokłócił się z obożnym koronnym Jerzym Aleksandrem Lubomirskim. Po krótkiej utarczce słownej, obaj rzucili się do szabel, po czym książę Michał ciał swojego przeciwnika w prawe ramię. Ponieważ zajście nastąpiło tuż obok kwatery króla, obaj magnaci zostali umieszczeni w areszcie, gdyż Karol nie tolerował pojedynków w obozie. Wkrótce jednak cała sprawa została wyjaśniona i obaj magnaci

¹⁰⁹ Por. Z. Anusik, *Karol XII...*, s. 164-170.

odzyskali wolność¹¹⁰. W 1708 r. Stanisław Leszczyński postanowił nadać Wiśniowieckiemu buławę wielką litewską (po przejściu na stronę szwedzką książę Michał musiał zadowolić się urzędem hetmana polnego litewskiego, gdyż hetmanem wielkim u boku króla Stanisława był Kazimierz Jan Sapieha). Doprowadziło to do konfliktu króla i jego kuzyna z popieranymi przez Karola XII Sapiehami i ostatecznie buława wielka litewska dostała się staroście bo-brujskiemu Janowi Kazimierzowi Sapieże. Od tej chwili Wiśniowiecki nie angażował się już zbyt czynnie ani w działania wojenne, ani w działalność polityczną u boku Leszczyńskiego. Po bitwie potławskiej został na rozkaz cara Piotra I uwięziony i wywieziony najpierw do Moskwy, a następnie do Głuchowa. Z niewoli uciekł w grudniu 1710 r. i udał się na emigrację. Przebywał w Mołdawii w czasie, kiedy w Warnicy miał miejsce słynny kalabalik (12 lutego 1713 r.), a więc szturm wojsk turecko-tatarskich na umocniony obóz szwedzki, który zakończył się pojmaniem i uwięzieniem Karola XII¹¹¹. Dodajmy jednak, że myli się Autorka, kiedy pisze, iż „szereg wypadków (śmierć Ludwika XIV, przedostanie się Karola XII do Szczecina i osłabienie jego współpracy z Leszczyńskim, kolejna wojna Turcji z Wenecją i Cesarstwem) spowodowało, że szanse realizacji planów wprowadzenia na tron Stanisława Leszczyńskiego spadły niemal do zera” (s. 421). Trudno bowiem łączyć śmierć Ludwika XIV (król Francji zmarł 1 września 1715 r.) z wydarzeniami niemal o rok wcześniejszymi. Karol XII dotarł do Stralsundu (nie do Szczecina, który od jesieni 1713 r. znajdował się w rękach pruskich) w nocy z 21 na 22 listopada 1714 r., a wspomniana wojna Turcji z Wenecją wybuchła w grudniu tego samego roku. Powiedzmy także, że Karol XII nigdy nie zrezygnował z popierania Stanisława Leszczyńskiego i do końca swojego życia dbał o zabezpieczenie jego interesów. Niezmiennie myślał też o ponownym wyniesieniu Stanisława I na tron polski.

Dopiero w 1716 r. Michał Wiśniowiecki wrócił z powrotem do kraju. Przez kilka lat nie piastował żadnych urzędów. W lutym 1720 r. otrzymał jednak ważny urząd kanclerza wielkiego litewskiego. Na marginesie wywodów Autorki warto dodać, że protest szlachty połockiej przeciwko mianowaniu na województwo połockie Stanisława Denhoffa (Wiśniowiecki na sejmie warszawskim w 1724 r. występował w jego obronie) nie był wcale czymś wyjątkowym

¹¹⁰ Por. *ibidem*, s. 175-176.

¹¹¹ Por. *ibidem*, s. 309-318.

(s. 422). Województwo to dysponowało bowiem prawem elekcji swojego wojewody. Ponieważ zaś królowie polscy systematycznie łamali ten przywilej i mianowali na urząd wojewody wybranych przez siebie kandydatów, szlachta połocka niemal za każdym razem zgłaszała protest przeciwko nadaniu tej godności niezgodnie z obowiązującym prawem. W 1730 r. książę Michał został regimenterem generalnym wojsk litewskich. Był jednym z głównych autorów bezprawnej elekcji Augusta III dokonanej w Kamieniu 5 października 1733 r. W 1735 r. Michał Serwacy Wiśniowiecki został hetmanem wielkim litewskim. W tym samym roku (po rezygnacji z kanclerstwa) otrzymał województwo wileńskie. Wśród nadanych księciu przez Augusta III starostw znajdowało się jednak starostwo szadowskie, a nie szadeckie, jak na s. 427. W czasach panowania drugiego Sasa Wiśniowiecki należał do grupy najbardziej wpływowych magnatów w Rzeczypospolitej. Warto jednak uściślić stwierdzenie Ilony Czamańskiej, iż jego majątek oceniano na 14 mln zł (s. 427). Chodzi tu bowiem ewidentnie o wartość jego prywatnych dóbr ziemskich, które przynosiły roczne dochody w wysokości 700 tys. zł. Do tego z pewnością należałoby doliczyć jeszcze dochody z królewskich oraz trudne do oszacowania ruchomości. Był to bez wątpienia majątek bardzo znaczny, ale z pewnością nie największy w skali całej Rzeczypospolitej. Ostatni męski potomek rodu Wiśniowieckich – książę Michał Serwacy zmarł w Mereczu 16 września 1744 r. Bezpośrednim świadkiem jego śmierci był miecznik litewski Janusz Aleksander ks. Sanguszko (1712-1775), ostatni posesor ordynacji ostrogskiej i ostatni zarazem potomek jej twórcy – kasztelana krakowskiego Janusza ks. Ostrogskiego. Nie do końca prawdziwa jest jednak następująca konstatacja Ilony Czamańskiej: „Olbrzymie majątności Michała Serwacego przejęły wnuki, dzieci dwóch jego córek z pierwszego małżeństwa: Anny Ogińskiej i Elżbiety Zamoyskiej. Pierwsza część, należąca dzieciom Anny, wobec bezpotomnej śmierci jej jedyne go syna Michała Kazimierza Ogińskiego, uległa rozdrobnieniu na potomstwo jej pięciu córek, przyczyniając się do wzmocnienia pozycji takich rodów, jak Broel-Platerowie, Brzostowscy, Przeździeccy i Wielhorscy. Drugą część, w tym Wiśniowiec, jedyna córka Elżbiety, Katarzyna, wniosła do domu Mniszchów, którzy stali się dzięki temu jedną z najzamożniejszych i najbardziej wpływowych rodzin magnackich” (s. 436). Po pierwsze bowiem, dobra po Michale Wiśniowieckim zostały podzielone pomiędzy dzieci nieżyjącej już Anny Ogińskiej i Elżbietę Zamoyską. Po drugie, część Anny została podzielona

między jej syna i córki (Michał Kazimierz Ogiński nigdy nie dysponował całością spadku po dziadku). Po trzecie, prawidłowa forma nazwiska męża jednej z wnuczek Michała Serwacego (Katarzyny Ogińskiej) brzmi Przędziecki (chodzi o Antoniego Przędzieckiego, w przeszłości podkanclerzego litewskiego), a nie Przeździecki. Po czwarte, Katarzyna z Zamoyskich Mniszchowa przejęła należną jej część dóbr po dziadku w wyniku rezygnacji na jej rzecz dokonanej przez matkę. Po piąte wreszcie, Mniszchowie już wcześniej należeli do grona wpływowych rodzin magnackich, a starszy brat Jana Karola (męża Katarzyny z Zamoyskich) – marszałek nadworny koronny Jerzy Augustyn Mniszech odgrywał w Rzeczypospolitej rolę nieporównanie większą niż rezydujący w Wiśniowcu mąż wnuczki ostatniego z Wiśniowieckich.

Pierwszą żoną Michała Serwacego ks. Wiśniowieckiego była Katarzyna ks. Dolska (1680-1725), córka Jana Karola, marszałka wielkiego litewskiego i jego pierwszej żony – Elżbiety Ostrorożanki. Do jej ślubu z Michałem doszło w wyniku zabiegów jego matki, a macochy Katarzyny – Anny z Chodorowskich ks. Dolskiej. Niezbyt precyzyjne jest jednak stwierdzenie, że Jabłonowscy byli krewnymi obu małżonek księcia Dolskiego (s. 436). Rzeczywiście tak było, ale przypomnijmy, że Elżbieta Ostrorożanka była córką Zygmunta Ostroroga, starosty rohatyńskiego i Anny z Potockich. Jej dziadkami byli z kolei: Mikołaj Ostroróg, Barbara z Górki Roszkowska, Stanisław Rewera Potocki i Anna Kalinowska. O ile więc Anna Chodorowska (urodzona z Jabłonowskiej) była bliską krewną (siostrzenicą) hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego, o tyle Elżbietę Ostrorożankę łączyło jedynie dość w sumie odległe pokrewieństwo z nim samym (matka hetmana – Anna z Ostrorogów była przyrodnią siostrą dziadka Elżbiety – podczaszego koronnego Mikołaja) oraz z jego dziećmi (żona hetmana – Marianna z Kazanowskich była córką Anny Potockiej, stryjecznej siostry Stanisława Rewery). Na s. 437 Anna z Chodorowskich po raz pierwszy nazwana została księżną Dolską. Jest to o tyle ciekawe, że wcześniej Autorka o tytule książęcym Dolskich nigdy nie wspominała. Kompletnym absurdem jest z kolei konstatacja, że dopiero w 1700 r. „zmarł młodszy przyrodni brat Katarzyny i stała się ona jedyną dziedziczką całej ojcowskiej i macierzystej fortuny” (s. 438). Z tego, co wiadomo genealogom, żadne z dzieci Jana Karola Dolskiego i Anny z Chodorowskich nie przeżyło bowiem ojca. Katarzyna wniosła do domu Wiśniowieckich całą fortunę po rodzicach. Były to: Dąbrowica, Dolsk, Karolin, Lubieszów

i Opole w powiecie pińskim oraz Komarno w województwie ruskim. Nie ma więc racji Autorka, kiedy pisze, że Komarno leżało w powiecie pińskim, a Opole w województwie ruskim (s. 438). Katarzyna z Dolskich Wiśniowiecka zmarła 25 stycznia 1725 r. w Lubieszowie.

Anna ks. Wiśniowiecka była starszą córką Michała Serwacego i Katarzyny z ks. Dolskich. Urodziła się 7 września 1700 r. w Pińsku. W 1722 r. wyszła za mąż za starostę gorzdzowskiego (nie gorzdzowskiego, jak na s. 439) Józefa Ogińskiego (zm. 1736), z czasem wojewodę trockiego. W małżeństwie tym Anna urodziła sześć córek i syna. Jej jedynym synem był słynny Michał Kazimierz Ogiński, urodzony około 1730 r. (nie w roku 1728), w przyszłości hetman wielki litewski, a nie koronny, jak na s. 440. Warto w tym miejscu zwrócić też uwagę na fakt, że wspomniany w przypisie 137 na s. 440 podskarbi wielki litewski to nie Jan z Dewojna Sołłohub, a Jan Michał Ursyn Dowojna Sołłohub (tak bowiem brzmiała pełna forma jego nazwiska). Młodszą córką Michała Serwacego i Katarzyny ks. Dolskiej była Elżbieta ks. Wiśniowiecka. Urodziła się ona w 1701 r. W 1722 r. poślubiła swojego dalekiego kuzyna, łowczego koronnego Michała Zamoyskiego (prababka Michała – Anna ks. Wiśniowiecka była rodzoną siostrą prapradziadka Elżbiety – Konstantego ks. Wiśniowieckiego, wojewody ruskiego). Elżbieta wniosła mężowi 9 wsi o wartości 222 780 zł. Ich nazwy zostały jednak tak znacznie przez Autorkę zniekształcone, że tylko domyślać się można, iż chodzi tu o wsie z klucza wiśniowieckiego. Mąż Elżbiety zmarł w 1735 r. jako ordynat zamojski i wojewoda smoleński. Ojca przeżyła tylko jedna córka – Katarzyna, która w 1741 r. poślubiła Jana Karola Mniszcha (zm. 1759), podkomorzego litewskiego. Córce i jej mężowi przekazała Elżbieta wszystkie dobra, które spadły na nią po śmierci ojca. Nie jest jednak prawdą, że od razu weszła ona w ich posiadanie (s. 443). Dożywocie na wszystkich swoich dobrach zapisał bowiem Michał Serwacy swojej trzeciej żonie – Tekli Róży z Radziwiłłów. Jego spadkobiercy nie zaakceptowali tego stanu rzeczy i rozpoczęli procesy sądowe z wdową po wojewodzie wileńskim. W ich wyniku odzyskali najpierw (w 1746 r.) dobra po Dolskich, a później stopniowo przejmowali sukcesję po Wiśniowieckich. Ostatnie dobra po Michale Serwacym przeszły jednak w posiadanie jego wnuków dopiero po śmierci Tekli z Radziwiłłów w 1747 r. (ostatecznego podziału spadku dokonano w 1749 r.). Elżbieta z Wiśniowieckich Zamoyska zmarła w 1770 r. jako ostatnia przedstawicielka swojego rodu. Jej śmierć przeszła jednak

niemal bez echa. Do dziś nie wiadomo ani gdzie zmarła, ani też gdzie została pochowana.

Drugą żoną Michała Serwacego ks. Wiśniowieckiego była Magdalena ks. Czartoryska, córka Józefa, chorążego wielkiego litewskiego i Teresy z Denhoffów. Urodziła ona mężowi dwóch synów – Jeremiego i Ignacego. Obaj oni zmarli jednak we wczesnym dzieciństwie. Magdalena z Czartoryskich ks. Wiśniowiecka zmarła w grudniu 1728 r. Pięć miesięcy później zmarł młodszy syn, którego urodziła Michałowi Serwacemu, mały książe Ignacy (1728-1729). Trzecią żoną księcia Michała Serwacego była Tekla Róża z Radziwiłłów (1703-1747), córka kanclerza wielkiego litewskiego Karola Stanisława i Anny z ks. Sanguszków. Była ona rodzoną siostrą Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńko”, męża bratanicy Wiśniowieckiego – Franciszki Urszuli. Pierwszym mężem Tekli Róży był poślubiony w 1725 r. Jakob Heinrich Flemming (zm. 1728), feldmarszałek wojsk saskich i koniuszy wielki litewski. Jej synem z pierwszego małżeństwa był Jakub Karol Flemming, który zmarł jednak w wieku niespełna 4 lat 1 stycznia 1729 r. W lutym 1730 r. wdowa po feldmarszałku Flemmingu poślubiła księcia Michała Serwacego. Wniosła mu wszystkie majątki po pierwszym mężu, na których miała zapisane dożywocie. Dodajmy jednak, że z przywołanych przez Autorkę dokumentów jasno wynika, że w przypadku dóbr „Borkło” w Holandii chodziło nie o zdymisjonowanie nieuczciwego ich zarządcy (s. 447), ale o kontrowersje wynikłe ze sprawy ich sprzedaży hrabiemu Flodorff-Wartensleben (Wiśniowieccy uważali, że dobra te były warte ponad 350 tys. florenów, podczas gdy ich nabywca zapłacił im tylko 300 tys.). Wkrótce po śmierci drugiego męża, w grudniu 1745 r. Tekla Róża z Radziwiłłów poślubiła Michała Antoniego Sapiechę, wówczas wojewodę podlaskiego, w przyszłości zaś podkanclerzego litewskiego. Zmarła bezpotomnie w Gdańsku 25 listopada 1747 r.

Próbie podsumowania i zamknięcia recenzowanej pracy podjęła Ilona Czamańska w niezbyt rozbudowanej części trzeciej swojego opracowania, zatytułowanej *Polityka rodowa*. Pokrótkę omówiono tutaj majątności rodu Wiśniowieckich oraz działalność gospodarczą, polityczną i kulturalną jego przedstawicieli. Przy okazji popełniła tu jednak Autorka szereg istotnych błędów merytorycznych. Co gorsze zaś, powieliła i utrwaliła większość pomyłek popełnionych przez siebie w części drugiej. I tak, drugi mąż Nastazji z Żylińskich, wdowy po kniazu Fedorze Wiśniowieckim występuje na s. 459 raz jako Aleksander Koszyński, a raz jako Aleksander San-

guszko-Koszyński. Nieprawdą jest, że dobra Brody (Brodcy) i Maksymowicze nad rzeką Berezyną, które znalazły się już w posiadaniu protoplasty rodu – kniazia Michała Zbaraskiego-Wiśniowieckiego, przeszły następnie w posiadanie książąt Sanguszków, od których jakoby odkupiła je wdowa po kniaziu Aleksandrze, Katarzyna ze Skorutów (s. 459). Z wcześniejszych wywodów Autorki wynika bowiem, że żona księcia Aleksandra wykupiła te dobra (najpewniej z zastawu) od Andrzeja Kopcia. Podobnie nieprawdziwa jest informacja, że Żoździszki (Żodziszki) w powiecie oszmiańskim nabył dla rodu Wiśniowieckich wojewoda wołyński Andrzej. W drugiej części swojej pracy Iłona Czamańska ustaliła bowiem, że majątek ten kupił ojciec Andrzeja – Iwan ks. Wiśniowiecki. Równie bałamutne jest stwierdzenie, że dobra Widut (właściwie Widucie) leżały w powiecie chełmskim, a Matejew (właściwie Maciejów) w powiecie włodzimierskim – było bowiem akurat odwrotnie. Wręcz kuriozalne jest natomiast umieszczenie wołyńskiej Morawicy na „terenie dzisiejszej Białorusi” (s. 459). Nie trzeba też nawet dodawać, że nazwy niemal wszystkich przywoływanych przez Autorkę miejscowości zostały w sposób zdumiewający zniekształcone. Nie do zaakceptowania jest też konkluzja, że bezpośrednio po unii lubelskiej Wiśniowieccy dysponowali majątkami porównywalnymi z dobrami innych kniazów wołyńskich – Czartoryskich, Zbaraskich, Sanguszków i Koreckich (s. 460). W rzeczywistości bowiem Sanguszkowie, Koreccy i Czartoryscy byli od nich wówczas zdecydowanie zamożniejsi¹¹². Poważne wątpliwości budzi też stwierdzenie, że Anna z Chodorowskich Dolska odkupiła od synów królowej Eleonory prawa do zadnieprzańskich posiadłości Wiśniowieckich (s. 461). W rzeczywistości bowiem książęta lotaryńscy nie mieli żadnych praw do tych majątków. Raz jeszcze wypada powtórzyć, że Uście w żadnym razie nie leżało przy granicy mołdawskiej (s. 461), a król Michał nie mógł odziedziczyć tych dóbr po swoich przodkach, gdyż w 1633 r. przeszły one w ręce Konięcpolskich. Kompletnie bałamutne jest twierdzenie, że Wiśniowieccy odziedziczyli tylko połowę majątku po Zbaraskich, podczas gdy druga połowa ich dóbr przeszła do Warszzyckich (s. 461). W rzeczywistości bowiem Janusz ks.

¹¹² Według danych z rejestru poborowego województwa wołyńskiego czterej Wiśniowieccy opłacili podatek w wysokości 467 florenów, podczas gdy Bohusz Korecki wniósł do skarbu kwotę 664 florenów i 4 groszy, a Aleksander Czartoryski 548 florenów i 16 groszy. Zaznaczmy także, że Anna z Zasławskich, wdowa po kniaziu Iwanie Czartoryskim opłaciła wówczas podatek w wyliczony na sumę 364 florenów i 4 grosze.

Wiśniowiecki odziedziczył gros dóbr po swoich wujach (40 miast i około 250-260 wsi), podczas gdy jego siostra otrzymała 2 miasteczka i około 40 wsi w województwie krakowskim oraz włość przyłucką (5 miast i około 30 wsi) w województwie braclawskim. Wśród majątków przejętych przez księcia Janusza był też z pewnością Stary Zbaraż (jedynie niewielka część tego miasta nie należała do ostatnich Zbaraskich). Wątpić natomiast wypada, czy Zbarascy kiedykolwiek władali majątkiem o nazwie Czepieleje w województwie sandomierskim (s. 461). Do Wiśniowieckich z pewnością nigdy nie należały również dobra Jampol w województwie braclawskim (na s. 462 Autorka pisze o Jampolu na Podolu). Nie ma wreszcie żadnych podstaw do twierdzenia, że Katarzyna Korniaktówna wniosła do domu Wiśniowieckich dobra Mysz. Zupełnie nieprawdziwe jest już natomiast twierdzenie, że dobra te pozostały w rękach książąt aż do śmierci Michała Serwacego w 1744 r. (s. 462).

Zwraca uwagę fakt, że Ilona Czamańska nie poczyniła żadnych ustaleń w sprawie królewskich pozostających we władaniu opisywanej przez siebie rodziny. Autorka ograniczyła się jedynie do wymienienia nazw dzierżaw i starostw użytkowanych przez poszczególnych przedstawicieli rodu. Popełniła jednak przy tej okazji szereg kompromitujących wręcz pomyłek. Dość powiedzieć, że starostwo soleckie umiejscowiła na Mazowszu, drahimskie na Pomorzu, osieckie na Rusi Czerwonej, a tucholskie na Podlasiu (s. 462-463). W rzeczywistości Solec leżał w województwie sandomierskim, Drahim w województwie poznańskim, Osiek w krakowskim, a Tuchola w pomorskim. Powiedzmy także, że Michał Serwacy Wiśniowiecki był m.in. starostą niemonojckim (Niemonojcie) i szadowskim (Szadów), a nie niemonojckim i szadeckim, jak na s. 463. Przywołany w przypisie 4 na s. 466 Stanisław Łubieński nigdy nie był prymasem (zmarł jako biskup płocki). Oszacowanie rocznych dochodów księcia Jeremiego Michała na ponad 1 mln zł wydaje się mocno przesadzone. Przypuszczenie jednak Autorki, że mogło tu chodzić o czerwone złote, czyli dukaty (s. 466) jest już czystą fantazją, gdyż według kursu dukata z lat czterdziestych XVII w. byłaby to suma równa 5,5 mln zł. Mnóstwo błędów popełniła Ilona Czamańska w opracowanych przez siebie tablicach genealogicznych. Na s. 469 w tablicy ilustrującej związki Wiśniowieckich z Zamoyskimi, Mniszczami i Tarłami z niewiadomych powodów jedynie Anna Elżbieta ze Świerszczów została nazwana Świerszczówną, podczas gdy nazwiska panien z rodów Mniszczów, Herburtów, czy Tarłów zostały zapisane w formie podstawowej (Anna

Herburt, Urszula Mniszech, Anna Tarło itd.). Nie wiadomo również dlaczego spośród wszystkich przedstawicieli rodu Zamoyskich jedynie Jan (zm. 1605), kanclerz i hetman wielki koronny został nazwany Saryuszem. Zaznaczmy przy tym, że nie jest to bynajmniej jego drugie imię, ale przydomek używany przez przedstawicieli rodów używających herbu Jelita (również wszyscy inni wymienieni tu Zamoyscy byli więc Saryuszami). Z tablicy na s. 469 wynika jednoznacznie, że Franciszka ks. Wiśniowiecka była córką Konstantego Krzysztofa (zm. 1686) i Anny Chodorowskiej, a Michał Serwacy ks. Wiśniowiecki pochodził z pierwszego małżeństwa swego ojca z Urszulą Teresą Mniszchówną. W rzeczywistości było zaś odwrotnie, Franciszka była córką Mniszchówny, a Michał Serwacy Chodorowskiej. Całkowicie bałamutna jest już natomiast tablica genealogiczna rodu Leszczyńskich zamieszczona na s. 470. Autorka myli tu niemal wszystko. Po pierwsze, Andrzej (zm. 1606) i Wacław (zm. 1628) Leszczyńscy byli braćmi przyrodnimi. Andrzej pochodził z małżeństwa Rafała Leszczyńskiego (zm. 1592) z Barbarą Wolską, a Wacław był synem Anny Kurzbachówny (z tablicy wynika, że byli rodzonymi braćmi). Po drugie, synem Andrzeja Leszczyńskiego (zm. 1606) i Anny Firlejówny był jedynie Rafał (zm. 1636)¹¹³. Bogusław (zm. 1659), uznany przez Autorkę za brata Rafała, był w rzeczywistości jego synem. Powinien zatem zostać umieszczony w linii następnego pokolenia Leszczyńskich, jako rodzony brat Andrzeja (zm. 1651) i stryj Samuela (zm. 1676). Dodajmy wreszcie, że Władysław Leszczyński (zm. 1679) był synem Wacława (zm. 1628) i Anny Rozdrażewskiej, a nie Anny Korzbok, jak utrzymuje Autorka (popęłnione tu błędy zostały powielone na s. 473). Zwróćmy także uwagę na fakt, że pierwsza żona kasztelana krakowskiego Janusza ks. Ostrońskiego nazywała się Zuzanna Serédy, a nie Szerédy, jak na s. 471. Nie bez znaczenia wydaje się także zaznaczenie kolejnej niekonsekwencji w zapisie nazwisk pańien występujących na zamieszczonej tu tablicy genealogicznej. Obok Nastazji Olizarówny i N. Czaplicówny spotykamy tu bowiem Annę Elżbietę Świerszcz, Annę Kostkę, Katarzynę Korniakt, Katarzynę Eugenię Tyszkiewicz itd. Podobne niekonsekwencje spotykamy w tablicach zamieszczonych na s. 472 i 473.

¹¹³ Z małżeństwa z Firlejówną miał jeszcze Andrzej Leszczyński syna Andrzeja, zmarłego młodo we Francji oraz córki Barbarę i Katarzynę. Por. W. Dworzaczek, *Leszczyński Andrzej*, [w:] *PSB*, t. XVII, s. 103.

Wręcz szkolnym błędem merytorycznym jest stwierdzenie, że Podole zostało wcielone do Korony w 1569 r. (s. 474). W rzeczywistości bowiem wcielono wówczas do Korony Podole Litewskie, a więc Braclawszczyznę. Nie do zaakceptowania jest również konstatacja, iż chłopci z dóbr Wiśniowieckich uciekali do Mołdawii (s. 475). Jeśli takie wypadki w ogóle się zdarzyły, to z pewnością były sporadyczne i nie miały żadnego wpływu na sytuację ekonomiczną zarówno samych dóbr, jak i ich właścicieli. Podobną uwagę należy sformułować w odniesieniu do domniemanej ekspansji księcia Jeremiego Michała w kierunku Zaporozża. Ilona Czamańska wyraźnie przecenia fakt nadania księciu Jaremie wyspy Chortycy z przyległościami, czyniąc z niego niemal główną przyczynę wybuchu powstania Bohdana Chmielnickiego w 1648 r. (s. 476). Jak by tego wszystkiego było mało, niemal na zakończenie swoich rozważań Autorka zamieszcza następujące zdanie: „Niewielki ślad zaledwie pozostał z pięknego pałacu w Białym Kamieniu, jak też z zamków i pałaców w Czarnym Ostrowie, Międzybożu czy Założcach, nie mówiąc już o budowlach na Zadnieprzu, czy rodzinnym kościele w Wiśniowcu, po których nie ma nawet śladu” (s. 480). Problem tkwi bowiem w tym, że Międzybóż nigdy nie należał do Wiśniowieckich. W dobie nowożytnej dobra te stanowiły własność Sieniawskich, a następnie Czartoryskich. Przywołanie przez Autorkę tej miejscowości raz jeszcze potwierdza nurtujące mnie podczas lektury jej tekstu przypuszczenie, że nie do końca udało się jej zapanować nad zebraniem podczas kwerendy materiałem.

Omawianej tu książki z pewnością nie można uznać za dzieło udane. Zbyt dużo tu błędów, nieścisłości, niekonsekwencji, uproszczeń i zbyt słabo umocowanych w realiach epoki hipotez. Wręcz zatrważające są pomyłki dotyczące usytuowania przywoływanych w tekście miejscowości. Niezbyt imponująco przedstawia się także zaprezentowana na kartach ocenianej pracy wiedza Autorki na temat dziejów wewnętrznych dawnej Rzeczypospolitej. Jeszcze gorzej wypadają (nieliczne na szczęście) jej wypowiedzi na temat szeroko pojętych stosunków międzynarodowych w dobie nowożytnej. Niemniej jednak uważam, że przy wszystkich swoich ułomnościach i mankamentach, praca Ilony Czamańskiej zasługuje na uwagę. Autorka zgromadziła bowiem ogromną ilość materiałów, które rzucają nowe światło na dzieje rodu Wiśniowieckich i pozwalają rozwikłać kilka istotnych niejasności. I chociaż sama nie bardzo potrafiła nad nimi zapanować, to wykonała pracę, która przez długie lata służyć będzie innym historykom. Na zakończenie swo-

ich rozważań zaryzykuję więc stwierdzenie, iż dobrze się stało, że książka Ilony Czamańskiej ujrzała światło dzienne i trafiła do księgarń. Zawodowi historycy z pewnością będą potrafili z niej skorzystać. Gorzej z innymi Czytelnikami. Ceną za opublikowanie tej książki w jej obecnym kształcie będą z pewnością mniej lub bardziej bałamutne informacje zamieszczane w internetowych encyklopediach oraz na różnego rodzaju forach. Jest to jednak cena, jaką warto zapłacić za dostęp do dokumentów wydobytych przez Autorkę z kilkudziesięciu archiwów i bibliotek w kraju i poza jego granicami.

Anthimus, *On the observance of foods. De observatione ciborum*, translated and edited by Mark Grant, 2nd edition, Blackawton, Totnes, Devon 2007, ss. 142.

Recenzowana praca jest w zasadniczej swej części przekładem łacińskiego dzieła greckiego medyka Antyma (lub Antimusa) na język angielski (s. 46-81). Została ona nadto zaopatrzona we wstęp (s. 9-44), komentarz do *opusculum* Antyma (s. 84-125), wybraną bibliografię (s. 127-133) oraz indeks (s. 135-142). Autorem przekładu i komentatorem tekstu jest Mark Grant, wybitny znawca łacińskiej i greckiej literatury medycznej i gastronomicznej oraz autor szeregu wartościowych publikacji z tej dziedziny¹.

Wstęp otwierający publikację ma za zadanie przedstawienie osoby Antyma oraz kontekstu historycznego i kulturowego, w którym powstało jego dziełko. Grant zaczyna od szkieletowej charakterystyki źródeł opisujących dzieje Galii w V-VI. w n.e. (Sydoniusz Apollinaris, Grzegorz z Tours i Wenanacjusz Fortunatus). Kraina ta była bowiem najprawdopodobniej miejscem skomponowania omawianego utworu, *notabene* zadedykowanego Teuderykowi I, królowi Franków i władcy okazałego terytorium galijskiego.

Istotną część tej partii książki stanowi zrelacjonowanie życia i kariery Antyma. Autor wyjaśnia szczegółowo, jaki splot wydarzeń

¹ Wystarczy wymienić jego najważniejsze publikacje – M. Grant, *Dieting for an emperor. A translation of books 1 and 4 of Oribasius' Medical Compilations with an introduction and commentary*, Leiden-New York-Köln 1997; *Galen on food and diet*, London-New York 2000; *Roman cookery. Ancient recipes for modern kitchens*, London 2002.